

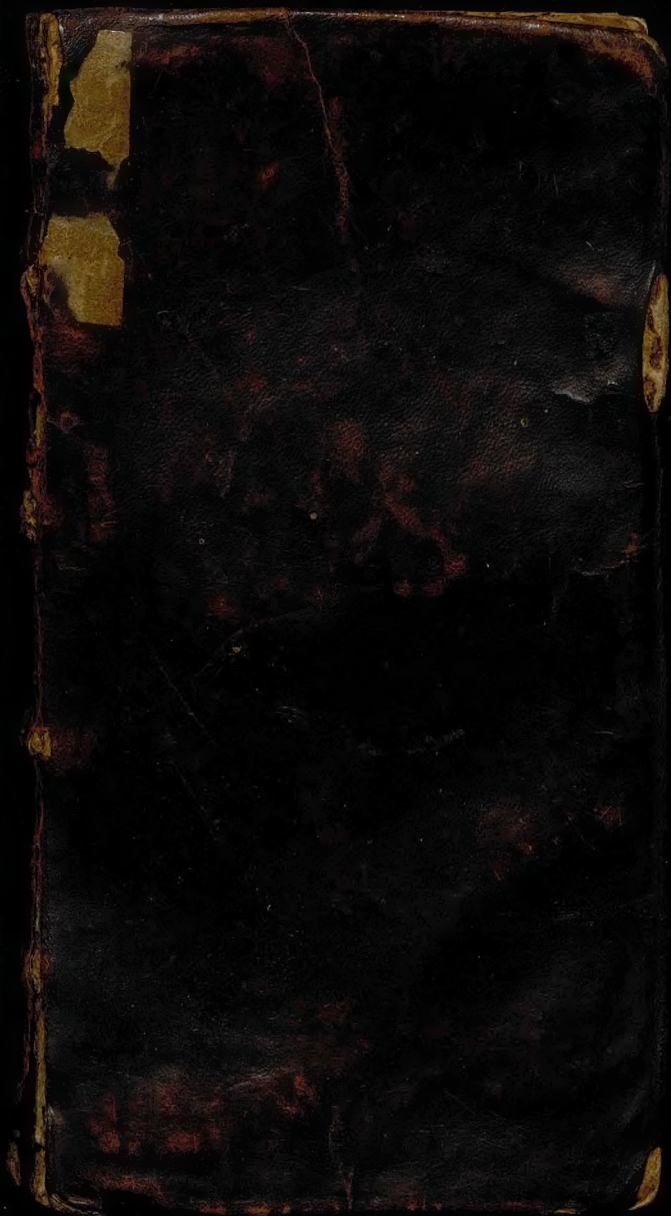


BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL
GRACOVENSIS

587946

Mag. St. Dr.

I





587946

I

Mag. St. Dr.

Kawoncyńskiego
Kawoncyńskiego

MAXIMY
X. BALTAZARA
GRACIANA
SOCIETATIS JESU

Z Książki jego przez Don Wincentego
Lastanosę Xiążęcia Nochiery wybrane,
i pod tytułem: *Oraculum wręku, i nau-
ka roztropności*, po Hiszpańsku wydane;
a teraz z powtornego Francuskiego
wytłumaczenia X. Jozefa Courbe-
ville S. J. na Polski język

PRZETŁUMACZONE.

Przez

X. ALEXANDRA BRODOWSKIEGO
SOCIETATIS IESU.

Schizanthus. *Radiata*. *Hemiphaedusa*.

W SANDOMIERZU

w Drukarni J. K. M. i Col-
legium Societatis JESU Ro-
ku Pańskiego 1764.

584946

I

Mag. 81. D

St. Dr. 1895 W 1771/4 (M8)



MAXYMY

X. BALTAZARA

GRACIANA S. J.

MAXYMA I.

*Teraz wszystko iest prawie doskonałe w
swym rodzaju: a człowiek wielki iest już
w naywyższym stopniu doskonałości.*

Więcey teraz przymiotow wy-
ciągają po jednym człowie-
ku mądrym, niżeli ich pier-
wszych wiekow domagano
się po siedmiu Mędrzcach: i więcey
tych czasow potrzeba umiejętności na
kierowanie i umysłem jednego czło-
wieka; niżeli przed tym potrzeba

go było na rządzenie całym iakim ludem.

M A X Y M A II.

Rozum i umysł piękny.

O To są dwa fundamenta chwały przywiązane do wyłokich przymiotów: ieden bez drugiego nie jest tylko połową szczęścia, połową zacności... Niedosyć to jest rozum dobry, chcą tego ieszcze, żeby był i piękny umysł... Poblądzić w obraniu sobie stanu, urzędu, mieszkania, przyjaciół, jest to żałosna dola owych ludzi nieprzezornych i nikczemnych.

M A X Y M A III.

Postępować sobie takim obyczajem, żeby się trzymało ludzi w zawieszeniu.

Niespodziane rzeczy uyrzenie, które nowość czyni, miarą jest szacunku, w którym się ma udające się dzieła. Nie byłoby ani zysku ani uciechy grać na pokazaną sobie wzajemnie kartę. Nie zaraz wyiawiać swe zamyśły, jest to ludzi trzymać w zawieszeniu, ośobliwie na wysokim stopniu, kędy się jest na celu publicznego oczekiwania

wania; takowe postępowanie sobie da-
 ie pochop do domniemawania się, iakoby
 była tajemnica we wszystkim; á tale-
 mnica iedna poszanowanie. Wten czas
 nawet, kiedy się rzecz wyklada, po-
 trzeba się strzedz tego, żeby tego nie-
 czynić w słowach zbyt iasných; tak
 właśnie iako w zwyczajnym pożyciu
 nie powinno się otwierać serca swego
 wszystkim. Milczenie dobrze ułożone
 iest świątynią mądrości. Przedsięwzię-
 cie ogłoszone podaje nas na censure,
 nie żeby miało kiedy ziednać szacu-
 nek: á ieżeliby się rzecz nie powiodła,
 byłoby się dwolako nieszczęśliwym.
 Naśladować tedy w postępowaniu sobie
 BOGA, który nas zawždy trzyma w
 zawieszeniu i w oczekiwaniu.

M A X Y M A IV.

Umiejętność i dzielność.

TE dwa przymioty przykładają się
 wzajem do uczynienia wielkim czło-
 kiem: czynią one nieśmiertelnym, prze-
 to że są nieśmiertelne. Nie iest się wiel-
 kim człakiem, tylko tyle, ile się umi;
 y człowiekowi umiejętnemu wszystko

Az

iest

jest można. Człowiek bez biegłości w rzeczach jest to świat w ciemnościach; rozum jest jego światłem i niby oczyma: dzielność jest jego siłą, i niby rękoma. Bez dzielności, umiejętność zostaje bez pożytku.

M A X Y M A V.

Utrzymywać ludzi zawsze w potrzebowaniu nas.

Nie snyderz to Bożkow czyni, ale ten, co ich o co prosi. Człowiek subtelny bardziey woli, żeby go potrzebowano, niżeli odbierać podziękowania. Polegać na wdzięczności podłych umysłów, jest to marnie gubić owe ustawiczne usługowania, które wymaga nadzieia; cel nadziei zawsze jest obecny, przyczyna wdzięczności ginie wnet z oczu; a tak daleko się więcey pozyskuje przez jedno niż przez drugie. Ledwie co kto ugasi pragnienie, tyłem się obraca do źródła; ledwie co wycisnie się pomarańczę, rzuca się ją na ziemię. Skoro trudność obeyścia się bez nas ustaie, natychmiast związek z nami, a z nim i poszanowanie niknie.

Jest

Jest to maxyma wielce pożyteczna ku zażywaniu, utrzymywać, a nigdy nie wyniszczać potrzebowania nas; a to względem nawet naywyższej władzy: ta jednak maxyma nie powinna zachodzić aż do milczenia dopuszczającego komu błędzić, i do czynienia, żeby iego złe było nieuleczone, dla naszego własnego pożytku.

M A X Y M A VI.

Człowiek u kresu swej doskonałości.

Nikt się nie rodzi człowiekiem dojrzałym: przychodzi się codziennie bliżej ku doskonałości w swej osobie, iako też ku doskonałości w swej profesyi, poki się aż nie stanie w dorobku co do ciała, i w zupełności co do wyłokich przymiotów *umysłu*. Człowiek stawiający u kresu swej doskonałości poznać się po tych znakach: po dojrzałości rozśladku, po zacności gustu, po przyzwrotności myśli, po gruntowności serca wolnego od bągatel. Niektorzy nie przychodzą do tego nigdy; zawżdy im czego nie dostaie, żeby do tego przyzli: inni są opieszali w tym przychodzeniu...

Człowiek już doskonały, rozsądny w swych rozmowach, i przyjemny w swych obyczajach, bywa przypuszczony do poufałości ludzi mądrych, a nawet i szukany od nich.

M A X Y M A VII.

Strzedz się mieć gorę nad swym Panem.

Wszelkie gorowanie jest obraźliwe; a gorowanie nad swym Panem zawsze jest bezrozumne, albo też wychodzące na zgubę. Łatwo się nie dba o korzyści pospolite, tak iako więc skromna białogłowa o zbytkujące odzienia: ustąpi się łatwo drugiemu w szczęściu, w humorze pięknym i żartobliwym; ale w rozumie nie rado się ustępuje nikomu; a tym bardziej ieszcze, kiedy się jest na wyższym stopniu. Rozum jest niby krolem przymiotów; tknoć go, jest to nieiako kryminał przeciwko najpierwszey głowie. Monarchowie są nasi przełożeni, i porządek każe, żeby byli nad nas w tym wszystkim, co tylko jest największego: przystają oni na to, żeby im pomagać, ale nie żeby ich nauczać: potrzeba żeby dana im

rada

rada miała raczey poſtać rzeczy, którą ſię im przywodzi na pamięć, niżeli poſtać oſwiecenia, na którymby ſchodziło ich przenikaniu. Pomnieyſze gwiazdy lubo ſą potomſtwem ſwiatła, nie-ſmiecą iednak ſwiecić przy luminarzu dziennym: wizerunek to z nauką dla nas.

M A X Y M A VIII.

Człowiek niewodzący ſię nigdy namiętnością.

Zupełna władza nad ſobą ſamym ieſt to naywiększa uſilność wielkiego umyſłu; przez to wyższym ſię człowiek czyni, niż żeby go zaſiadz mogły owe tyſiączne cudowne myśli i ſerc zaprzątnienia, których gmin poſpolity ieſt niewolnikiem. Nie maſz chwalebniejszego krolowania nad panowanie nad naſzymi namiętnościami, ponieważ te ieſt tryumfem z naſzey wolności..... Jeżeliby zaś namiętność miała cię kiedy zaſkoczyć, niech ſię przynajmniey nie waży mięſzać ſię w twoy urząd, oſobliwie gdy ten ieſt znaczny. Tym ſpoſobem unika ſię wielu na potym nieſmakow, i zachowuje ſię ſławę, ktorey ſię nabyło.

M A-

M A X Y M A IX.

*Przeciwnym się stawiać niedoskonałościom
swey Ojczyzny.*

WOda zabiera dobre lub złe przy-
mioty owych nurtów ziemi, kto-
remi przechodzi; a człowiek przymio-
ty kraiu, w którym się rodzi. Jedni
więcey są obowiązani swoiey Ojczy-
źnie, niżili drudzy, według miary, ia-
ko ich mniej lub więcej sprzyiające ob-
laśniło Niebo. Nie masz narodu, ia-
kożkolwiekby był uprzywileiowany,
ktoryby nie miał swey pierworodney
przywary, ktorey iego sąsiedzi przyga-
niaią, albo dla ustrzeżenia się oney, al-
bo dla pocieszenia się w owey, którą sa-
mi mają. Jest to zwycięstwo wielce
delikatne, pokonać niedoskonałość swe-
go narodu, albo przynajmniej tak się
iey stawiać przeciwnym, żeby iej fałsz za-
dać na sobie. Przez to pozyskuje się chwa-
łę człowieka iedynego, a takowa za-
cność w tym większym zoltaie poważe-
niu, im jest mniej spodziana . . . Są
też niedoskonałości familii, urzędu, sta-
nu, wieku: te niedoskonałości, gdy się
zni-

znidą w iednego człowieka, czynią z niego straszliwą poczwarę, ieżeli się wŹysŹtkiey uŹilnoŹci nie przykłada na zabezpiecienie im.

M A X Y M A X.

Fortuna i Źawa.

Fortuna tyle ma nieŹtatecznoŹci, ile Źawa ŹałoŹci; iedna Źię okryŹła tym Źyciem, druga przechodzi do wiekow przyŹŹtych: iedna Źię bronić muŹi przeciw zazdroŹci, a druga przeciw zapomnieniu. Oczekuje Źię ŹzczęŹcia, a czasem Źię go i tentuje; Źzuka Źię zawŹdy z wielką uŹilnoŹcią Źawy. Pragnienie prawdziwey chwały Źródło Źwoie ma w prawdziwey cnocie. Źawa ŹioŹtra Olbrzymow, nigdy ta ŹrŹodku nie znała; dla niey albo wŹyŹŹtko poczwarą ohydy, albo cudem chwały.

M A X Y M A XI.

PrzeŹtawac z takimi oŹobami, od ktorzychby Źię czego nauczyć.

Potrzeba, ile moŹna, wiązac Źię z takimi oŹobami, ktorzychby towarzystwo było iak Źkołą iaką obyczaj-

ności i umiejętności. Tym sposobem z swych przyłaciół, czynić swych nauczycielow, jest to wraz i zażywać rzeczy przyjemney, i nabywać pożyteczney. W przedstawianiu z ludźmi grzecznemi znayduie się korzyść z obydwóch stron; to jest, poważenie dla tego, który mowi; a nauczzenie się dla tych, którzy słuchają. Zwyczajnieć podobieństwo stanu wprowadza nas w towarzystwo; ależ człowiek grzeczny nie będzie się lękał ugęszczać do niektórych Panow pilnujących dworu; których pomieszkania raczey są teatrami znakomitey zacności, niżeli pałacami próżności. Znayduią się zaś te tacy ludzie niepospolici, *oracula* we wszelkim rodzaju wielkości równie przez ich przykład, iako i przez ich rozmowy: z inney też strony ów wybor innych ludzi, ktoremi są otoczeni, jest nieiaką Akademią nayprzednieyszey obyczayności i mądrości.

M A X Y M A XII.

Natura i sztuka, materya i robota.

W Dziełach rzemieśniczych żadney
pię,

piękności bez przyłożenia się ręki: w człowieku żadney doskonałości bez pomocy przemyśłu. Przemyśl poprawia, co złego; wydoskonala, co dobrego. Pospolicie co lepszego umkneła nam natura: nadgrodzmyż na to miejsce sztuką i umiejętnością. Nayszczęśliwszy w przymiotach swoich umyśl, ieżeli jest wcale zaniedbany, zostaje niepożyteczny; i naybogatsze talenta tracą połowę z swego szacunku, ieżeli napół tylko są w polorze: zgoła każdy człowiek nie grzechy, bez ćwiczenia się; potrzeba mu tey pomocy do wszelkiego doskonałości rodzaju.

M A X Y M A XIII.

Chytrość i szczerłość.

Zycie tego świata jest nieiakim podziemnym woioowaniem, kędy powinno się bydz bez ustanku na straży przeciw podchodzeniu sztuk ukrytych.

*Z dwóch w spot-ubiegających się jeden zażywa zrazu wszytskiey swey dzielności na pokrycie prawdziwego swego замы-
słu, i bynaymniey nie chwyta się tey drogi, którą zdaie się brać przed się: a*

by

by złudził i oszukał swego emulanta, wymienia jaką osnowę uroioną, i wyrywa się z niektórymi słowami, które na pozor widzą się być wyrażeniem iego myśli: drugi, który ma rozum ięźcie subtelniejszy, przenika owe zmyślanie; i widzi, że rzecz przeciwna temu, co mu namieniaią, jest właśnie to, co mają na celu. Z tym wszystkim pierwizy, który nie dowierza wszystkiemu, przeto, że myśli oszukać, domyśla się o drugim, o którego zdolności wie, że on sądzi wcale co przeciwnego temu, co mu był napomknął. I w ten czas przez wydistyllowaną nieszczerść, odmieniałąc batterią, odkrywa się prawdziwie z tym, co myśli, ale tym umysłem, żeby mu w tym nie wierzone. A tak przez te najsztelniejze pokrywanie się, jest to iego chytrość nawet szczerści zażywać. Drugi świadomy doznanej już nieszczerści człowieka, z którym mu rzecz, chwyta go u siebie za słowko, i poczyną sobie na fundamencie owego przyznania się, któreby chcieli, żeby było miane za zmyślone. I tak chytrość
wę-

X. Baltazara Graciana S. 7. 13
weza daremnie się sili, żeby się utaiła
przed przenikającym światłem Apollina.

M A X Y M A XIV.

Rzecz i obyczaj.

Niedosyć jest, że piękna materya, potrzeba, żeby była i robota dobra. Zły kształt lub obyczaj psuje wszystko, rzecz nawet najsprawiedliwszą i nayrozładnieyszą. Przeciwnym sposobem dobry obyczaj nadstawia, pomaga, i zastępuje za wszystko. Ten przyśladza odmowienie, ten gorycz odeymuje prawdzie, ten samą nawet starość czyni piękną. Obyczaj utrzymuje, że tak rzekę, scenę we wszystkich rzeczach, i jest przytądą we wszystkim, co się tylko może podobać... Dobrze obyczaje zdobią w człowieku wszystko, osobę, zacność, urząd.

M A X Y M A XV.

Zacność posilkuiąca.

Jest to szczęśliwy przywilej Panow, że mogą mieć przy sobie ludzi niepospolitey zacności, którzyby swoją sposobnością zastępowali niezdolność Pana,

na, i ktorzyby mu ułatwiali wszystkie przeszkody w interesach zawikłanych. Płknieysza jest bez wątpienia mieć tak na zawołaniu przyługę mądrych, niżeli zażywać nieludzkiego ukontentowania z służby zwyciężonych Krolow, iako się tam tym chełpił Tygranes. Jest to poniekąd nieiaka wspaniałość, umieć sobie obierać za sług ludzi urodzonych do tego, żeby byli Panami; oprocz tego tyle się ma rzeczy do wiedzenia, a tak mało czasu do życia: iuż nie jest to żyć, co być zagrzebanym w ciemnościach nieumiejętności. Jest to tedy niemąła mądrość nauczyć się, i nauczyć się wiele, a tak, żeby to nie kosztowało, tylko zażyć miało siebie ludzi wiele umięających. Przy tey pomocy w radzie iakiey, lub na iakim zieżdzie ieden człowiek waży za wielu, jest organem tylu mędrcom, ile miał nauczycielow, i ich bezsenne ksiąg pilnowania pozyskują mu sławę, iakoby był *oraculum* iedne. Naprzod układają oni swe nauki, a potym podają samą treść biegłości temu, co ma mówić. Inni, ktorzy nie są w tym położeniu, żeby
swym

ſwym koſztem trzymali takich namieſtnikow, niech ſię przynaymniey ſtara-ia mieć ich przywiązanych do ſiebie przez związek przyiaźni.

M A X Y M A XVI.

Dowcip i dobre intencye ſą naywiększe ſpoſoby do udania ſię rzeczy.

Jeſt to dziwnie ſtraſzliwe połączenie, związanie ſię dobrego dowcipu ze złym ſercem. Złoſliwy zamiſł trucz-zną ieſt zacnoſci, a wſparty ieſzcze o- brotem ieſt ieſt trucznią nayſubtelniey-ſzą. Nędzna biegleſć, ktorey ſię za-żywa na zleczynienie... Umiejętność bez rozſądku dwoiakie głupſtwo.

M A X Y M A XVII.

Odmiennoeſć w poſtępowaniu ſobie, na pomieſza- nie uważania ludzi, a oſobliwie zazdroſnych.

Nie potrzeba iſć zawždy iednym o- byczaiem w ſwym pożyciu. Ta iedna- kowoſć w poſtępowaniu ſobie ieſt drogą ku zoſtaniu uprzedzonym i oſzukanym w ſwych zamiſłach i domaganiach ſię. Łatwo ieſt zabić ptaka, ktorego lot wciąż iednakowy; inakieſt ieſt rzecz z owym,

któ-

ktory lot swoy różnie mieni. Jednakże nie powinno się ustawicznie odmieniać swego trybu, wnetby się tym sposobem pokazało zmyślanie. Złośliwość zawsze jest niby na zasadzce; trzeba wielkiego obrotu, żeby ją ułudzić. Umiejętny gracz w szachy, nie stawia tey sztuki, którą sobie iego przeciwnik myśli, dopieroż tey, ktorey on sobie życzy.

M A X Y M A XVIII.

Pilność i talent.

Jak bez tego, tak bez tego, nie celuje się w niczym; z tym zaś oboygłem zostało się wielkim człkiem. Umyśl uprzywileiowany pomierne, wparty wielką pilnością daley zachodzi, niżeli umysł przewyższający, bez niey. Wziętości i poważenia potrzeba się dokupować pracą; a co mało kosztuje, niewiele też i warto. Niektorym zbywało na przypilnowaniu, nawet na funkcyach wiele za sobą pociągających. Ile do sposobności umyśłu, tey nic nie zastąpi, gdy na niey zbywa. Nie celować na urządzie pospolitym, chcąc raczey być miernym na urządzie znacznym, jest to,

cze-

czemu zacność pobudki może być nie-
iaka wymowką. Ale okryślać się do
mierności w rządzie ośtatnim, kiedyby
się mogło stanąć z honorem w rządzie
pierwizym, jest to rzecz takowa, kto-
rey trudno wybaczyć. Potrzeba tedy
i talentu, i umiejętności w obroceniu
go do iego materyi i do przyzwoitego
mu celu: á na koniec i pilności, która
jak to, tak i to przypieczętowyywa.

M A X Y M A XIX.

Strzedz się zbytniego ogłaszania się.

JEst to zwyczajna dola wszystkich
rzeczy, które przed czasem chwa-
lono, nie wyrownywać potym wy-
sokiemu mniemaniu, które o nich za-
brano. Nigdy tu rzeczywiſtość nie do-
szła wystawionego w myśli wizerun-
ku: albowiem bardzo iest łatwo uroić
sobie doskonałości, ale iest bardzo cięż-
ko nabyć ie. Imaginacya sympatycznie
naśladowe przymiotow pragnienia, i za-
wždy sobie roi rzeczy daleko nad to,
czym są. Jakożkolwiekby tedy była
wielka owa zacność zachwalona, prze-
cież nie mogłaby ukontentować imagi-

nacyi; á na ten czas iako każdy tak uprzedzony, widzi się zawiedzionym w swym oczekiwaniu, tak miasto dziwowania się oney, gardzi nią, iako iednym omamieniem. Ponieważ spodziewanie się naddaie zawždy prawdzie, do rostopności należy zabiegać temu zbytowi, i potrafiac w to, żeby ukontentowanie było nad spodzianie. Przy należyc, żebyś iuż był nieco w poważeniu dla zaostrzenia ciekawości, ależ nie za twoim obwieszczeniem się albo też obowiazaniem: ieżeliby rzeczywistość przelzła zabrane o tobie mniemanie, byłoby to z tym większą dla ciebie chwałą. Ta maxyma nie ma mleyśca względem złego, ktoremu zbytniego udanie sprzyia ieszcze, i szczęśliwie służy ku obronie, aż do pokazywania występku godnym wymowki, który rozumiano bydź szkaradnym.

M A X Y M A XX.

Człowiek w swoim wieku.

Ludzie niezwyčajney zacności zawisli od czasow: nie wszyscy żyli w takim czasie, iakiego byli godni; i
miej-

między temi, których wychodzących na świat widział wiek piękny, wielu nie umiało z niego korzystać. Inni zaś służyli sobie na wiek lepszy; albowiem nie wszystko, co dobrego, bywa wyniesione zawsze na honor. Wszystkie rzeczy mają na tym świecie swe przemiany; nawet piękne przymioty zostają na łasce zwyczaju i zażywania. Lecz człowiek mądry umie imię swoje uczynić wieczystym mimo te dziwactwa; i jeżeli on nie jest w swoim wieku, wszystkie inne wieki będą jego.

M A X Y M A XXI.

Sztuka, iakby być szczęśliwym.

SA też reguły, żeby być szczęśliwym: Człowiek mądry nie porzuca szczęścia swego szczeremu trefunkowi; dopomaga on mu swoim przemyśleniem. Niektorzy kontentują się tym, żeby się pięknie i przyjemnie stawić przed pałacem fortuny; i potym oczekują spokojnie, ażby im wolny wstęp był ofiarowany. Drudzy lepięj sobie w tym poczynają: umieją oni z przystoynym ufaniem sobie, wspartym na ich cno-

cie i zacności, pokazać się, ziednać tobie przystęp do samego pałacu fortuny, i pozyskać iakie sprzyiające iey na się weyrzenie. Ale według dobrej Filozofii, nie masz lepszych rządzców, którzyby kierowali dolą człowieka, oprócz cnoty i dobrego sprawowania się. Nie jest się izczęśliwym ani niezczęśliwym, tylko według miary swej roztropności albo nieroztropności.

M A X Y M A XXII.

*Umiejętność właściwa człowieka grze-
cznego.*

Jest pewna umiejętność lekka i przyjemna właściwą częścią ludzi grzecznych. Wiedzą oni wszystkie zachodzące sprawy i interesa za czasu swego, a wiedzą je nie obyczajem pospólstwa, ale z biegłością w nich delikatną: mają oni wyborny zbiór senów pełnych dowcipu; mają drugi taki historyek pięknych: i umieją tego zażyć przyzwoicie. Czasem rada w iednym żartobliwym słowie była skuteczniejszą, niżeli w iakim poważnym rzeczy wywiedzieniu. O iak wielu jest, którzy
rym

rym umiejętność mówienia i obcowania z ludźmi; była pożytecznieysza, niż gdyby byli naydoskonaley biegli w owych siedmiu politycznych umiejętnościach, które zowią *liberales* albo wyzwolone!

M A X Y M A XXIII.

Nie poznać sobie żadney niedoskonałości.

Nie masz doskonałości, w ktoreyby nie było zawždy czemu przyganieć. Bardzo jest mało między ludźmi takich, którzy-by byli bez przywary, bądź to w istocie ich charakteru, bądź to w powierzchownych ich obyczajach: á prawie wżyscy trzymają się takiey szczegulney twej niedoskonałości; luboby im łatwo bozbyć się iey. Jęczą ludzie mądrzy, widząc czasem lekką taką przywarę zamieszana między zbior wielkich ich przymiotow; dotyc jest bowiem iedney chmurki na przyćmienie całego słońca. Naymnieysze niedoskonałości są to skazy wziętości i sławy; zaraz za nie chwyta złośliw ość, i potym się ich trzyma. Ale byłoby to wielkie dzieło sprawności, przemie-

nić ie nawet w korzyści i ozdoby. Juliusz Cezarz, który był tyty, umiał tę przyrodzoną przyganę, ku większemu imienia swego zaiasnienu obrocić, pokrywając ją swemi laurami.

M A X Y M A XXIV.

Miarkować swoją imaginacyę.

Dwa są sposoby wprawienia, w pomiarowanie imaginacyi: czasem trzeba ją wcale wstrzymać, a czasem trzeba iey też dopomodź: od tych dwóch reguł zkąd inąd tak zgadzających się z rozumem, zawisła też i nasza szczęśliwość. Imaginacya bez hamulca, pociąga za sobą człowieka iako iakiego niewolnika: nie tylko ona poddaje nas pod iarzmo naszego sobie urojenia, ale też i pod iarzmo owych naszych postępów, które za takowym urojeniem idą przyrodzonym sposobem: ona, że tak rzekę, daje wszystkim kształt życiu naszemu, które czyni szczęśliwe, albo nieszczęśliwe; ponieważ sprawuje, żebyśmy byli albo kontenci albo nie kontenci z nas samych, według rodzaju głupstwa, ku któremu się skłania. Jednym

dnym nie wystawia ona w myśli, tylko same przyczyny niesmakow, oweto nie lutościwe poczwary, ktore ich nieodstąpią nigdy; drugim nie nastręcza ona, tylko same przyjemne widoki, owe miłe chimery, ktore ich łudzą. Tak jest zupełna władza, którą nad nami wywiera imaginacya, gdy iej rozum nie bierze pod moc swoją.

M A X Y M A XXV.

Mądrze zgadaiący.

PRzedtym był to naywiększy stopień biegłości poiać dobrze rzeczy. Teraz nie dosyć na tym; potrzeba ie zgadać, a osobliwie, żeby nie być oszukanym. Nie podobnaby teraz być człekiem rozumnym bez dorozumiewania się wielu rzeczy. Wszędzie iest dolyć stoocznych Argusow i ostrowidzow, ktorzy nas uważaią, i ktorzy przenikaią aż do naszych zamyśłow. Prawdy, na ktorych nam naywięcey należy, żebyśmy ie wiedzieli, na poł nam tylko bywaią odkryte; mądrego człowieka rzecz iest, doysć ich sensu. W tym, co nam podchlebia, bądźmy opieszali do wierzenia; w tym zaś, co nas potępia, bądźmy łatwi dać wiare.

MA.

M A X Y M A XXVI.

Podchwytywanie w panującej skłonności.

TA maxyma jest dla mienia się na ostrożności, i tycze się owej tegoż Autora maxymy: *Nie dać poznać swych namiętności.*

W tymci to jest wielu sztuka panowania nad umysłami: ależ więcej zachodzi sprawności, niżeli usilności w upatrzeniu, któredyby się ie opanowało. Nie masz prawie nikogo, ktoby nie miał swej przewyższającej namiętności: a ta namiętność rozmaita jest według rozmaitego gustu. Ledwie nie wszyscy ludzie są bałwochwalcami: iedni są bałwochwalcami chwały, drudzy interesu, a większa część uciechy iakiey. Na to inni obracają swoją sprawność, żeby poznali owego bożka, owę skłonność, owę ponętę; i te poznanie jest im niby kluczem do umysłu, do którego się wkraść pragną: przeto idą do pierwszej sprężyny, która nie zawsze jest zacna iaka namiętność, ale częstokroć podła i najzwyczajniejsza ludziom. Uważają tedy naprzód charakter człowieka, da-

daley miarkuią go do gruntu; zatym następuią nań zktąd nayślabszy, inie ochybnie staią się iego panami.

M A X Y M A XXVII.

Przenosić iakość nad wielość i wielkość.

Nie wielość, ani wielkość, ale iakość i przymioty czynią rzeczom cenę. Zawždy mało, co wybornego: á wiele, co ladaco. Między ludźmi nawet, którzy są Olbrzymiego wzrostu, z innych miar iedynie są tylko Pigmeyczykami. Niektorzy szacuią sobie książki według wielkości i grubości tomow; właśnie iak gdyby to ie pisano raczey dla utrudzenia rąk, niżeli dla poloru i zabawy rozumow: łame szerzenie się nigdy w tey materyi nie wychodzi na co więcey nad mierność. Jest to ieszcze nieszczęśliwość tych, którzy chcą bydz ludźmi powszechnemi, nie celować w niczym, przeto że chcą celować we wżyszkim: doskonałość iedna tylko á iedna, wynosi nas do honoru, ieżeli jest w pierwszym porządku.

M A X Y M A XXVIII.

Nie być pospolitym w niczym.

I*le do gustu.* Był to człowiek wcale mądry, który miał sobie za złe, że się mnożtwnu podobał. Prawdziwa zacność nie lubi tej rozrzutności mniey znaczących plauzow. Są niektóre błahy umysły, które zamiast życzenia sobie godnych pochwał Apollina, przestają na płochym pochwalaniu pospolstwa; tak, iak owi Chamaleontowie, co się wiatrem pasą. *Ile do rozsądku.* Nie potrzeba się dziwować temu, co więc pospolstwo rozumie być cudem iednym: ludzie nieznający się nigdy nie wychodzą z podziwienia. I jest to właściwie te głupstwo, które mądrym służy za przestrożę przeciwko iemuż samemu.

M A X Y M A XXIX.

Człowiek nienadwerężoney pocziwości.

Potrzeba się trzymać zdrowego rozumu z taką statecznością w swym przedsięwzięciu, żeby żadna namiętność wewnątrz, żadna gwałtowność zewnątrz, nie były zdolne odwieść nas od tego. Ale kędyż znaleźć człowieka tak

nie

nieprzełamanej prostości? O iako ta cnota mało ma swoich adherentow! Większa część ludzi dosyć są wymowni na iey wychwalanie, i na tym prze-
staiają. Inni się iey trzymają, tylko do czasu nagabania; á w ten czas albo zdraycy odstępuią iey, albo politycy kryią się z nią. Ale człowiek zachowuiący pocziwość swoią nie-
skażoną, w takowych chwilach nie waży się bynajmniey na dwie strony: gotow on odstąpić, ieżeliby tego było potrzeba, przyiacioł, ludzi będą-
cych na dostoięństwach, i swych wła-
snych interessow. Chytre i przewro-
tne głowy chcą tu byź niby w śro-
dku, kędy przez pozorną Metafizykę a-
niby sumnienia swego naruszyć chcie-
li, ani maxym i osnow polityki nad-
werężyć. Człowiek wcale pocziwy
nazywa taką obojętność iedynym zdra-
dzieństwem; i woli byź statecznym,
niżeli tak obrotnym: zawżdy on stać
będzie przy tey stronie, przy ktorey
prawda znayduie się: i ieżeliby co do
pewnych ludzi odmienił się, niestate-
czność w tey odmianie nie będzie mia-
ła

ła mieysca; nie będzie on im przeciwny, tylko przeto, że odstąpili prawdy.

M A X Y M A XXX.

Ani iakiey professyi wykwiintney, ani chimer: owychto dla nas przyczyn pogardy raczey, niżeli poważenia.

Wiele jest sekt dziwaństwa: człowiek mądry powinien się ich strzedz wszystkich. O co ludzi są przedziwnych gustów! tak dalece, że to tylko lubią, co obraża rozumy rozsądne: życie ich iedyną jest osnową, utkaną z wszelkich osobliwości, które im cudnie przypadają do ferca: tenci charakter czyni im różnicę bez wątpienia, ale dla tego, żeby byli celem pośmiewiska, a nie plauzu. W iakożkolwiek mądrey professyi nie powinno być przesadzania, ani z niey chętpienia się; a dopleróż w professyi, która jest sama z siebie śmiechu godna. Na koniecznie wylicza się tu rozmaitych osobliwości, ponieważ powszechna pogarda, w której się ie ma, dosyć okryśla każdy ich rodzaj.

M A X Y M A XXXI.

Znać ludzi, którzy są szczęśliwi, dla towarzyszenia z niemi; i tych, którzy są nieszczęśliwi, dla zaniechania ich. A to w następującym sensie.

Pospolicie nie jest się nieszczęśliwym, tylko przez swoy pierozum; a obcowanie z głupiem jest to bardzo niebezpieczna zaraza. Nie potrzeba się podawać na najmniejszą przeciwność; nie zaniecha ona pociągnoć za sobą wielu innych, a za temi nastąpią inne, jeszcze większe, które na nas czatują niby na zasadzce iakley. Są takie gry, w których wiele na tym należy, żeby wiedzieć, jakie karty odrzucać: najniższa z świetnych przemaga nad najwyższą, która już nie świeci. Gdy wątpliwość zachodzi, bezpieczieysza poradzić się ludzi mądrych i roztropanych; a tak prędzey lub nierychley wyidzie się na swoje.

M A X Y M A XXXI.

Mieć tę sławę, że się jest dobroczynnym.

Tymci to wcale pięknym sposobem dziele

dzieie się, że ci, co zoltaią na pierwszych dośtoynościach, nie mogą uchybić podobania się, i że Monarchowie pewni są pociągnięcia do siebie serc wszystkich. Korzyść to jest istotna Panow, że oni sami więcej mogą komu dobrze uczynić, niżeli inni wszyscy wraz. Nie masz prawdziwey możności i wielkości, ktoraby nie była dobroczynna, iako nie masz prawdziwey przyiaźni, ktoraby się nie udzielała. Z tym wszystkim iednak znayduią się tacy, ktorzy nie wiedzą, co to jest uczynić co komu dobrze; á to nie przeto, żeby to ich wiele kosztowało, ále przez ich ladaiały charakter: charakter wcale przeciwny Duchowi Boskiemu, który lubi na nas rozlewać dary swoje.

M A X Y M A XXXIII.

Umieć się umknąć od rzeczy nam obcych.

Jest to wielka sztuka, umieć odmówić lub nie pozwolić czego, ále ieszcze większa jest, umieć odmówić, lub nie pozwolić się sobie samemu, interesom, osobom. Są niektóre zabawy wcale nam obce, ktore zabierają nam drogi czas: zabawiać się tak nieprzy-

zwoicie, jest to gorzka, niżeli nic nie robić. Nie dosyć to jest na człeka mądrego, nie wdawać się w cudze sprawy; potrzeba ieszcze w to potrafić, żeby ani go w nie wdawano. Nie powinno się być tak dla wszystkich, żeby się też nie było dla siebie; iako też nie powinno się być naprzykrzonym swym przyjacielom, i domagać się od nich czego więcej, niż oni raczą chętnie dozwolić. Wszelki zbytek jest nagan-ny, a dopieroż daleko bardziej w towarzystwie uczciwym: zachowując tu należyty środek, lepiej się sobie zachowuje affekt i poważenie u wszystkich; i reguły naydelikatnieyszey przysto-ności tym sposobem bez nadwężenia zostają. Wybiłać się tedy na ową izczę-śliwą swobodę umysłu, która unosi się za tym, co widzi przyzwoitszego; ani czynić co kiedy przeciw świadectwu swego dobrego gustu.

M A X Y M A XXXIV.

Poznawać swoy przewyższający dobry przymiot.

TE poznanie jest koniecznie potrze-
bne, żeby w sobie polerować, co się
ma

ma wybornego, albo też doskonalić, co się ma mlernego. Wielu byliby w jakimkolwiek rodzaju znaczni, gdyby byli poznali, do czego są sposobni. Niechay każdy zważa swoy, przednieyszy przymiot: ci dobrzy są rady, owi do wojny. Większa zaś część takich, którzy przymuszają swoy umysł i talenta, przeto też w niczym nie są nad gmin pospolity. Ledwie długi lat przeciąg wystarczy na to, żeby się poznało owe podchlebne omamienie, które tu namiętność czyni zaraz z początku.

M A X Y M A XXXV.

Myśleć, á nad tym ieszcze bardziey, na czym nam więcey należy.

WSzyscy nieuważni gubią się, ani pomyśliwszy nad tym: iako oni nie postrzegają połowy rzeczy, tak też nie widzą ani korzyści z nich, ani ułzczerbku; i tak nie troszczą się o nic bynaymniey. Inni myślą zawždy na opak; poczytują oni za wiele, na czym mało należy; á za mało, na czym wiele należy. Przez nierozum, wielu żyje, nie myśląc Są takowe nie-

niektóre rzeczy, którychby się powinno przestrzegać ze wszelką, iaka się pomyśleć może, pilnością, i one zachowywać głęboko wyryte w myśli swojey. Człowiek mądry o wszystkim myśli z pilnością, atoli żtakową, iakiey rzecz warta i potrzebuie; bierze on głębiey, kędy iest fundament, i trudność zachodzi; myśli on nawet czalem, że iey tam więcey, niżeli on rozumie; i na ten czas iego uwagi równe są iego obawianiom się.

M A X Y M A XXXVI.

Przypatrzenie się charakterowi szczęścia swego.

ZEby sobie postępować mądrze, znanie się z doświadczenia na swym szczęściu iest ieszcze potrzebnieysze, niżeli znanie się na swej konstytucyi ku zachowaniu zdrowia. Byłoby to głupstwo czekać do czterdziestu lat, dla poradenia się iakiego Hypokratesa około temperamentu swych humorow; a byłoby to ieszcze więkšie czekać do takiegoż wieku, dla nauczenia się od iakiego Seneki sprawowania się, iak na-

leży na człowieka mądrego. Jest to wielka sztuka umieć wnieść w przymioty szczęścia swego: czalem się go czeka, ponieważ lubi one być oczekiwane; czalem czyni się nieiakie kroki do niego, ponieważ ma one swoje chwile. Albowiem zachowywać z nim jednakowe sobie postępowanie jest nie podobna, ile że one jest szczerym działwstwem. Niechay ci, ktorzy doznali iego sprzyiania, korzystaia z ufnością ze wszystkich okazji ku pozyskaniu nowych iego faworow: pospolicie lubi fortuna ludzi śmiałych, iako też i młodych. Przeciwnym sposobem, ci ktorzy są nieszczęśliwi, niech na ten czas obieraia raczey umknoć się: niech się nie podaią w niebepieczeństwo nowego niesmaku, któryby mieli, będąc jeszcze złe traktowani w oczach swych przeciwnikow, ktorzyby ich gasiłi.

M A X Y M A XXXVII.

Poymować, i umieć na swoy pożytek obrocic niektore słowa niby trefunkiem wyrymaiące się.

W Tym to jest naydelikatniejszy punkt

punkt obcowania z ludźmi. Słowa, o których tu rzecz, wkradają się więc w mowę, żeby przeczuc najszybszym i najszybszym sposobem, co się w sercach dzieje. Niektóre z nich są iadowite, niby strzały napuszczone jadem zazdrości i zawiści: strzały prawie niepodobne do postrzeżenia, a zdolne przywieść człowieka do wypadnięcia z łaski, i zgubić go na jego wziętości. Wielu zaiste uderzeni jednym tylko takowym razem bardzo z lekka zadany odpadli od poufałości i ufania im Monarchy albo jego Ministra: gdy tym czasem mruczenia spryśniętego całego ludu iakiego, ani żadna gwałtowna nienawiść iakiego szczerzego przeciwnika, nie mogły im bynajmniej zaszkodzić. Jest jeszcze inny rodzaj tych słówek na pozor trefunkowych: a te są przeciwne pierwszym, nie one nie pokazują, co by sobie nie obowiązywało; wszystko w nich na poparcie, na potwierdzenie zacności, z tym wszystkim ostrożność w poleganiu na nich powinna być równa subtelnej intencji tego, który niemi nadra-

bia: bezpieczeństwo bowiem zawisło
od iey poznania: zamach uprzedzony
jest to zamach w niwecz obrocony.

M A X Y M A XXXVIII.

*Umieć w swych korzyściach umknąć się
z szczęściem.*

TAkowe jest postępowanie sobie lu-
dzi biegłych w umiejętności zacho-
wywania nabytey sobie wziętości. Tak
wiele waży ná wojnie piękne umknię-
cie się, iako i rzymskie natarcie. Po wielu
sprawach znacznych, ktoremi się siebie
zaleciło, do roztropności należy pozyska-
ną niemi sławę unieść na bezpieczeństwo.
Szczęśliwość wciąż służąca jest podey-
rzana; owej zaś, którą przerywają nie-
ktore przeciwności, i ktore iedynie służą
ku uczynieniu miłszym iey powrotu,
mniej się trzeba obawiać. Pomyślne po-
wodzenia, ciążące się iedne na drugie, po-
winny sprawiać tym większe obawianie
się nieszczęścia, że upadek równałby
się wyniesieniu. Często mało trwało-
ści w szczęściu jest nagradzaniem za ie-
go wielkość. Fortuna przykrzy sobie
w wynoszeniu zawždy na honory ie-
dneyże osoby.

MA-

M A X Y M A . XXXIX.

Poznać doskonałość i dojrzałość rzeczy.

Dzieła natury przychodzą po stopniach do kresu przyzwoitey sobie doskonałości; i tracą też niby po stopniach ową doskonałość, przytędzszy do niey. Podobnie i w dziełach wynalazku ludzkiego: nie mają ich tak doskonałych, żeby się stać nie mogły jeszcze doskonalszemi. Przez owto wielki talent rozładku poznać się doskonałość wszelkiej rzeczy; nie wszyscy go mają ten szczęśliwy talent; i ci, co go mają, nie zawždy go umieją zażywać. Rozum ludzki ma też swoje owoce, które z czasem przychodzą do przyzwoitey sobie dojrzałości: wiele na tym należy, żeby poznać tę dojrzałość; a to, żeby ją sobie szacować, i o to usiłować, żeby się do niey przyszło.

M A X Y M A XL.

Affekt w wszystkich ludzi.

Jest to wiele, byź powszechnie w poważeniu; ale byź powszechnie w affekcie; jest to jeszcze więcej. Do af-

fektu powszechnego zachodzi nieco częściej, ale daleko więcej przemyślenia: jedno zaczyna dzieło, a drugie dokończywa go: nie dosyć są do tego wysłokie przymioty; lubo i te są tu potrzebne, i rozum przychylnie uprzedzony przysposobia serce do poyscia za nim. Affekt pozyskuje się przez szczodrobliwosć, przez słowa przyjemne, i przez ich skutki ieszcze przyjemniejszy: potrzeba być z affektem, i pokazać to, że się z nim jest, żeby być w nim. W Panach wielkich przyjemność w mowie złączona z dobroczynnością jest takową przyłudą, ktorey się zbroń niepodobna; a ci, których ich polityka powinna sobie naybardziej wymować, i którym nad innych powinna zawdzięczać, są to sławni pisarze: rzecz bohaterow jest wstawiać się przez wysłokie czyny; a do pióra Autorow należy, też wszystkie czyny czynić nieśmiertelnymi.

M A X Y M A XLI.

Człowiek mądry strzeże się zbyt rzeczy udawać, bądź to, żeby się nie wdał.

wdał w niebespieczeństwo nadwergężenia prawdy, bądź to, żeby nie czynił zniewagi swej mądrości. Przesadzania w materyi pochwał, są iedną nierozeznaną rozrzutnością, i dowodem zbywania albo na dobrym rozsądku, albo na dobrym guście. Pochwała żywo pobudza ciekawość, i jeżeli po wychwaleniu owa zalecona zacność niższa jest, iako to bywa zwyczajnie, uraza o oszukanie obala się na chwałę, i na ięgo bohatera, między ktorych też równa ich pogarda na podział idzie. Ludzie rozsądni są pomiarkowani w tym punkcie, i wolą raczey powiedzieć ich mniej, niżeli nadto. Co wybornego, w każdym rodzaju rzadkie jest; według tey rzadkości potrzeba miarkować nasze poważanie: bez tego zaś traci się reputacyą człowieka z dobrym gustem, i człowieka z rozumem, która to jest ieszcze droższa. Przesadzanie takowe jest iednym rodzajem kłamstwa.

M A X Y M A XLII.

Naturalne gorowanie.

TE gorowanie ma swoy fundament w nie

w nie wiem iakieys skrytey mocy panowania nad innemi, w nie wiem iakimś talencie przyrodzoney wielowładności; á nie w iakim przywłaszczeniu sobie, ktore obraża. Temu gorowaniu podlega się, áni uważając za co; czule się tylko nad sobą iakąs skrytą moc naturalney władzy. Człowiek urodzony z tą zacnością, jest przez nią tym, czym jest Król przez swoią godność; jest przez nią między nami tym, czym jest między sobą podobnem Lew, ktoremu przywilej natury dał krolestwo nad niemi: panuje on nad fercami i nad umysłami przez ow wzgląd, który na nich wymaga: á ieżeli ieżcze z tym gorowaniem łączy wielkie przymioty, tedy jest z liczby owych osob urodzonych do tego, żeby były na rządach; álbowiem iednym słowem więcej oni kończą interessow, niżeli inni wszytkiem i swoiem i długiem i rozważaniem

M A X Y M A XLIII.

Myśleć iak niewiele, á mówić iak mnostwo.

Jest tak niepodobna, żeby się udało wyprowadzenie mnostwa z błędu,
że

że nawet może być niebezpieczno pokusić się o to: choćby też nie było o: procz jednego tylko Sokratesa, któryby się ważył wdawać w podobne przedsięwzięcie. Przeczyć, jest w poſpolitym mniemaniu czynić zniewagę rozładkowi drugiego, jest to go potępiać. Ludzie urażeni pomnażają się według miary tego, iako już rzecz jest przyięta z plauzem, albo też iako inna iaka jest już zhańbiona: mnoſtwo zaſtrzymać stronę fałszu, a mała liczba stronę prawdy. Z tym wſzystkim nie potrzeba potępiać człowieka mądrego, gdy on w pewnych okolicznościach tak mowi, iak mowią poſpolicie ludzie; potępia on u siebie ich głupſtwo; i nie jest on natenczas, tylko niby owe echo, ktore iedynie oddaie brzmienie obijałacego się głosu. Strzeże się on zarowno iako przeczyć komu, tak też żeby iemu przeczono: lub on rzyſki do cenſurowania, ponieważ zna się na rzeczach; wyſtrzeża się iednak wyiawiać tego, co myśli: mniemania w rzeczach ludzkich wolne ſą; nie może i nie powinno się im czynić gwałtu: człowiek mądry pokrywa
ie

ie milczeniem, albo ieżeli o nich powł
swoie zdanie, tedy przed bardzo nie-
wielą ludźmi, i to tak mądrymi, iako on.

M A X Y M A XLIV.

Sympatya z ludźmi wielkimi.

JEst to przymiot Bohatyrow, sympa-
tya. Te uprzejme i zacne stofo-
wanie się i zgadzanie iest to natury
aenigma, lub zawilość taka, ktorey ie-
szcze iasno nie wyłożono: mowić można,
że ona iest niby spowinowaceniem i ni-
by spokrewnieniem serc i umysłow u-
przywileiowanych: ile do iey skutkow,
nieznanie się pospolstwa nazywaią oma-
mieniem i czarami. Sympatya nie o-
kryśla się do samego poważania, prze-
chodzi do przychylności i affektu; per-
swaduje ona bez pomocy słow; i otrzy-
muie łaski bez pozoru nawet zasługi.
Jest sympatya, którą czuiemy w sobie
ku innym, i sympatya, którą inni
czuią ku nam: obiedwie są szczęśliwe
według miary, iako są zacne; umieć ie-
rozeznawać, i onych zażywać, iest to
owocem wielkiey rostopności. Nie-
masz nikogo w społ. ubiegaiącego się,
kto-

któryby bez tego ukrytego faworu, sym-
patyi mógł przemodlić nad swego prze-
ciwnika, który go ma.

M A X Y M A XLV.

*Mieć swoje uwagi, bez zbytniego w! nie
zachodzenia.*

Nie potrzeba być zbytnim w swych
uwagach; a tym bardziey ieszcze
nie potrzeba dać postrzedz, że się w nie
zachodzi. Wszelka sztuka powinna być
ukryta, ponieważ jest podeyrzana; a do-
pieroż ostrożność daleko bardziey, po-
nieważ jest obraźliwa. Obłuda i o-
szukanie są teraz w bardzo obłzernym
zażywaniu; niechże nasza baczność ro-
wnia się z niemi, ale żeby nie była po-
strzeżona; inaczey byłoby to wzbudzić
podeyrzanie, że nie dowierzamy; te nie-
dowierzenie jest krzywdą; a krzywda
wiedzie do zemsty; zemsta zaś podnie-
ca do złego, ktorego ani się w
myśli miało nam czynić. Uwaga w po-
stępowaniu sobie zwyczajnym, jest
wielkim zaprawieniem ku postępowani-
u sobie w sprawach i interesach zna-
cznych: jest ona nayoczywistszym do-

wo-

wodem dobrego rozumu. Doskonałe udanie się dzieł przedsięwziętych zawisło od rozumu zważającego wszystko, który przez to staie się ich panem ku wykowaniu onychże.

M A X Y M A XLVI.

Poprawić się w swojej Antypatyi.

Dośyc często nienawdziemy, fami nie wiedząc za co, nie poznając ani złych ani dobrych przymiotow osoby. Czasem ta niechęć przyrodzona, ależ ślepa waży się oburzać na ludzi niepospolitych: do rozumu należy naprawiać tę namietność, która mu czyni obelgę; jestże co nieśluszniejszego, iako mieć w obrzydzeniu tych, ktorzy są chwałą natury ludzkiej? jako piękna rzecz jest mieć sympatyą z ludźmi wielkimi, tak jest pełna hańby mieć do nich antypatyą albo wrodzoną nieprzyjaźń.

M A X Y M A XLVII.]

Strzedz się wplątania.

Jest to jedna z najpierwszych reguł roztropności, niełatwo się plątać przez wdawania się i obowiązki.

W wielkich interesach wielka odległość dzieli początek od końca; potrzeba zażyć drogi, nim się przyidzie od jednego do drugiego. Człowiek mądry, który we wśzystkim przestrzega śródku, nie wkracza tu, tylko bardzo zwolna; łatwiej bowiem jest uniknąć okazji, niżeli z niej wynieść dobrze. Okazyje są to pokusy przeciwko zdrowemu rozumowi; niebezpieczniejsza jest uciekać przed nimi, niżeli się im narażać i z nimi się bledzić. Jedne wplątanie się pociąga za sobą drugie znaczniejsze; i nieznacznie stawa się tuż nad przepaścią. Są niektorzy, że tak rzekę, ludzie od okazji, którzy łatwi są dać się wplątać, bądź to przez ich osobny takowy charakter, bądź to przez takowy ich umysł, własny ich narodziwi. Ale kto idzie za światłem rozumu, nic on nie spuszcza na trefunek; widzi on więcę chwały w niewdawaniu się w niebezpieczeństwo, niżeli w zwyciężeniu; i jeżeli jest który nieroznany, który się wplątał w jaką sprawę, umi się on uwolnić od tego, żeby mu w tym służył za drugiego takiego

M A X Y M A XLVIII.

Jest się mniey lub więcey człowiekiem, według miary gruntu i istoty.

GRunt, w jakimżekolwiek bądź stopniu, powinien bydź dwoie tył szacowany, co wszystko wraz zwierchna postawa. Jak wiele ludzi nie mają nic więcey oprócz pięknego pokazywania się? Są to niby owe budynki, które przeto zostały, że gruntu nie stało; facjata jest pałacu, a wewnątrz wszystko lepianka. Z ludźmi takimi, nie wiedzieć, na jakiej materji zastanowią się w rozmowie; albo raczey cała ich rozmowa jest niby zastanowieniem dla nich: gdy się kończą pierwsze komplementa, tuż właśnie kończy się wszystko rozmowa. Zaczynają oni od udawania obyczajności pospolitych; tak właśnie, iako Sycylijskie konie zaczynają od korwetow, w których są wyćwiczone; potym trzymają się w głębokim milczeniu. Kiedy gruntu rozumu nie ma, materia dyskursu wnet się wyczerpa. Ołoby takowe cmią innych równie powierzchniowych, iako są same: ależ nie

zaćmią i nie oszukaia tych, ktorzy zwa-
żaią wewnątrz, ktorzy ie maią za puste,
i za słuzące ku pośmiewisku ludziom
mądrym.

M A X Y M A XLIX.

Człowiek rozsądny i zdolny nicomąć rzeczy.

Człowiek z temi przymiotami, pan
ieść rzeczy podpadaiących pod ie-
go uwagę; dochodzi on zaraz i nay-
głębszego charakteru, i umi w nim u-
czynić anatomią, iak może być, nayzu-
pełnieyszą. Jedne zobaczenie się do-
syć mu ieść na zmiarkowanie człeka do
gruntu. Z rozumem pełnym uwag ma-
ło komu wiadomych, rozeznawa on
sprężyzy i nayskrytszego serca: uważa
on żywo, poznaie subtelnie, wnosi
konsekwencye należycie, postrzega
wszystko, za wszystko chwyta, przeni-
ka wszystko.

M A X Y M A L.

Szanować siebie samego.

Gdzieżkolwiek w osobności i na u-
stroniu potrzeba się zachowywać
w takowym stanie, żeby się nie miało
miej.

mieysca wstydzienia się w swych własnych oczach. Człowiek pocciwy w sobie nosi regułę życia swego; zawždy przy swym sumnieniu, bardziey się boi jego nagany niżeli wżyskich praw ludzkich: zabrania on sobie wszelkiey nieprzyystoyności, nie tak przez obawianie się żeby czyie oko godne polzowania nie było tego świadkiem, iako przez obawianie się nadwerżenia swey skromności. Kiedy się siebie szanuje tym obyczajem, nie potrzebuie się owego nad sobą widza uroionego od Seneki.

M A X Y M A L I.

Człowiek dobrze obierający.

Prawie wżysko w tym życiu zawisło od umiejętności obierania; a taż sama umiejętność zawisła od wielkiego rozsądku i od niezawodnego gustu: ani nauka ani dowcip same przez się są zdolne przyść do niey. Nie maż doskonałości dla człowieka bez obierania. Umiejętność obierania zamyka w sobie dwoiaką korzyść; to jest, modz obrać, i obrać co lepszego. Jest wielu z dowcipem żywym, subtelnym, wy-

po-

polerowanym w rozmaitych naukach, którzy natychmiast błądzą, i odstępnią od rzeczy, skoro przychodzi do obrania: sądząc o nich z ich postępowania sobie, mowionoby, że umyślnie wpadają w swe omyłki; biorą się oni zawsze do czego gorszego. Jest to dar ieden z naydroższych, być urodzonym z przysposobieniami do szczęśliwego obierania we wszystkim.

M A X Y M A LII.

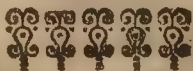
Bydź zawsze niezmięszanym.

BYć zawsze w iednakowey postawie, jest znakiem niezmierny mądrości, znakiem człowieka niepospolitego, serca wspaniałego, umysłu nieprzełamanego: te bowiem cnoty nie łatwo dałą sobą zatrząść. Namietności są względem duszy to, co humory względem ciała: gdy która namietność wypada z karbu, musi tego przybolic dusza: i niech tylko owe wypadnienie z karbu pokaże się na wierzch, poważenie człowieka zostaje w niebezpieczeństwie. Tak Panuymy nad sobą, żeby w naywyższym szczęściu i naywiększym nieszczę-

ściu nie postrzeżono w nas żadnego po-
mięszania, i żeby nas nawet widziano
wyłtzeł nad pomyślną i niepomyślną
fortunę.

M A X Y M A LIII.

Człowiek czyniący, a nie tylko rozumiejący.
S Prawność wykonywa prędko, co ro-
zumienie się wymyśliło wolnego cza-
su. Skwapliwość jest niedoskonałością
niebacznych których nic nie wstrzymu-
je; ponieważ nie poznała niebezpie-
czeństw: opieszałość jest niedoskona-
łością mądrych, a rodzi się w nich z
zbytecznych uwag. Czasem i nayle-
piey ułożony zamiysł w niwecz idzie
przeto, że była zbyt wielka odległość
umyslenia od czynienia. Prędkość w
wykonaniu, jest niby matką dobrego
udawania się rzeczy. Alexander nie
miał za sprawnego i dzielnego człeka
tylko tego, który, co było do czynie-
nia, nie odkładał na jutro: a August
wziął to sobie za swolą i zczegulną ma-
xymę: *kwap się zwolna.*



M A X Y M A LIV.

*Być ścietecznym i mocnym według przy-
zwrotości.*

Kiedy Lew nieżywy, niemasz, aż do
załącza nawet, ktoby nad nim nie
przewodził. Nie igra się z ludźmi,
którym nie zbywa na śmiałości; leżeli
się raz stawisz miękko, stawisz się dru-
gi raz, i trzeci, i tak aż do końca: ta
trudność, która się mogła przełamać
zrazu, nie więcej, tylko się jeszcze bę-
dzie wciąż pomnażać. Rzyśkość u-
mysłu przechodzi siłę ciała: jest ona
właśnie niby miecz człowieka mężne-
go, który wymaga wzgląd przeto, że
go zażyć umieją, gdy tego potrzeba.
... Niedostatek odwagi daleko jest
szkodliwszy, niżeli niedostatek zdro-
wia: o jak wielu ludzi z wielkimi przy-
miotami, przez zbywanie im na śmia-
łości, żyli niby umarli krolestwu, i skoń-
czyli zagrzebani w niewiadomości, ja-
ko niczym nieznacznymi... Ciało lu-
dzkie ma mięso i kości: niech i umysł
będzie powolny i stały, według oko-
liczności. Pieszczotka przy lwym mie-

dzle nie jest bez swego żądła: nie potrzeba być z samą tylko łagodnością.

M A X Y M A LV.

Człowiek umiejący czekać.

Bez utefknienia i bez obrulzenia ponosić markotne przeciągi oczekiwania, jest to usilność wielkich umysłów. Poczni od bycia Panem nad sobą, a potem będziesz Panem nad drugimi. Zeby przyść do pałacu *okazyi*, potrzeba iść przez wielce obszerne równiny *czasu*. Mądra opieszalność daie doyrzalność zamyśłom, i rodzi pomysłne udania się. Więcey dokazuje kula podpierającego się nią *czasu*, niżeli stłowa Herkulesa buława. *BOG* nawet nie zaraz bierze rozgę na pokaranie, oczekuje na to chwili. Są to bardzo rozsądne te słowa: *Czas i ja ważemy za dwóch ludzi*. Fortuna też z swoiey strony częstokroć nadgradza tym z prowizyą, którzy byli stateczni w iey oczekiwaniu.

M A X Y M A LVI.

Człowiek prędki i szczęśliwy w wynalazieniu sposobow.

Takowe wynalazki pochodzą z niewiem

wiem iakieyś obfitości i bystrości dowcipu, ktorego nie nie zaskoczy, nie nie zmieszka i nie zatrudni. Niektorzy wiele myślą, a potym nie dopinaią zamysłów; inni zaś dokazują swego, a ni o tym pomyślawszy przedtym: są iśćsze tacy, dla ktorych udanie się nigdy nie jest pewnieysze, iako gdy rzeczy są zawikłane: są to cuda iedne; każdy niespodziany interes staie się im pomyślnym dokazaniem, a każdy interes utoniony z namysłaniem się staie się im szkoputem: co im na myśl nie przydzie zrazu, nie przydzie nigdy; owa godzina minęła już dla nich bez powrotu. Takowe prędkie wyniknienia obracają na się oczy nasze; ponieważ pokazują niezwycayny dowcip, przecudne przenikanie ile do sposobow, i mądre postępowanie sobie ile do końca.

M A X Y M A LVII

Ludzie, ktorzy wiele myślą, są bezpiecznieyszy, niżeli ci, o ktorychśmy dopiero mówili.

Dosyć jest prędko rzecz zrobiona, gdy jest zrobiona dobrze. Dzieło dowcipu uczynione na prędce,

wnetrze sobie psule wziętość. Co powinno
zayść do nayodlegleyszey potomności,
potrzebuie wieku namysławiania się i pra-
cy: nie patrzą ludzie, tylko na dołko-
nałość; to tylko iest, co trwa. Nie-
śmiertelność zachowana iest temu, co
pochodzi z rozumu gruntownego i głę-
bokiego. Co wiele waży, wiele ko-
sztuje. Naydroższy metal nayopieszaley
się robi.

M A X Y M A LVIII.

Ochraniać swoją zacność

JAko się nie zażywa wszystkich sił
swoich w kaźdey okazyi, tak też
nie ma się pokazywać swey biegło-
ści zarowno wszystkim: nie powinno się
bardziej szafować swoją umiętnością,
niżeli swoją dzielnością. Sprawny my-
śliwiec nie więcey daie z połowu no-
szonemu ptakowi, tylko tyle, ile potrze-
ba ku zachęceniu go do lotu. Nie sta-
tać się pokazywać się bez ustanku;
wnetby się podziwienie skończyło; o-
wżem potrzeba mieć zawždy, coby
mu się poddawało coraz bardziej za-
materyą: przez takowe codzienne pod-
da-

dawanie czego nowego, utrzymuie się zabrane o nas mniemanie, i nie przychodzi nigdy do postrzeżenia granic zdolności naszej.

M A X Y M A LIX.

Koniec szczęśliwy.

JEżeli się wchodzi do Pałacu fortuny bramą wesołości, pośpolicie wychodzi się z niego bramą smutku; a jeżeli się weń wchodzi bramą smutku, pośpolicie wychodzi się bramą wesołości. Bardziej o tym myśłmy, żebyśmy sobie zaraz z początku gotowali szczęśliwy koniec, niż żebyśmy słuchali aplauzów rodzącemu się naszemu szczęściu. Jest to dosyć zwyczajną częścią ludzi szczęśliwych, zaczynać z pomyślnym powodzeniem bieg swoy, a kończyć go obyczajem smutno-burzliwym. Nie wiele na tym, żeby wchodzić na znaczne urzędy z okrzykami ludu; jest to rzecz takowa, na ktorey nigdy nie zbywa; ale w tym sztuka, żeby z nich schodzić z żalem wzyśtkich: ludzie, którzyby tak byli żałowani, rzadcy są. Nie służy szczęście aż do końca, tylko bar-

bardzo niewiele. Fortuna, która przyimie ludzi z miną uśmiechającą się, gdy wchodzą do iej pałacu, pokazuje im twarz gniewliwą, gdy z niego wychodzą.

M A X Y M A LX.

Dobry rozsadek.

SĄ niektórzy ludzie, którzy się rodzą z darem dowcipu rozsądnego: te szczęśliwe urodzenie wiedzie ich zaraz do mądrości, i uymnie im poł drogi, żeby wyszli ludźmi w czasie; z laty i zdoświadczeniem wzrasta w nich rozum, i dośtaie do ostatniey swey doskonałości; tak, że przychodzą do najwyższej mądrości. Brzydzą się oni wszelkimi wykwiutami, wizerkami wymysłami, iako pokusami przeciwko roztropności, a osobliwie w interesach tyczących się rządow krolestwa, których wielkość potrzebuie wizerkiego, iakie tylko pomyśleć się może, bezpieczeństwa: do ludzi to tak utalentowanych należy one kierować, albo rzeczając, albo radąc.

M A X Y M A LXI.

Być wybornym w rzeczy iakiey wielkiey.

Miedzy wielą doskonałościami potrzeba ledney takowey, ktoraby była w czym wielkim: niepodobna być bohatyrem bez tey osobliwości w pierwszym rzędzie. Mierność w jakimkolwiek bądź rodzaju nie jest materią okrzyków. Wyborność w zacnym jakim rodzaju i sprawnie różnicę od pospolitego gminu, i wynosi do dostojności człowieka rzadkiego. Czynie się znacznym w podłej iakiey profesyi nie jest to nic innego, tylko być wyższym nad nic: i im więcej się w niey dokazuje, tym się mniej ma ztąd honoru. Przewyższanie w rzeczach niezwyuczaynych jest charakterem naywyższej dostojności, która wraz wymaga sobie i podziwienie i affekt.

M A X Y M A LXII.

Zażywać ludzi zacnych:

Zakłada się czasem w tym naysubtelniejszy politykę; żeby nie, zażywać, tylko ludzi bez żadney za-

tu-

flugi: upodobanie to niebezpieczne, i godne, żeby się go drogo przypłaciło. Sposobność Ministra nie uymuie nigdy wielkości przymiotow Pana. Kiedy historia mowi o iakim Monarſze, nie dzieli ona iego krolowania na Ministrow; iego się trzyma iako nayprzednieyszey przyczyny; i iego chwali albo gani według ſławy albo nieſławy iego poſtepkow. Nie mógłby on tedy przykładać nadto pilności w dobieraniu sobie ſubiektow, do ktorych ieſt przywiązana nieśmiertelność iego imienia.

M A X Y M A LXIII.

Korzyść pierſzeńſtwa.

BYć wybornym w rzeczy iakiey, a być w niey wybornym pierwſzy, ieſt to dwoiaka zachność. Pierſzeńſtwo ieſt wielką korzyścią we grze; wtenczas choć na równą kartę, wygrawa się. Wielu byliby Fenixami w ſwey profeſſyi, gdyby byli nie mieli takich, ktorzy ich wyprzedzili. Pierwſi naſtający wydzieleni iako nayſtarſi, cieſzą się ſpokojnie obfzerną miarą chwały; inni mieni za młodſzych, nie mają iey tylko

ko częśćkę, a i o tę jest ielzcie sprze-
czka: daremnie oni pracują i pocą się; nie
dokażą nigdy wyiać z myśli pospolite-
mu gwinowi tey perswazyi, że oni są
tylko kopiami, a nie oryginałami. U-
mysły utalentowane nad zwyczaj,
zawždy się na to sadziły, żeby sobie
były otworzyły nową drogę do chwa-
ły; ale tak, żeby obranie i prowadze-
nie ich osnowy upewniało o iey uda-
niu się: i zaiste nowość ich zacności,
wyraziła na nich stępel Bohatyrow.
Wielu woleli raczey, żeby byli pier-
wsi w iakim niższym rodzaju, niżeli
się widzieć drugimi w iakim rodzaju
wyższym.

M A X Y M A LXIV.

Umieć umknąć się od kłopotow.

PEWNA potrzebna wielce w zażywa-
niu rostopność uwalnia nas od wie-
lu niesmakow: ta rostopność jest niby
strażą naszego pokoju: ona to zamyka
nam gębę na wiele niepomysłnych przy-
padkow: ale ielzcie bardziey zatyka
nam na nie uszy, byle tylko nie szło
o zabiczenie złemu. Jako są tacy,

któ-

ktorzy nie lubią słuchoć tylko rzeczy miłych; tak też przeciwnym sposobem są tacy, ktorzy nie lubią słuchoć, tylko rzeczy żałosnych. Jest taki, ktorzyby nie mógł iednego dnia przeżyć bez kłopotu, tak, iako Mitrydates nie poszedł nigdy spać, nie zażywszy truci-
zny... Inne postępowanie sobie sprze-
ciwiałe się roztropności, i sprawiedli-
wości, którą się winno sobie, jest po-
dawać się na przepędzenie życia swego
w smutku, żeby raz ukontentować dru-
giego. Nie powinno się nigdy mieć
swego własnego szczęścia dla przypo-
dobania się człowiekowi, który radzi
rzecz iaką, a nie chce nic do niey przy-
łożyć ze swego. Słowem, w każdej
przemianie, kędy potrzeba albo kogo
ukontentować, albo też sobie być przy-
czyną nienkontentowania śmiertelnego
i bez lekarstwa, słuszna jest, żeby na-
sze własne dobre gorę miało.

M A X Y M A LXV.

Gust wyborny.

Równie gust iako i rozum doskona-
li się według tego, iako się go po-
leru-

lermie. Rozum wysmienity podwyższa gust; a zatym następnie szczęście, że się ma tentu według miary owego. Utalentowanie człowieka pokazuje się z tego gustu. Na ukontentowanie gustu obfiternego niemnieyszych potrzeba obiektow. Wyłokie zamyśły dla wysokiego umysłu, tak, iako dostownie obiady dla izerokiego żołądka. Gust wysmienity straszny jest i najlepszym rzeczom; naydowodnieysze nawet doskonałości trącą przed nim ufanie sobie Potrzeba z wielką usilnością dorabiać się poważenia; albowiem przedni rodzaj rzeczy bardzo jest rzadki . . . Gust udziela się i zabiera przez spółkowanie, w którym wciąż trwając nabywa się na koniec gustu cudzego. Szczęśliwi ci, ktorzy zostają w towarzystwie z ludźmi doskonałego gustu. Z tym wizerunkiem nie potrzeba się czynić człowiekiem wizerunkiem ganiącym: byłoby to przychodzić do bezrozumnych terminow, byłoby to przesadzanie tak obraźliwe, że ani sam zbytek iadań iakiego gustu jest tak godzien pogardy. Są tacy.

cy, ktorzy, widzi się, żeby chcieli, żeby BOG stworzył inſzy ſwiat, i inſze nadał doſkonałości; aby dogodził ich wymyſłom i ich dziwaſtwu.

M A X Y M A LXVI.

O to ſię ſtarac, żeby ſię rzeczy dobrze udały.

Niektorzy bardziej ſą w tym pilni, żeby punktualnie zażyli ſrzedkow, niż żeby przyſzli ſzczęſliwie do końca. Z tym wſzystkim jednak wſzystkie naſze ſtaraſia nie przemogą przeciwko cenſurze, którą za ſobą pociąga nieſzczęſliwy koniec. Zwycięzcy nie potrzeba ſię ſprawiać z ſwego poſtępku. Skutek-ci-to w oczy wchodzi więkſzey części ludzi, a nie zamyſł i oſnowa, iakożkolwiek należytym kſtałtem ułożonaby była: przeto też więtość nie odnoſi żadnego ulzczerbku, byle ſię tylko przyſzło do ſwego końca, choćby ſię też użyło na to nayprzeciwnieyſzych ſrzedkow. Jeſt to ſztuka umieć ſobie poſtąpić przeciwko regułom nawet ſameyże ſztuki, kiedy inaczey nie podobna dokazać ſwego.

M A X Y M A LXVII.

Przenosić urzędy publiczne nad inne.

PO większey części rzeczy od cudzego gustu zawisły. Poważanie ludzkie jest dla pięknych przymiotów tym, czym jest Zefir dla kwiatów, to jest, duszą i życiem. Są niektóre urzędy, dla których gotowe są powłzechne plauzy; a są inne takie, których nikt nie uważa, lubo są zacnieysze: tamte pożytkują generalną przychylność, przeto że się sprawują w oczach całego świata; tetu, lubo mają coś niezwyčajniejszego, i coś iedynego, zostają lednak w niejakim zagrzebaniu; atoli w poszanowaniu, lubo nie w plauzach. Między Monarchami nayślawniejszy są wojownicy. Przez przymiotyćto zwyciężających, podbiających krolestwa, wielkomyślnych, i wielkiego serca, Krolowie Aragońscy stali się tak sławnymi. Człowiek tedy mający wielką zdolność i talenta, niechay obiera sobie rodzaj rzemieśła wziętego u ludzi, obracającego na się oczy, i ściągającego się ku publicznemu dobru; a powłzechne

wfszechne pochwalanie uczyni imię ie-
go nieśmiertelnym.

M A X Y M A LXVIII.

*Przymieść do pojęcia, daleko to iest rzecz
infsza, niżeli przymieść na pamięć.*

Jak to tak i to ma swoy czas; potrze-
ba czalem dać zrozumieć, a czasem
przypomnieć. Niektorzy, przeto że o
tym nie myślą, nie czynią pewnych rze-
czy, ktoreby były wyborne: niechay
wtenczas przyftoyne przeftreżenie
wprowadzi ich na drogę, żeby sami
poznali to, co przynależy. Jest to wiel-
ka doskonałość rozumu być przyto-
mnym na wfzystko, co pociąga za so-
bą dalsze konfequencye; bez tego, o-
śak wiele rzeczy nie powiodło fię! Nie-
chay ci, ktorzy mają ten talent, udzie-
laia go innym z rozfądkiem; a ci, kto-
rzy go nie mają, niechay ufilnie staraia
fię być nim wsparci. Pierwfi namle-
nia rzecz tylko, gdy będzie chodziło
o ich pożytek własny; albowiem bar-
dzo tu śliska droga: ieżeli na tym spro-
bowaniu mało, poftapia daley: a po-
nieważby tyle wfskorali, żeby nie byli od-

trzeba popierać dzielnie zamierzonego końca. Nic się nie otrzymuje, gdy się niczego nie tentuje.

M A X Y M A LXIX.

Nie być podległym humorowi.

Wielki to człowiek, który się wybił nad Ignienia umysłu do rzeczy obcych rozumowi. Nasze uważanie nas samych, owa to nauka mądrości, sprawuje poznanie położenia naszego terazniejszego, przywodzi nas do zabiegania mu na potym, wiedzie nas do przeyscia od iednego z ostatnich terminow do drugiego, żeby się trafiło w punkt przyzwolty rozumowi między przyrodzoną skłonnością, i między przemyśłem, który ją naprawia. Tak poznanie zważające siebie samego jest niby naypierwszą maxymą ku poprawieniu się. Znayduią się takowe poczwary dziwaństwa, w których zawždy fantazyja przemaga, które przyjmują rozmaite położenia wewnętrzne według odmian ich humoru, i które wpadają w tyśiączne przeczenia samym sobie. Ten rodzaj gminowey choroby

wraz napada na rozum i na serce

M A X Y M A LXX.

Umieć odmówić.

Nie potrzeba wszystkiego dozwalać i użyczać, ani dozwalać i użyczać wszystkim. Niemniey należy na tym, żeby umieć odmówić, jako też żeby umieć wyświadczyć; a to osobliwie ile do tych, którzy mają więcej objaśnienia; ile do nich, idzie rzecz o obyczaj, potrzebuie ten wszelakiey ich uwagi. Czasem bardziey ludzie lubią *nie*, niżeli *dobrze*. Nie przyprawione, bardziey kontentnie niektore charaktery ludzi, niżeli owe oschłe lub oziębłe *dobrze*. Wielu jest takowych, którzy zawždy mają w ustach *nie*; *nie* zawsze jest ich pierwszą odpowiedzią na to, o co się ich prosi: lubo oni potym uczynią, nie ma się im za to żadnego obowiązku, z przyczyny nieukontentowania, którego się zrazu doznało. Nie potrzeba się pokwapiać z odmowieniem, ale pozwoli sposobić do niedomagania się niczego: nie potrzeba też wszystkiego odmawiać; byłoby to ludzi umknoć od

po-

potrzebowania nas. Zawsze zostawieć
jaką nadzieję na potym, ktoraby łago-
dziła zasmużenie z odmowienia. Niech
zamiast rzeczy, ktorey się odmawia,
będzie piękny obyczay; i zbywanie na
skutkach niech zastępuią dobre słowa.
Tak albo nie wnet się wymawiaią; ale
potrzeba pierwey dobrze nad tym po-
myśleć, nizeli się ie wymowi.

M A X Y M A LXXI.

Nie być odmiennym.

Człowiek mądry nie jest odmienny
ani przez charakter, ani przez
przesadzanie, zmyślanie i przywłaszczanie
sobie przymiotow lub postawy: zo-
staie on zawżdy iedenże względem
rzeczy wybornych; co iest chwałą do-
brego rozumu; kiedy się on odmienia,
dzieie się to przeto, że też rzeczy, za-
ługi i zacność odmieniał się: w ma-
teryi tyczącey się mądrości wszelki nie-
statek hańbą. Napatrzeć się takowych,
ktorzy codzień są różni od siebie co
do obyczaju myślenia, a ieszcze bardziey
co do ich zmyślania sobie postawy i
rozmaitych przymiotow, a nawet co do

fortuny. Co było wczora widokiem i celem ich przyjaźni albo poważenia, dzisiaj jest widokiem i celem ich niechęci albo pogardy: przeczą oni bez ustanku swej własney sławie, i bez ustanku sprawują odmianę w mniemaniach, ktore o nich ludzie zabierają.

M A X Y M A LXXII.

Człowiek odważny w przedsięwzięciach.

Nieudanie się zamyśłu, nie tak po-
ciąga za sobą żałosne skutki, iako
nieśmiałość. Ołak wiele rzeczy mniej
się pluia przeto, że się ich zażywa, niż
gdyby się ich nie zażywało. Znaydu-
ją się umysły tak wahające się, żeby
były zawżdy w zawieszeniu, gdyby
od kogo innego nie były poruszone do
czynienia. A czasem ta niedoskona-
łość nietak ma źródło w powątpiwa-
niach rozumu, iako bardziey w gnu-
sności; ponieważ znayduie się nawet
przy wszelkiej o rzeczach pewności.
Jest to człowieka rozsądnego stawiać
sobie przed oczy trudności, ale jest to
rzecz godnieysza go ieszcze one roz-
wiązywać, i precz uprzętać. Są inn

takowi, których nic nie tamuje, owe to umyśły obłzerne i stanowiące natychmiast, które-to urodziły się do pierwszych urzędów; ich przenikanie nie próżnujące, ułatwła im oraz i ośnowę zamysłów i wykonanie: wszystkie przychodzące na nich interessa tyłaż są sprawami zakończonemi. Jeden z takowych ludzi podbiwszy sobie świat cały, widział dla siebie dość czasu ku podbiciu drugiego. Kiedy się już ma dla siebie zadatek lub nieiaki zastraw szczęścia, potrzeba sobie w swych przedsięwzięciach tym śmieley poczynać.

M A X Y M A LXXIII.

Umieć się wymowić.

W Tym-ci to jest owa umiejętność właściwa subtelnyim dowcipom; żeby się uwolnić z niebezpiecznych okoliczności, niewięcey ich to kosztuje, iako iedne słowo obyczajne; żeby się wymknoć gładko z ciasności wpośród najcięższych sprzeczek, nic więcey ich to nie kosztuje, iak iedne przyiemne uśmiechnienie się. Taż to była umiejętność, która poniekąd przyczyniła się

do zacności iednego z naszych naywiększych wodzow.... Przyystoyny obyczay w odezwaniu się z przeciwnym zdaniem, iest to odmienienie iego wyrażenia; i natenczas powinno się tego wielce przestrzegać, żeby się nie bardzo dać zrozumieć.

M A X Y M A LXXIV.

Nie być niehumanym i nieprzyjemnym.

NAwet ci to wpośród naysłabszych ludzi znayduią się istne owe okrutne bestye. Być niehumanym i nieprzyjemnym, iest to przywaraty, co się nie znaia na sobie, przeto że honory odmieniły ich obyczaje. Nie iest to dobry sposób na ziednanie sobie poważenia poczynać od grożenia rodzajowi ludzkiemu. O co za widowisko widzieć te dzikie i nieprzyjemne osoby przybieraiące sobie rownie statecznie iako i zuchwale ową okrutną postawę! Ci, ktorzy są tak nieszczęśliwi, że są im podlegli, albo ich potrzebuiący, stawiają przed niemi z takim drzeniem i z taką ołtrożnością, iak gdyby się mieli pasować z tygrysami.

Czoł-

Czółgali się oni przed wszystkimi, żeby było przysć do dostoięństw; i chcą zatrzyć tę swoją podłość, poniżając wszystkich. Zostają na takowym stopniu, który ich ku słuzeniu wszystkim poświęca; a nikogo nie mają, komuby swą przykrością i pychą nie czynili od siebie wstrętu: kara, którą za to odnoszą od ludzi dworskich, jest ta, że ich ci zaniechują takimi, iacy są, i nie mają z niemi spółkowania, ktoreby ich mogło uczynić mędrszemi.

M A X Y M A LXXV.

Obrać sobie Bohatyrę takiego bardziey ku emulacyi i przesadzaniu się niżeli ku naśladowaniu.

BYwają przykłady Bohatyrstwa, które są niby textami żywemi i ożywianemi chwałą. Niechay każdy w swej kondycyi założy sobie tych, którzy się w niej naybardziey wstawili, i nie tak się sady na to, żeby ich naśladował, iako bardziey żeby ich przeszedł. Alexander wielki zalał się łzami nie nad Achilleśa grobem, ale nad sobą samym, że dopiero zaczął pok-

kazywać się na placu gonitw. Nie bardziej nie podnieca przesadzania się i emulacyi jako znaczna sława wielkiego iakiego człowieka: toż samo, co obala zazdrość, ożywia umysłu zacność.

M A X Y M A LXXVI.

Nie zawždy się bawić żartami.

Postępowanie sobie poważne znakiem jest roztropności, przeto też więcej je sobie ludzie u siebie szacują, niżeli żartobliwość. Ktokolwiek żartuje zawždy, nigdy nie jest prawdziwie człowiekiem. Żartujący przez przedsięwzięcie i przez nieiaki stan życia, są co do pożycia niby kłamcami przez takową już professyą: ustawiczne żartowanie tamtych, czyni ich nam równie podeyrzanemi, iako nałog kłamania tychtu. Nie wiedzieć kiedy pierwsi mówią z rozsądkiem; a to jest, iak gdyby go nie mieli wcale. Nie masz nie tak niepodobaiącego się iako żartujący bez ustanku... Są inni ktorzy w tym sobie zakładają chwałę, że są powładcami rzeczy pięknych; a tracą chwałę, ktorąby mieli, zostając ludźmi rozsą-
są-

sądniemi. Bez wątpienia rzeczy przy-
jemne mają swoje chwile; ależ cały
czas, ten powinien się dawać sprawom
poważnym, nie żartom.

M A X Y M A LXXVII.

Umieć się używać wszystkim.

MAdry to Proteusz człowiek, który
umi być uczonym z uczonemi,
poważnym z poważnemi, świętym z
świętymi, prostakiem z prostemi. Tym
społobem pozyskuje się sobie wszystkich
ludzi; albowiem podobieństwo sprawu-
je sprzyianie. Zważać rozmaite cha-
raktery, i stosować się do każdego z
nich w szczególności, jest niejakie w in-
ną postać przemienianie się za sprawą
polityki, koniecznie potrzebne tym,
ktorzy podlegają innym: te sztuczne
postępowanie sobie potrzebuje wielkie-
go obrotu, ależ nie jest bardzo trudne
człowiekowi powszechnego rozumu co
do biegłości, i rzadkiego utalentowa-
nia co do poznawania gustów.

M A X Y M A LXXVIII.

Probować brodu sztucznie.

Głupi zachodzą zawsze w rzeczy
bez

bez zastanowienia się; ponieważ wszyscy oni są śmieli w porywaniu się. Też głupstwo, które im zrazu odbiera uwagę na przeszkody, zamyka im potym oczy na błędzenia ich własne. Ale ludzie przezorni nieinaczej wchodzą w interes iaki, tylko noga za nogą, że tak rzekę: ich przewodnicy są uwaga i ostrożność, które idą niby na szpiegi, aby się pomknoć bez niebezpieczeństwa. Potępia mądrość wszelką śmiałość, która grozi przepaścią, choćby też ta usprawiedliwiła się kiedy szczęśliwym skutkiem. Powinno się postępować, trzymając cugle w ręku, kiedy się mnie ma, że brod głęboki. Do ostrości dowcipu należy probować, a do rostopności pomykać się. Życie teraz na świecie pełne izkopułow: potrzeba sobie w nim poczynać, trzymając zawsze w ręku żeglarską ołowiankę.

M A X Y M A LXXIX.

Humor wesoly.

TEn charakter człowieka nie jest przywarą, owszem jest iedną doskonałością, byle tylko w nim nie prze-
la-

sadzać. Jedne ziarno pięknego żartu
 jest przyprawą wszystkiego. Naywięksi
 nawet ludzie pozwalają sobie pewnego
 rozweselenia się, które im iedna affekt
 u wszystkich: ależ przestrzegają w
 tym reguł mądrości, i przyłtoyności
 swego stopnia. Są inni, którzy się u-
 micją wymknoć z trudności przez ieden
 żart przyiemny: tyłając jest takowych
 rzeczy, które się powinny przyin ować
 z śmiechem, lubo nam ią rzeczone
 z zbyt szczerym akcentem. Duch spo-
 koyny jest serc magnese.

M A X Y M A LXXX.

Bydź pilnym w wywiadowaniu się rzeczy.

Naywiększa część życia załadza się
 na tym, co się słyszy; a naymniey-
 sza na tym, co się zobaczy. W tyłią-
 cznych okolicznościach postępuje się
 sobie iedynie na cudze słowo. Słuch
 jest niby drzwiami, ktoremi prawda
 wchodzi, ale zawsze kłamstwo przed
 nią. Ze się widzi prawdę, to zwyczaj-
 na; ale żeby ią słyszeć, to się nie trafia
 prawie nigdy: rzadka to, a ieszcze tym
 bardziey, gdy ona przychodzi zdaleka,
 żeby

żeby do nas zaśła wcale szczerą: zawsze ona cokolwiek zaśłaga rozmaitych affektów, przez które przechodzi: namiętność raz sprzyjająca, drugi raz przeciwna, zostawia swoje farby na wszystkim, cokolwiek w ręce weźmie: nie myśli ona, tylko o tym, żeby przyklepić drugiemu dyspozycją swoją własną, zawsze przesadzającą dla tej osoby, którą chwali, a jeszcze bardziej dla tej, którą gani. Potrzeba tu przykładać pilności wszelakiej na doyscie zamyśłu człowieka, który znami mówi, mlarkując zaraz, jakim on obyczajem rzecz zapoczoł: potym uwaga na wszystko czyni różnicę prawdzie od fałszu.

M A X Y M A LXXXI.

Tedy metedy odnawiać swoją wziętość i sławę.

JEst to przywilej Fenixa odradzać się. Zacność starzeie się zwyczajnie, a z nią poważenie, wziętość i sława; nawyknienie patrzenia się na nią uymnie powoli dziwowania się oneyże. Nowa zacność, lubo pomlerna, przemaga nad wysoką zacnością, kiedy ta poczy-

na

na się starzeć. Potrzeba się tedy odra-
dzać w swey dzielności, w swym oso-
bnym jakim talencie, w swych powo-
dzeniach; i odmieniać to wszystko te-
dy nietedy. Tak Słońce odmienia bie-
gu swego drogi: raz się pokazuje, i ie-
go oblicze obraca na się podziwienie;
drugi raz się kryje, i iego niebytność
wzbudza iego pożądanie.

M A X Y M A LXXVII.

*Nie zachodzić nigdy w wymysły i w wytwor-
ności, ani około czego złego ani około
czego dobrego.*

Jeden z starożytnych Mędrców ścia-
gał całą mądrość do pomiarkowa-
nia we wszystkim. Sprawiedliwość
nadto ściśła staie się nieprawdliwą:
pomarańcza nadto ściśniona śący z sie-
bie gorycz: zbytnia uciecha przestae
być uciechą: dowcip nawet, który się
na subtelności distylluie, wietrzeie: gdy
się chce nazbyt doić mleko, krew idzie
zamiaast mleka.

M A X Y M A LXXXIII.

Użyczyć się iakiey lekkiey niedoskonałości.
Jest tu zaś mowa o samych dziełach
dowcipu; inaczey przeczyłby łobie
samemu Gracian.

Nieiakie niedbalstwo dodaie czasem
wielkiey wydatności pięknym przy-
miotom. Ma zazdrość swoy ostracyzm
albo obyczay skazowania na wygnanie
ludzi wielkich, i tym pospolitszy, im
nieślusznieyszy: co ieść naydoskonalsze-
go, ma ona za naganne, z tey samey
przyczyny, że ieść bez nagany; i to o-
na potępia we wszystkim, przeto że
ieść doskonałe we wszystkim. Jest o-
na owym stoocznym Argulem na po-
strzeżenie w czyiey zacności iakiey ska-
zy, ktoraby iey była zamiast pociechy.
Jako piorun biele w wysokie mieysca, tak
censura pada na przewyższającą zacność.
Na wzor tedy Homera, nie zawadzi za-
sypiać czasem; to ieść, dopuścić przy-
trafić się iakiemu niedbalstwu [nigdy
jednak przeciwko rozumowi] á to dla
ułagodzenia złego humoru zazdrości,
i na zabezpieczenie, żeby nie wywarła na cię
wizy-

wszystkiego swego iadu: nieinaczey, jest to niby rzucić iey załkonę na oczy, dla ubelpieczenia twej sławy od iey wściekłości.

M A X Y M A LXXXIV.

Umieć zażywać swych nieprzyjaciół.

Potrzeba umieć brać każdą rzecz, a tym bardziey zazdrośną nienawiść z strony pożyteczney; tak właśnie iako się bierze miecz za rękoieść, a nie za ostrze, ktoreby raniło. Człowiekowi mądrymu staia się iego nieprzyjaciele pożyteczniysy, niżeli są głupiemu iego przyjaciele. Niechęć drugiego często jest powodem do mienia za lekkie tych przeszkod, ktoreby przychylność pokazywała być nieprzebyte. O iak wielu ludzi wyniesienie było dziełem ich nieprzyjaciół! Nienawiść jest mniej okrutna niżeli podchlebstwo: te-tu tai złe, a tamta napomina, żeby mu zapobiegać skutecznym lekarstwem. Człowiek mądry radzi się nienawiści iako zwierzcjadła, ktorego wierniey pokazuje, niżeli przyiaźń; po czym się on poprawia w swych niedoskonałościach, i one uprzą-

uprzęta przed obmową. Albowiem musi się zażywać ostatecznej ostrożności, kiedy się życie zawżdy na celu zazdrośnym i nieprzyjaznym.

M A X Y M A LXXXV.

Zbytnie sobą nie szafować.

TA jest dola najlepszych rzeczy, że ich częste zażywanie obraca się na koniec w złe zażywanie: á tak na mieysce owego pragnienia, z którym ich szukano, następuje powszechne ich sobie zbrzydzenie. Jest to wielka przywara nie zdać się do niczego; ależ i ta podobno jest niemnieysza, chcieć służyć i dać się zażywać do wszystkiego. Traci się wszystko, że się chciało pozyskać zbyt wiele: i przychodzi się na ostatek do tego, że się równie przywodzi do stronięcia od siebie, iako się przedtym było pożądanym i szukanym. Ten jest koniec wszystkich pięknych przymiotów, gdy się niemi zbyt szafuje, że wypadając z szacunku przywiązanego do rzadkości, znowu wchodzi w wzgardzony szereg rzeczy pośpolitych. Wtym wszystkim, co tylko jest wybornego, essen-

essencyalna i koniecznie potrzebna rzecz
 jest, trzymać się śródka ile, do poka-
 zywania się. Niechay zdolność będzie
 bez granic, ale zażywanie niech ie ma.
 Im więcej pochodnia rozrzuca światła,
 tym mniej trwa. Co się uymuie po-
 wierchowności i pokazowaniu się, nad-
 gradza się przez przybywanie szacun-
 ku i poważenia.

M A X Y M A LXXXVI.

*Strzedz się, żeby nie poyść na szyderskie
 przezwiska i przystowia.*

TO, co się nazywa iednym słowem
Pospolstwo, składa się z wielu głów,
 z więcej ielzcze oczy na złośliwe u-
 ważanie, i zwielkiey liczby ięzykow
 na obmawianie. Niech szkodliwa wieść
 iaka pocznie dochodzić aż do tych-
 tam głów, dosyć jest do uczynienia
 wiele uszczerbku wielkiey zacności: á
 ieżeli ielzcze wieść owa pociągnie za
 sobą przezwisko iakie według ich o-
 byczaiu, iużeż sławie po takim sztur-
 mie ani się poprzeć kiedy. Pochopy
 zwyczajne do takich przezwisk są o-
 byczaje dziwackie i przywary oczywi-

ma m. 372 n

ste,

ste, które-to są właściwą materią gadek poсполstwa. Są ieszcze pewne izpocenia, które wziowfzy początek od zazdrości prywatney iakiey ołoby, przechodzą do złośliwości poсполitego gminu, który iest niby instrumentem zawždy gotowym do obmowy: iedne z tych słow doymuiących pewniey zadanie raz śmiertelny sławie, niżeli zupełny, iak ma być, paszkwil. Bardzo iest łatwo zostać w nieśławie, albowiem złe wierzy się bardzo łatwo; pamięć zaś o nim i mniemanie nie zagładza się podobnie. Niechay człowiek mądry przeciw zuchwałey wolności poсполstwa załawia iako największą uwagę na to, żeby nic nie miał w sobie śmiechu godnego; łatwiey zabiedz złemu, niżli go potym zleczyć.

M A X Y M A LXXXVII.

Umiejętność i polor.

Człowiek rodzi się nic nieumiejącym i prostym: polor poprawia w nim tych kawałkow podobieństwa z bestyami: przezeń staie się on człekiem, i staie się nim tym bardziey, im bardziey

jest

jest wypolerowany. Grecya wszystkie inne narody miała za grube, przeto, że na nią poglądała iako na lud bez wszelkiego poloru. Niemasz zaiste nic grubszego nad niebiegłość. W prawdzieć umiejętność pomaga wielce ku uczynieniu człowieka grzecznym; ależ potrzeba do niey przyłączyć polor; bez czego zostawiłaby go wcale grubym i prostym. A nie dosyć to jest, żeby polor rozpostarł swoją przyiemność w dowcipie; powinien też przydawać delikatności w zdaniach i przystoyności w tym wszystkim, co się tylko tycze obcowania z ludźmi. Są ludzie naturalnie polerowni co do wszystkich przymiotów zwierzchnych, które są niby korą; i co do wszystkich przymiotów umysłu, które są niby owocem drzewa. Inni zaś z natury mają bardzo przeciwne przymioty: nietylko wszystkie ich zwierzchna postać, ale też czasem i ich rzadkie talenta mają na sobie charakter grubiaństwa, którego znieść nie podobna.

M A X Y M A LXXXVIII.

Zacność w postępowaniu sobie.

Wielki człowiek nie powinien mieć nic drobnego w swych postępках: nie uważa on tak dalece rzeczy, a tym bardziey ieszcze tych, ktoreby mu były mniej miłe. Dobra jest postrzegac wszystko iako tako, ale nie przystoi chcieć z wielkimi uwagami rozważać wszystko. W zwyczajnym postępowaniu sobie powszechnie potrzeba być z dogadzałą łatwością, która jest niby gałęzią iaką, wyrastającą z wielkości umysłu..... Przebaczać jest wielki punkt w rządzeniu... Potrzeba tyśiączne rzeczy mieć swym bliźnim, i swym przyjaciółom, a co większa ieszcze, i swym nieprzyjaciółom: wszelka drobnosc jest nieprzyjemna, a w człowieku wielkiej kondycyi jest to podłość, ktorey znieść nie można. Jest to głupstwo, powtarzać bez ustanku rzecz iaką, która się nam nie podobala. Jaki jest w kim rozum i serce, takie jest pospolicie iego sobie postępowanie.

M A X Y M A LXXXIX.

Poznać się do gruntu.

POznać charakter swego rozumu, u-
talentowanie swego umysłu, swoje
rozważania, swe affekty, jest to poznać
się do gruntu. Bez tego poznania nikt
nie umie sobą rządzić, sobie rozkazo-
wać. Są zwierciadła dla twarzy, ale
ich nie masz dla duszy: niechże uważa-
nie nas łamych będzie naszym zwie-
rziadłem; i ieżelibyśmy się zapomnieli,
uciekaymy się do niego dla poprawy,
dla doskonalenia się... Poznawamy
zdolność naszego pojęcia i przenikania
ku przedsięwzięciu, i obfzerność naszej
dzielności ku wykonaniu. Słowem,
potrzeba zważyć i wiedzieć zupełnie
miarę swej sposobności do wszystkiego.

M A X Y M A XC.

Sposob, żeby się żyło długo, żyć dobrze.

Dwie rzeczy prędko koniec życia
przynoszą, to jest, głupstwo i ro-
susta: głupi skracają go sobie przeto,
że nie umieją go ochraniać; a rospu-
stni przeto, że nie chcą go ochraniać.

Występpek iest samze swoią karą, iako cnota iest samaz swoią nadgroda. Kto idzie spiesznyim krokiem w drogach nieprawości, wnetze umiera w dwoiaki sposob. Kto idzie spiesznyim krokiem w drogach cnoty, nieumiera... Zdrowie na duszy niepomału zachodzi do zdrowia ciała; i życie człowieka cnotliwego nietylko iest długie przez zacność, ale też długie i przez trwałość.

M A X Y M A XCI.

Poczynac sobie zawždy bezpiecznie.

Lękanie się nieudania się rzeczy, w człowieku, który ją czyni lub sprawuje, pewnym iest dowodem nieudania się oneyże dla człowieka zważającego, oobliwie iezeli ten iest iego zawilny przeciwnik. Gdy rozum obawiający się w samym ogniu czynienia chwiele się, potym gdy ostygnie, powinien sam się osądzić o oczywistą nierostropność. Bardzo iest niebezpieczna czynić co w słusznym powątpiwaniu, i dalekoby była rzecz bezpiecznieysza, nie zaczynać. Mądrość nie przypuszcza bynajmniey szczerých tylko po-

do

dobieństw do prawdy; nigdy ona nie postępuje sobie tylko w towarzystwie wszelakiey przezorności. Jakżeby się mogło powieść przedsięwzięcie zaraz poganione od powątpiewania, skoro się umyśliło? Interes uznany u sądu zdrowego rozumu za bezpieczny, przecież czajem nie powiedzie się; a coż się ma dzieć z tym, który umyśl niepewny i powątpiewający rozpoczoł, i o którym same przeczuwanie niedobrze wruży?

M A X Y M A XCII.

Rozum dobry w naywyższym stopniu, a ja mówię, we wszystkim.

TA doskonałość, jest pewną regułą. bądź w czynieniu, bądź w mowieniu; im urzędy są wyższe i z większym interessem, tym ona jest potrzebnieysza. Jedne ziarno tego-to dobrego rozumu przechodzi wżyszką subtelność dowcipu: będąc prowadzonym od tego przewodnika człowiek bezpiecznie odprawuie swoią drogę, lubo nie z wielką okazalnością. Być wziętym za mądrego, jest to tryumf sławy. Łatwo się będzie tym kontentować, że się będzie miało

po

po sobie ludzi mądrych, których uznanie i pochwalenie jest to kamień probny względem wszelkich postępów.

M A X Y M A XCIII.

Człowiek powszechny.

Mieć w sobie zebrane doskonałości wszelkiego rodzaju, jest to być człowiekiem, który jeden waży za tysiąc: jeżeli on używa swym przyjaciółom drogiego tego zbioru, pomaga on niezmiernie do ich szczęścia: rozmaitość w doskonałościach sprawia delicyę społeczności. Wielka to sztuka, umieć w sobie połączyć wszystko, co tylko jest dobrego. Ponieważ człowiek przez wyborność natury jest niby zebraniem tego świata; niechże się jeszcze stara przez ustawiczność pracy stać się niby małym światem, to jest, powszechnym zawarciem wszystkich doskonałości rozumu i serca.

M A X Y M A XCIV.

Być nieprzeniknionym co do obszerności swoich przymiotów i swej zdolności.

Człowiek przezorny nie powinien dać

dać doyrzeć gruntu swey zacności, jeżeli chce, żeby był w podziwieniu zawždy. Niech się da poznać, ale niech nie dopuszcza, żeby go przenikniono. Zeby nikt, któżbykolwiek on był, nie mógł naznaczyć granic iego zdolności; inaczey ta dużoby utraciła z swey ceny. Nigdy się nie ma dawać by najmniejzey okazji do iey zgruntowania. Mniemanie bowiem o zacności, i niepewność o iey obfzerności, więcey sprawują podziwienia, niż gdyby ona widzieć się dała wcale zupełna.

M A X Y M A XCV.

Umieć utrzymać publiczną nadzieię.

Potrzeba zawždy żywić zabraną o nas nadzieję ludzką; niechay, co iest dobrego, będzie dla nich powodem do spodziewania się czego lepszego, i iedne zacne dzieło niechay im obiecuie ieszcze zacnieysze. Nie powinno się rozpóścierać wszytkiey swoley umiejętności za iedną okazyą. Jest to wielka przezorność umieć zażywać ochrony i pomiarkowania w swych siłach i talentach, tak, żeby się w nich zawždy znay-

znaydowało, czymbymy się można było
uiścić publicznemu po nas oczekiwaniu.

M A X Y M A XCVI.

Sumnienie proste.

PROstość sumnienia iest chwałą ro-
zumu i fundamentem roztropności:
kiedy się słuca iego głosu, łatwo iest u-
niknoć pobłądzenia: iest one darem Nie-
ba, á darem nieskończenie godnym sza-
cunku; iest one tak potrzebne czło-
wiekowi rozsądnemu, że w niedostatku
każdey inney rzeczy przy nim tylko sa-
mym na niczymby istotnym nie zbywa-
ło; ále choć też co pomnieyżego, bar-
dziey się w nim przestrzega. Sumnie-
nie zachodzi do wszystkich spraw ży-
cia; i wszystkie one zebrzą, że tak rze-
kę, iego potwierdzenia i pochwalenia,
przeto że powinny być w przepisany
porządku... Sumnienie iest to iedna
przyrodzona skłonność ku wszystkiemu
temu, co się zgadza z rozumem, i ku
wszystkiemu temu, co iest słuszną i be-
spieczną.

M A X Y M A XCVII.

Nabyć reputacyi, i onę utrzymać.

TRzymać się w swej wziętości, jest to niby dzierżawa i zażywanie iey pożytkow. Nie nabywa się iey w wysokim stopniu tak, żeby to nie miało wiele kosztować; wyciąga ona wielkich przymiotow, ktore są równie rzadkie, iako pomierne są pospolite. Kiedy się w nie kto ugruntuie, utrzymuie się przy niey z tym większą łatwością: albowiem lubo ona obowiązuie do wiela, czyni iednak ieszcze więcej. Jest ona nieiakim rodzajem naywyższey władzy, kiedy przydzie do pozyskania dla siebie względu z przyczyny zacności i wielkości swego początku. Niemasz gruntowney i prawdziwey reputacyi, oprócz tey, ktora się utrzymywała zawždy.

M A X Y M A XCVIII.

Kłaść pieczęć na swym sercu.

Namiętności człowieka są niby przystępny nieiakie do iego serca: a umiejętność naypożyteczniejszy w zażywaniu, jest umieć ukryć też skłonności.

ści. Kto nie przestrzega tego, żeby nie pokazywał swoiey gry, zostaje w niebezpieczeństwie przegrany. Niech miarkowanie się człowieka roztropnego ochrania go pod czas uważania tych, którzy się w nim przeglądają: niech on troiaką zasłonę zarzuci na serce swoie przeciwko oczom ostrowidzow. Niech zawsze będzie niewiadoma skłonność nasza; aby z niey nie miano pochopu i sposobności do ośławienia nas, albo też do podchlebiania oneyże.

M A X Y M A XCIX.

Rzecz i pozor.

Pośpolicie rzeczy nie są miane za to, czym są, ale tylko za to, czym się pokazują. Bardzo mało ludzi biorą się do gruntu; a wszyscy inni prześtaiają na zwierzchney postawie; nie dosyć to jest mieć po swoiey stronie słuszność, jeżeli się ma przeciwko sobie pozor złego zamyśłu.

M A X Y M A C.

Dworzanin wyplątany z błędu, Chrześcianin, mądry.

BYć na dworze Filozofem, ależ się nim

nim nie pokazywać, a tym bardziey ie-
szcze nie przywłaszczać sobie tego. Fi-
lozofia nie jest teraz w poważeniu; lu-
bo zażywać Filozofii, i że tak rzekę,
filozofować, jest nayprzednieyszą zaba-
wą mądrych. Umiejętność ludzi poczc-
wych powszechnie jest porzucena. Se-
neka wprowadził ją był do Rzymu;
bawiła ona tam przez czas nieiaki na
dworze; ale teraz ma ją tam za głu-
pstwo. Cożkolwiek w tym bądź, pogar-
da rzeczy. próżnych jest niby żywno-
ścią prawdziwey mądrości, i delicya-
mi cnoty.

M A X Y M A C I.

*Jedną połową ludzi śmieie ię z drugiey:
głupstwo z obydwóch stron.*

WSzystko jest złe albo dobre we-
dług rozmaitego mniemania. Cze-
go jeden szuka, tego drugi unika. Jest
to niezmierne głupstwo, chcieć, żeby
nasze szczegulne zdanie, było prawi-
dłem i regułą wżyskłego. Doskona-
łość rzeczy nie załadza się na zalece-
niu iednego partykularnego człowieka.
Tyle jest odmiennych gustow, ile jest
od-

odmiennych twarzy. Niemasz niedoskonałości, ktoraby nie znajdowała swych gorliwych obrońców. Nie potrzeba tracić serca, jeżeli się nam rzeczy złe powiodą według widzimi się niektórych, inśi będą ie umieli szacować: ale żeby szacowanie tych-tu nie dawało nam pochopu do próżności i chęćpienia się, inśi będą nas potępiać. Prawdziwa reguła dobrego rzeczy udania się, iest pochwała od osób, ktore są w poważeniu, i ktore mają niby jakie prawo nabyte w tym rodzaju, iaki iest nasz. Nie iest to tego życia, żeby nie było, tylko iedne zdanie, ieden obyczay, ieden wiek.

M A X Y M A C II.

Serce zdolne do nayobszernieyszego szczęścia

Jako wielka iaka całość składa się z wielkich części, tak serce w wielkim człowieku powinno się stosować do innych iego niezwyčajnych przymiotów: nie nadyma się one swemi powodzeniami; álbowiem godne ich iest ieszcze większych. Co iest przyczyną niestrawności w iednych, to tylkoco ap-

petyt rozdrażni w drugich. Wielu została nadto obciążonemi od iakiegożkolwiek znacznego urzędu: ich szczerpły umysł nie jest sposobny do takowych wyższych stopniów; zamięszanie spraw i ludzi, zamąca ich; dymy próżney chwały idą im do głowy, i one zakręcają, iako więc ludziom na bardzo wysokim mieylcu stojącym: i na koniec, nie mogą się utrzymać, że nie mogą utrzymać doli swoiey. Niechay człowiek wielki daie to widzieć, że zawždy jest zdolny do większych rzeczy; i niechay się strzeże z wszelką usilnością, żeby nie dał by najmniejszego znaku serca małego.

M A X Y M A CIII.

Być godnym według swego stanu.

Niech każdy twoy postępek będzie godzien Krola w granicach twoiey kondycyi: to jest, niechay wyłokość twych zdań i zacność twych spraw wyrażają Krola nieiakiego przez zaślugę i godność, ieżeli nie przez potęgę. Prawdziwa naywyższa dostojność zasładza się na cnocie; kto tę ma, nie ma

czego zazdrościć możności i wielkości; on sam jest iey wizerunkiem i wzorem. Niechay Monarchowie i Mocarze świata staraia się nadewszystko o takową wielkość: niech cnotę, tak przyzwoitą ogromności ich stopnia, przenoszą nad ów próżny ceremoniał, który ich samych naypierwey utrudza: niech mają godność w sobie, ale bez chętnego pokazywania się z nią powierzchownie.

M A X Y M A CIV.

Uważenie natury urzędow.

Jest różność między urzędami, które dobrze poznać nie mogą, tylko ludzie doskonale w rzeczach biegli, przypatrzwszy się pierwey im wszystkim. Jedne potrzebują dzielności, drugie subtelności dowcipu. Te, które iedynie zawisły od dobrego rozsądku, łatwe są; te zaś, które wyciągaia sprawności, wielce są trudne do należytego ich sprawowania: ile do pierwszych, dosyć jest umysłu utalentowanego pomiernie; ile do drugich, wszystek przemyśl, i wszystka czuyność po-

trze-

trzebne są. Ciężki urząd rządzić ludźmi, a tym bardziey ieszcze głupiem i bezrozumniemi! Potrzeba mieć rozumu dwoie tyle, iak bywa zwyczajnie, na rządzenie tym, który go nie ma bynajmniey. Jest to zaś urząd nieznośny, urząd takowy, który do siebie potrzebuie człowieka całego a całego, który mu okryśla wszystko, i który mu naznacza iego powinność zawždy iednąż: inne wolne od tey niewoli, i ktorych właściwa zabawa iest rozmaita, daleko są miłsze: odmiana na przemiany iest niejakim orzyźwieniem gustu do pracy. Urzędy naybardziey wzięte, same też ponoszą poddaństwo, mnieysze lub większe; ależ ten iest naygorzyl ze wszystkich urząd, który się kończy obowiązkiem do oddania rachunku przed Trybunałem ludzkim, a ieszcze bardziey przed Trybunałem Boskim.

MAXIMA CV.

Nie naprzykrzyć się nikomu.

Człowiek, który iedenże ma zawždy interes, i który nigdy nie ma co
G po-

powiedzieć, tylko toż samo, uprzykrzy się niezadługo. Krotkość podobna się, a ołobliwie w sprawowaniu interesów; co się natenczas traci przez zwiększość, to się odżykuje przez swoją grzeczność. Rzecz dobra, staie się dwójako dobra, jeżeli jest krotka; i nawet złe, gdy jest krotkie, staie się mniej złe. Prosty elixier więcej czyni skutku, niżeli sto rozmaitych ziół, lub innych species. Jest to niewątpliwa prawda, że człowiek rozwlekły, rzadko jest dowcipny, jeżeli nie co do rzeczy samey, przynajmniej co do obyczajów rozważania lub argumentowania.... Jak wiele ludzi na świecie nie służą tylko ku jego zaprzątleniu raczej, niżeli ku jego ozdobie! Są oni na nim, iako zawadzające sprzęty, których-by się chciało pozbyć. Przestrzegamy tego, żeby nikomu nie być przyczyną zatrudnienia, któżbykolwiek on był, a tym mniej jeszcze osobom będącym na wyłokim jakim urzędzie, które mają wielkie zabawy: roztargność nieważnie człowieka takowego, gorzej jest, niżeli się naprzykrzyć tyśiącu innych.

X. Baltazara Graciana S. J. 99
nych. Co się więc mówi dobrego, to
mówi się w niewielu słowach.

M A X Y M A C VI.

*Nie rozpościerać się chętnie z swoim
mynieściem.*

Chećpienie się z godności bardziej
się nie podoba, niż osoba: rzecz to
jest obraźliwa, przyznawać ją sobie; do-
stycze-to jest, być na celu zazdrości.
Tym się mniej nabywa poszanowania,
im się go bardziej szuka: zawisło one
od cudzego względu; nasza rzecz jest,
zaśluzyc tobie na nie, i czekać go. Wiel-
kie urzędy rowney potrzebują powagi
do odprawiania swych funkcyl; bez
tey, nie mogło-by się godnie ich spra-
wować: zażywać-że tey koniecznie po-
trzebney powagi, ależ się z nią nie roz-
pościerać za przyzwoite granice. Ci
wszyscy, ktorzy się przybierają w po-
stawę człowieka wielce potrzebnego
na jakim urzędzie, pokazują to dobrze,
że nie byli go godni, i że potrzebują
do niego tey obcey pomocy. Jeżeli się
chce, czynić sobie różnicę, niech-że to
będzie przez swoje piękne przymioty,

nie przez to, co im jest powierzchowne. Nawet Krol każdy powinien sobie iednać poszanowanie ieszcze bardziej przez to, co jest włafna iego ołobie, niżeli przez swoią doftoynofć.

M A X Y M A C V I I .

Nie pokazywać się zawsze kontentem z siebie.

Niech się nie będzie ani zawsze niekontentem, ani zawsze kontentem z siebie: iedne jest ułomnością, a drugie głupstwem. W wielu te ukontentowanie pochodzi z nieznania się: te nieznania się zastanawia ich na szczęściu bezrozumnym; ale które im przypada do ferca, lubo im nie czyni honoru. Jako przymioty rzadkie innych, przechodzą ich pojęcie, tak przestają oni na jakieś swej małej i pospolitej załudze, w której sobie wielce podobają. Jednemu z najmędrszych niedowierzanie sobie widzi się być zawsze potrzebne, bądź to dla chwycenia się wszystkich środków ku dokazaniu rzeczy, bądź to dla pocieszenia się w niesprawieniu onejże. Niesmak bowiem z owego nie-
uda-

udania się daleko się mniey czuć daje,
kiedy się go poniekąd przewidziało.
Nawet Homerus zasypia czasem, a po-
tym się ocknie. Alexander sprzeciwia
się czasem swej godności, a potem zno-
wu się do niej wraca. Rzeczy na
tym świecie zawiśły od wielu okoli-
czności: to, co nam sprzyjało w iedney
okazyi, staie się nam przeciwne w in-
ney. Ale ta odmienność nie poprawia
bynaymniey głupiego: próżne owe u-
kontentowanie z siebie przemienia mu
wszystko niby w iaki kwiat miły, i do-
daie mu go zawždy podobnego ro-
dzaiu.

M A X Y M A CVIII.

*Sposob dowodny zostania doskonałym iest,
chwytać się, cokolwiek iest dobrego w każ-
dym charakterze.*

W Społeczności ludzi obyczaje, gu-
sty, umysł nawet i rozum nie-
znacznie w ucześnictwo wchodzą, i u-
życzaia się sobie wzajemnie. Jeden
przykład stanie tu za wszystkie: Niech
iaki człowiek prędkie, wnidzie w to-
warzystwo charakteru iakiego pomiar-

kowanego, nabędzie na koniec pomiarkowania, nie dokupując się tego wielkimi usilnościami: á to jest wielki artykuł, umieć się wstrzymywać. Rozmaitość chwil i por czasu zdobi i zachowuje świat, i sprawuje w nim harmonią, która nas cudnie kontentuje; różność charakterow powinna między nami czynić podobną zgodę, z kądby wynikała powszechna nasza korzyść. Zachowywać tedy tę regułę w obieraniu przyłaciół, á nawet i służących, á z ucześnieńwa tych przeciwnych rzeczy stanie się cudny temperament i pomiark.

M A X Y M A C I X.

Nie znaydować występku, kędy go niemasz.

BYwała ludzic dzicy, którzy wszętko innym obracają w występki, nie przez namiętność, ale przez takowy swoy charakter. Potępiałą oni wszystkich powszechnie; iednych w tym, co uczynili, drugich w tym, co uczynią: znak to niedoskonałości rozumu, która gorsza jest, niż okrucieństwo: przyczyniałą oni rzeczy, tak, że ze zdzieleniem,

beł czynią balki. Na wszystkich urzędach są to niby przełożeni niewolników na morzu, którzy czynią istne galery z tego, co by powinno czynić naszą szczęśliwość. A jeżeli jeszcze namiętność przymieszają się do ich charakteru, natenczas wszystko jest zbrodnią w ich oczach. Przeciwnym sposobem piękne umysły znajdują pozor sprzyjający wszystkiemu; i jeżeli zła intencja nie może u nich mieć wymówki, nieuwaga uwolni od winy.

MAXIMA C.X.

Nie czekać aż-by się było słońcem zachodzącym.

Jest to maxyma mądrych, porzucać rzeczy pierwey niżby ich rzeczy porzuciły. Umieemy uczynić sobie niby tryumf z łamegoż nawet swego umknęcia się: na wzor słońca, które całe jeszcze jaśniejące, kryje się w obłoku, tak, że go nie widać zapadającego, i że zostawia ludzi w niepewności, czyli już zaszło, czyli ni. Potrzeba się schronić od niepomyślnych przypadków, żeby nie ponosić ich przykrości, a nie

á nie czekać z umknięciem się, aż-by się do ciebie tyłem obrociła fortuna: było-by-to zakopywać się żywo wcale przez zbytnią twoją boleść, i zostawać na tym świecie niby już umarłym przez utratę twej wziętości. Świadomy iedziec wczesnie porzuca konia; á nie czeka, ażby w śród zawodow pada-
jąc, stał się pośmiewiskiem patrzących. Tłuką więc zawczasu zwierciadło, zabiegając nieukontentowaniu z widzenia w nim swych zmarszczek i swego głupstwa przeszłego.

M A X Y M A CXL.

Czynić sobie przyjaciół.

JEst to nieiako pomnażać siebie samego, czynić sobie przyjaciół. Każdy prawdziwy przyjaciel jest dobry i pożyteczny swemu przyjacielowi. Między przyjaciółmi wszystko dobre. My nie ważemy, tylko tyle, ile drudzy chcą sprawić, żebyśmy ważyli; á oni nie chcą sprawić, żebyśmy ważyli, tylko tyle, ile pozyskamy tobie ich serca. Nic zaś bardziej nie uymuie ludzi, iako przychylne przyśtużenia się; i na ściągnie

gnienie sobie skutkow przyjaźni nay-
 lepszy. iest sposob, dać też innym iey
 dowody. Co mamy naylepszego, co tyl-
 ko mamy pięknych przymiotow, wży-
 stko to zawisło od innych, z ktoremi
 żyjemy, i ktorzy są nasi przyiaciele al-
 bo nieprzyiaciele. Potrzeba tedy ka-
 żdego dnia pozyskać sobie kogo, ieżeli
 nie na to, żeby go sobie mieć uprzej-
 mym przyiacielem, przynajmniey żeby
 go sobie uczynić przychylnym: á po-
 tym zachować ich niewielu wybranych
 za poufałych, zważywszy ich pierwey
 dobrze.

M A X Y M A CXII.

Pozyskiwać serca.

PAn serc naywyższy zaczyna od u-
 przedzania ich, i od sposobienia ich;
 gdy naznacza swe stworzenia na nay-
 większe dzieła ku chwale swoiey. Przez
 affekt to, przychodzi się do poważenia.
 Niektorzy tak się zasadzają na swey
 zaśludze lub zacności, że się o żadne
 iey wsparcie nie starają: ale ludzie z
 większą uwagą, poymuią to dobrze, że
 droga samey zaślugi bardzo iest długa,
 á że

á że potrzeba, żeby ją skróciło sprzy-
 ianie. Przychylnosć wspomaga i zastę-
 puje wszystko: niezawždy ona piękne
 przymioty zastała, ale ie nadała, dziel-
 ność, poczciwość, biegłość, mądrość:
 ile zaś do niedoskonałości, tych ona
 nie widzi bynajmniey, albowiem ich
 widzieć nie chce. Tać przychylnosć
 troche jest materyalna, czyli nieco z
 przywar ludzkich w sobie mająca, i
 pospolicie pochodzi z związku narodu,
 pokrewieństwa, humoru, urzędu, o-
 czyzny: ależ druga delikatniejszyza i za-
 cniwszyza, która zapatruie się na piękne
 przymioty, na uczynione przyślugi, na
 wziętość i prawdziwą godność: i o te-
 go to affektu, o tey przychylności po-
 zyskaniu mowa tu, albowiem dosyć jest
 łatwo dochować iey sobie: á potym
 wolno ją sobie uprzedzić przy podaney
 pogodzie, i zażyć iey z przemyśłem.

M A X Y M A CXIII.

W Szczęściu opatrzeć się na przeciwności.

L Ato jest czasem przysposobienia się
 na zimę, á przysposobienia się wy-
 godnie. W czasie szczęścia, łaski się

na

na nas typlą, i nie zbywa nam na przy-
jaźniących się z nami. Wiele na tym
należy, żeby wtenczas, kiedy żniwo
jest obfite, poczynić sobie składy i scho-
wania na chwilę okropną, kiedy o wszy-
stko ciężko, kiedy ichodzi na wszy-
stkim. Jednać tedy sobie przyiaciół,
ludzi z wdzięcznością: przydzie tako-
wy dzień, kiedy się będzie liczyło za
wiele, co się miało za nic. Podte u-
myśły nie mają bynajmniey przyiaciół
w szczęściu, albowiem nie znają się o-
ni na nikim; nie mają też ich w nie-
szczęściu, albowiem nikt ich nie zna.

M A X Y M A CXIV.

*Nigdy nie wchodzić w wspólne ubieganie
się o co.*

WSzelkie domaganie się, mając prze-
ciwnika, z uszczerbkiem jest wzlē-
tości. Ubieganie się naprzod zmierza
na odjęcie zasługi, żeby potym oszpe-
ciło osobę. O iako mało jest takich, kto-
rzyby prowadzili wojnę pocztwie i
sprawiedliwie. Przepych i zayrzaca żą-
dza wyiawia występki, ktore grzeczność
w zapomnienie puściła. Wielu żyło
w ho-

w honorze poty, poki nie mieli zawi-
 stników. Namiętność rodząca się z
 przeciwnych zamyślow, odkopuie, i
 ożywia ohydy niby już obumarłe od
 dawnego czasu. Współ-zachodzący o
 rzecz, zaczyna od manifestu pełnego
 następowania na sławę, zażywając do
 swej sprawy czego tylko może, i cze-
 go tylko nie powinien. A lubo szka-
 lowania są sposobami bardzo niepoży-
 tecznymi, przynajmniej jednak znay-
 duie się w nich niegodziwe dogodze-
 nie zemście; obraca się ie więc tak sztu-
 cznie, że z nich zawždy cokolwiek się
 oprze na osobie współ-starającego się.
 Przychylność potrzebuie zawždy po-
 koju, a poważenie i wziętość potrze-
 buią zawždy przebaczenia.

M A X Y M A LXXXIII.

*Starac się nawyknoć do złego humoru ludzi,
 z ktorymi się żyć musi, tak iako się nawy-
 ka z potrzeby patrzeć na szpetność
 twarzy.*

BYwają ludzie, z ktorymi żyć nie
 podobna z przyczyny ich przy-
 krego humoru, a bez ktorých
 zkad

z kąd inąd żyć nie można. Potrzeba powolności umysłu, żeby do nich nawyknoć, iako się nawyka do nie-
 zwykłej szpetności; áżeby każda o-
 kazya nie czyniła zawždy iednakowe-
 go wstrętu. Za pierwszym razem uy-
 rzawszy ludzi, drzyć ci przychodzi, a-
 le powoli utracą oni, co mieli strasznego dla ciebie: uwagi uczynią cię wyższym nad ich nieprzyjemność, albo przynajmniey uczynią ci ją znośniejszą.

M A X Y M A CXVI.

Nie wchodzić w sprawy tylko z ludźmi uczciwemi.

MOżna się wdać bezpiecznie w interes z ludźmi uczciwemi, i ich weń wplątać: ich przestrzeganie swej powinności naylepszym jest ubezpieczeniem o ich postępku w sameyże nawet kłotni z nimi; zawždy się bowiem tak sprawuią, iacy są. Lepsza jest mieć wojnę z ludźmi dzielnymi, niżeli sobie podbić podłą kanalią. Nie masz bezpiecznego przymierza z ludźmi niepoczciwemi: ponieważ nie sądzą się oni

oni być obowiązani do żadney powinności, przeto też nigdy między niemi nie było prawdziwey przyjaźni: naśladowia iey oni dość dobrze, żeby było coś podobnego do niey; ależ nie jest ona dla tego mniey fałszywą: zbywa iey na rządzeniu się honorem. Bądźmy dalecy od ludzi takowych. Uko-go honor nie jest w zaleceniu, a tego i cnota nie jest w poważeniu. Honor jest nieiako tronem poczciwości.

M A X Y M A CXVII.

O sobie nigdy nie gadać.

A Lbo się siebie chwali, i to jest prożna chwała; albo się siebie gani, i to jest ułomność: iako to oboie jest niedostawaniem rozsądku w tym, który mowi, tak oboie jest z przykrością tym, którzy go słuchają. Ale jeżeli nie powinno się mowieć o sobie w prywatney rozmowie, dopieroż tym bardziej nie powinno się tego czynić, kiedy w charakterze dostojności, na ktorey się zostało, mowi się publicznie: natenczas wszystko, cokolwiek ma

ne

X. *Baltazara Graciana S. J.* III
ne jest za prawdziwą nierostropność.
Jest jeszcze przeciwko rozeznaniu mo-
wić o tych, którzy są przytomni; jest
to bowiem wdawać się w niebespie-
czeństwo wpadnienia na jeden z tych
dwóch szkopułów, to jest, albo w pod-
chlebstwo, albo w cenzurowanie.

M A X Y M A CXVIII.

*Mieć tę sławę, że się jest grzecznym i o-
byczaynym.*

Dosyć jest być grzecznym i obyczay-
nym, żeby się stać godnym zale-
cenia. Grzeczność jest jedną nayprze-
dnieyszą częścią zacności na świecie:
ona jest takową powabą, która ściągą
ku sobie przychylną powszechną;
miałoby tego, co grubiaństwo poburza
na się generalną nienawiść: grubiaństwo
jest obraźliwe zaiste, jeżeli się rodzi z
pychy; a jeżeli pochodzi z gruntu pro-
staństwa, godne jest pogardy. Grze-
czność raczey powinna grzeszyć przez
zbytek, niżeli przez niedostatek; tak
jednak, żeby nie była równa dla wszy-
stkich; co-by było przemienić ją w nie-
iaka niesprawiedliwość: a żeby pozna-

no wszystko iey cenę, ona iest powinnością, ona iest obowiązkiem między nieprzyjaciółami nawet: niewiele kosztuje, á wiele waży. Kto szanuje, iest w poszanowaniu. Obyczayność i grzeczność tę mają korzyść, że zawždy wychodzą ku chwale tego, który ich zażywa.

M A X Y M A CXIX.

Nie być pogardzającym.

Nie potrzeba pobudzać cudzey niechęci: pomnaża się ona wszetako, wtenczas nawet kiedy się otym ani myśli. Tylu iest ludzi, którzy nienawidzą *gratis*, nie wiedząc iako i za co. Zła wola poprzedza w człowieku wolę obowiązywania sobie: żywłza i dzielniejszy w nim iest nienawiść ku szkodzeniu, niżeli przychyłność ku usługaniu. Niektorzy, bądź to przez postawę pogardzącą, bądź przez humor kwaśny, szukają właśnie tego, żeby z nikim nie żyli dobrze: ieżeli nienawiść przystąpi do ich charakteru, ich położenie staie się zupełną chorobą, którą bardzo trudno uleczyć: nie można się ich nie lękać, ieżeli ją dowcipni, mają się

się ich w obrzydzeniu, jeżeli są obmowcy; gardzi się niemi, jeżeli są chępliwi; wzdryga się ich każdy, jeżeli są lzyderycy; każdy ich porzuca, jeżeli są odludni. Pokazywać poważanie sobie innych, jeżeli się pragnie być w poważeniu: być, jak ow człowiek, który szuka swego szczęścia; niczego on nie zaniedbuie.

M A X Y M A C X X.

Stosować się do zwyczajów.

U Mlejętność nawet powinna się zgadzać z zwyczajem; kędy ona nie jest według czasu, tam koniecznie potrzeba udać się za niebiegłego. Mowa i gust odmieniają się z czasem: nie powinno się mówić iako niegdyś mowiono, ale według teraźniejszego gustu. Gust ludzi rozumnych jest regułą w każdej rzeczy; powinno się iść za nim, i usiłować według jego miary być wybornym. Mądry stosuje się do wieku co do ozdób dowcipu, i co do stroienia się; lubo podobno zwyczaje przeszłe widzą mu się lepsze, niż teraźniejsze. Jedyne co do obyczajów

te stołowanie się nie może mieć miejsca; albowiem cnota powinna być na wszystkie czasy: atoli już iey teraz nie znają: powiedzieć prawdę, dotrzymać słowa, są to niby mody stare: ludzie poczciwi, są to ludzie zbyt staroświeccy; lubi się ich zawždy, ale tak, że jeżeli się ich zna których, ani się z niemi wdawać, ani ich naśladować nie lubi się. Nieszczęśliwy wieku, w którym na cnotę pogląda się, iako na obyczaj nieprzyzwoity mu, a występki ma się się za zwyczaj już ugruntowany. Niech tu człowiek cnotliwy żyje, iak może, jeżeli nie żyje iakby chciał. Co mu rządząca światem Opatrzność użyczyła, niech to ma za lepsze swoje cnotcie, niżeli co mu umknęła.

M A X Y M A CXXI.

Nie czynić sobie wielkiego interessu, w czym go niemasz.

JAko są takowi, którzy wszystko mają sobie za bagatele, tak przeciwnym sposobem są inni, którzy wszystko obracają w wielki interes. Ci ostatni mają zawždy do powiedzenia

nia rzeczy wielkiej wagi, we wszystkim sładzą być nie żart, wszystko chcą roztrząsać, we wszystkim widzą jakąś tajemnicę. Ze wszystkich przypadków fraobliwych, mało ich jest, któreby potrzeba bardzo uważać; chyba żeby się sobie chciało trapić daremnie. Chwytać się rzeczy, któreby potrzeba od siebie oddalać, jest to przewroconego rozumu. Wiele rzeczy, które mogły być z nieiaką konsekwencyą, w nic się obrocily, nie dbając o nie; a drugie, które nie były nic, stały się wielkiej wagi, że się je zbyt uważało. Na początku światło wszystko zakończyć, a potem już nie. Często sameż lekarstwo jest przyczyną choroby. Puścić rzeczy mimo siebie, nie jest to naygorszą ze wszystkich regułą postępowania sobie.

M A X Y M A CXXII.

Przewyższanie w sposobie mówienia i czynienia.

TE przewyższanie czyni sobie różnicę w każdej okoliczności, i zaraz iedna sobie poszanowanie; dać się

H.

one

one poznać we wszystkim; w rozmowach, w mowach publicznych, w chodzeniu, w ipoyrzeniu nawet, i w każdym znaku woli. Wielki to tryumf, tryumf nad sercami. Te przewyższanie nie pochodzi z próżney śmiałości, ani z tonu głosu dumnego: jest one przystöyną powagą, która się rodzi z umysłu wyższego, wspartego od zasłużoney sobie wziętości.

M A X Y M A CXXIII.

Człowiek bez zmyślania, bez przesadzania, i bez chętności w swych postępkach.

IM się ma większą zacność i zasługi, tym się bardziey powinno unikać w swych postępkach affektacyi albo zmyślania, przesadzania, przypilowania sobie, i chętnienia się. Jest to zwyczajna niedoskonałość, która iednak psule wszystkie piękne przymiory. Affektacya równie jest nieprzyjemna innym, iako jest ciężka człowiekowi zmyślającemu: jest on męczennik swego ustawicznego uważania; i iego wytworność jest iego udręczeniem za każdą okazyą. Przez te przesadzanie i zmyślanie

ślanie rzeczy, nayrzadsze doskonałości wiele zaiste tracą z swego szacunku: łatwo się bowiem mniema, że one są raczey wyśileniem się sztuki, niżeli dziełem natury; a co jest naturalnego, zawsze wyżey chodzi, niż co wymyślonego. Rzecz przesadzająca zawsze była miana za obcą tym, którzy się z nią chętni. Im jest bardziey wyborne, co się czyni, tym w nim sztuka powinna być bardziey ukryta; aby się zdawało niby z źródła płynąć, i nie z kąda inąd mieć swoją doskonałość, tylko od sameyże natury. Ale dla uniknienia affektacyi potrzeba się mieć dobrze na ostrożności, żeby się nawet w nią nie wpadło, pokazując chętnie iey chronienie się. Człowiek mądry nie da pochópu pomysłić nawet, że zna swoją zacność; a iego niedbałość w tym punkcie, wzbu-
dza na się uwagę innych. Ten dwoiako jest doskonały, który zawiera w sobie wszystkie wielkie przymioty, a nie przyczytuie sobie żadnego; drogą bardzo mało wiadomą, przychodzi on do wysokiego poważenia.

M A X Y M A CXXIV.

Starac się, żeby nas żałowano.

MAŁo ludzi będących na urzędach mieli te ukontentowanie, że byli żałowani powszechnie; á ieszcze mniey miało tę chwałę, że byli żałowani od mądrych; zwyczajna to, że się iest z obiętnością dla tych, ktorzy swoje odżyli. Są iednak sposoby zaśluzenia sobie na takowe żale; pierwszy iest, á ten wielki, uczynić sobie wielką różnicę na swym urzędzie przez wysokie przymioty. Drugi iest, á ten skuteczny, obowiązać sobie wszystkich, ile bydz może. Zacność czyni się potrzebną, gdy się to da widzieć, że urząd iey potrzebuie, á nie ona urzędu. Jedni cześć czynią swym dostojnościom, drudzy przez nią uczczeni zostaią. Nie iest to materyą chwały, że niecnotliwość następcy, przywiedzie do uznania cnoty iego poprzednika: nie preto ten iest wcale żałowany, ale tylko tamten iest znienawidzony.

M A X Y M A CXXV.

Nie być gazetą zle mówiącą o ludziach.

BAwić się zbieraniem tego, co jest o-
hydą drugich, jest to znakiem, że
się straciło wszelką poczciwość: chciało
by się służyć swoje zakały, albo raczey
pokryć je cudzemi; a przynajmniey
szuka się złąd pociechy dla siebie: po-
ciecho bezrozumna! ułta te bezecne,
kloaki publicznych brzydkości, tchną
wszędzie swoią zarazą. Im się bar-
dziej szpera w cudzey niesławie, tym
się czyni siebie niesławnieyszym. Nie-
maż prawie takich, którzy-by nie mie-
li niektórych swoich przywar niby pier-
worodnych, w tym albo w innym ro-
dzaju; i niemaż oprócz samych tylko
przywar ludzi mało znanych, które nie
są wiadome. Człowiek uczciwy strze-
że się wielce być takowym rejestrem
szkalowania: wizerunkiem obrzydliwo-
ści, człowiekiem bez duszy.

M A X Y M A CXXVI.

*Nie jest nikt głupim, że głupstwo popeł-
nił, ale że go nie umi utaić.*

TRzeba mieć w sekrecie nawet swo-
ie

ie skłonności, á dopieroż swoje błędy. Wszyscy ludzie są podlegli omyłkom, ale z tą różnicą, że ludzie bacznici milczą o swoich pobłędzeniach; miasto tego co głupi powiadaia nawet występki, ktore zamyslaia popetnić. Nie tylko tu sława nie zawiśła od uczynkow, ale ieszcze przeciwnym sposobem zawiśła od milczenia: Jeżeli się nie jest czystym, mowi przyśłowie, niech o tym przynajmniej inni nie wiedzą. Proste nawet niedbalstwa ludzi wielkich bywiaia uważane, iako iakie zaćmienia pierwłszych gwiazd na Niebie. W obcowaniu przyłacielskim niechay zawsze będzie wyięte zwierzanie się swych niedoskonałości; potrzebaby wtenczas samemu nawet o nich niewiedzieć, gdyby można: ależ można przynajmniej iść w tym za inną obyczaiow regułą, ktora to jest *umieć zapomnieć.*

M A X Y M A CXXVII.

Owe nie wiem coś takiego we wszystkim.

TE nie wiem coś takiego jest nihy ży-
ciem wszystkich pięknych przymio-
tow:

row: daie one moc słowom, duszę sprawom, blask wdziękom samym: doskonałości są ozdobą natury, a one iest ozdobą doskonałości natury; zdo bi one rozum nawet: iest one bardziey darem Nieba niżeli owocem pracy; przewyższa one wszelką sztukę, wszystką łatwość dowcipu, wszystką spolo bność zwierzchnych talentow, co wszystko chce mieć za swoy fundament; ale czemu przydaie taki kształt doskonałości, który zaraz na się oczy obraca. Bez niego ani piękności, ani wdzięku, wszystko to zostaie niby obumarłe. Jego pomoc potrzebna iest bohaterowi, mą dremu, politykowi, Monarze: z nim ułatwia się wielkie sprawy, i kształtnie się wychodzi z wszelkich trudności.

M A X Y M A CXXVIII.

Wielkie Serce.

O To ieden z przymiotow istotnych Bohatryrowi; ten bowiem pobudza do wielkości we wszystkim: ten podaje wyłokie myśli i zdania, ten podnosi umysł, ten nadaie zacność niższym kondycyom, ten sposobi do zaśluzenia sobie tronu.

tronu nawet. Człowiek urodzony z wielkim sercem, otwiera sobie wolną drogę pośród wszelkich przeszkod; i jeżeli czasem skutek bywa mu uporczywie tamowany od zazdrośney fortuny, niemasz usilności, ktorey-by nie zażył ku wyściu z honorem. Kiedy niepodobieństwo rzeczy mimo iego wolę zatrzymuje go w wykonaniu, nadgradza on sobie, że tak rzekę, za te ściśnienie obfzernością swych chęci. Wielkie serce źródłem jest wielkości, odwagi, wspaniałości, i wżyskich cnot heroicznych.

M A X Y M A CXXIX.

Nigdy się nie uskarżać.

Zawždy się sobie czyni krzywdę, uskarżając się. Nasze uskarżania się więcey służą za wzor ku ośmieleniu złości drugiego, niżeli wzbudzają iego uzalenie na naszą pociechę: one temu, który je słyszy, pokazują mieysce, zkadby nas mógł strapić; i przykład drugich, którzy to uczynili, jest mu zamiast usprawiedliwienia, ieżeliby nas obrazili. Niektorzy przez swe żalenia
się

się daia, nowy pochop teyże ołobie do
 r. nienia ich, poburzaia iey złośliwe w
 tym upodobanie, i ściągaa na się iey
 pogardę; miasto lekarstwa i pociechy,
 ktorey szukaia. Daleko lepszy jest po-
 stępek, sławie przyściugi lub dobrodziey-
 stwa iednych, dla pociągnięcia do cze-
 go podobnego drugich: wspominać do-
 brodzieystwa, ktore się odebrało od o-
 sob nieprzytomnych, jest to niby po-
 budzać ołoby przytomne, ku otrzyma-
 niu czego podobnego od nich; jest to nie-
 iako obracać na pożytek protekcyą ie-
 dnych, żeby ia otrzymać od drugich.
 Człowiek roztropny pokrywa nieukon-
 tentowania swoje własne, i niedosko-
 nałości innych; nie mowi on, tylko ie-
 dynie o ich dobrych przymiotach: á
 przez to pozyskuje sobie przyiaciół, i
 nie daie mieylca swym nieprzyiaciółom
 do szkodzenia mu w czym.

M A X Y M A CXXX.

Rzecz i pokazanie się.

R Zeczy nie są, tylko ile się widzą;
 zacność dwoiaka, kiedy się ia u-
 mi pokazać. Czego się nie widzi, jak-
 by

by nie było: rozum nawet, nie pokaza-
wszy go, zostało bez powagi. Liczba
ludzi myślących się, daleko przechodzi
liczbę ludzi przezornych: przemaga o-
szukanie; i sądzi się o rzeczach z zwie-
rżchney okazałości, lubo ta jest często
bardzo różna od tego, czym one są.
Na koniec, zwierżchna postawa okazała
jest nieiako naylepszym zaleceniem
rzeczy co do gruntu iey i istoty.

M A X Y M A CXXXI.

Wielkość umysłu.

MA umysł swoją piękność, ma umysł
swoje wdzięki, które się wybiłają
na wierzch przez sprawy znaczne, przez
sprawy piękne. Wielkość umysłu nie
może się znaydować, tylko w bardzo
niewielu osobach; zasadza się bowiem
na wspaniałości. Naypierwsza rzecz
jest, ktorey umysł wielki pilno prze-
strzega, żeby mówić dobrze o swym
nieprzyjacielu, á ieszcze więcej, żeby
mu czynić dobrze: w okazjach-ci-to
zemsty on się widzieć daie, nie prze-
puszcza on milmo siebie takowych o-
kazyi, ale dla zażycia ich dobrze; na
ten-

tenczas bardziey tryumfuiąc niżeli kiedy, obraca on ie w dzieła wspaniałości, ktore napelniaią zadumieniem. Nie-tylko żeby on miał być wyzuty z umiętności rządow publicznych, ale ieszcze sprawuje, żeby lubiono *rationem statûs* lub przyczyny istotne utrzymujące Krolestwa; nie przywłascza on sobie wyższego poważenia od ludzi; nic on bowiem sobie nie przywłascza; i gdy mu ie iego zachosć iedna, iego skromne o sobie rozumienie kryie to przed nim.

M A X Y M A CXXXII.

Myśleć, i znowu myśleć.

Jest to sposob postępowania sobie bez niebezpieczeństwa, wracać się do swoiey pierwzey myśli, i namyslać się; osobliwie kiedy korzyść nie iest oczywista... Potrzeba czasu, bądź to do pozwolenia czego; bądź też do narażenia się. Za powtornym uważaniem pokazuią się nowe racye, ku ubezpieczeniu i utwierdzeniu rozumu. Jeżeli chodzi o łaskę, ta iest szacownieysza z przy-

z przyczyny mądrego uważenia tego, który ią świadczy, niżeliby była z przyczyny ukontentowania, któreby zaraz sprawiła iego prędkość w świadczeniu. Czego się z pragnieniem czekało, to się zawsze bardziey poważa. Jeżeli zaś potrzeba czego odmówić, ow czas dany sobie, gotuje sposob odmowienia, i pozwala mu doyrzec, dla odjęcia mu iego przykrości: częstokroć gdy ostrygnie pierwza gorącość pragnienia, przykrość odnowienia ani się poczuje. Powoli pozwalaymy domagającym się otrzymać co od nas natychmiast: ta skwapliwość jest iedną sztuką na podchwycenie naszej ostrożności.

M A X Y M A CXXXIII

Raczej być głupim ze wszystkiemi, niżeli mądrym samemu tylko.

JEżeli wszyscy ludzie są głupi, będąc z niemi takim też, nic się nie traci, mowią Politycy; miasto tego, że jeżeli mądry jest sam tylko i ołobny, będzie miany za głupiego: potrzeba tedy iść za potokiem. Czasem największa jest umiejętność, nic nie umieć, al-

bo zdawać się nic nie umieć: koniecznie potrzeba żyć z drugiem; a nieznających się wielka jest liczba: żeby żyć tylko samemu z sobą, potrzeba mieć albo nieco z natury Boskiej, albo wiele z natury bestyi. Ale, ile do mnie, poprawiam ia zdanie Politykow, i mówię: *Lepiej jest być mądrym z drugiem, niżeli samemu głupim.* Tacy chcą być osobliwi przez chimery.

M A X Y M A CXXXIV.

Mieć nie jeden sposób życia.

Nie potrzeba się przywiązywać do jednego tylko rzeczy, choćby też nie wiedzieć iak była wyborna. Bądźmy we wszystko opatrzeni niby dwójako; co do rzeczy przyszłych, pożytecznych, miłych; tak żyć, jest to niejako żyć dwójako, że tak rzekę. Niezmienna niestateczność Xlężycy poty trwać będzie, poki i on. Wizerunek to wrodzonej niestateczności serca ludzkiego: żeby dać niejaki wędzidło tej jego błakającej się lekkości, wszytkiego, co mu przyzwoita i przyszła potrzeba mu przyposobić po dwoje; a

jest

jest to wielka reguła umiejętności życia. Rządząca światem Opatrzność dała człowiekowi dwa oka, dwie ręce, dwie nogi, przeto, że te władze bardzo są podległe niebepieczestwom. Niechay nasz przemyśl naśladowie tego przykładu; aby też nasz pokoy, tak często chwiejący się, miał dwoiaką podpore.

M A X Y M A CXXXV.

Nie mieć ducha sprzeciwiania się.

Człowiek z tą przywarą jest oraz i śmiechu godny i obmierzły: wżyscy mądrzy powinni się na niego oburzyć. Może być dowcip w zadaniu trudności około wielu rzeczy, ale zawsze jest głupstwo utrzymywać ją uporczywie. Takowi przeciwnicy z uczciwey rozmowy czynią nieiaką utarczkę; i tak bardziej są nieprzyjaciółami samychże swych przyjaciół, niżeli innych osob, z ktoremi nie mają żadney spoleczności. Przeczenie, ktore tak mąci delicye życia towarzyskiego, jest właśnie iak ość rybia, ktora daleko więcey zadaie przykrości, kiedy nie do-

dopuszcza przeknoć smacznego kąska. Przeciwnicy takowi są głupi i niebezpieczni, którzy z nierozumem łączą w sobie zuchwałość.

M A X Y M A CXXXVI.

W intereffach poczynać od dobrego przystąpienia do rzeczy samey.

Wielu sadzą się na rozmaity kształt w swym rozważaniu, i na wszelkie figury w swej tęskliwej mowie, nie tykając treści interessu; trudzą oni siebie i nas, sto razy chodząc około, a w rzecz nie wkraczając. Ta niedoskonałość pochodzi z przyczyny rozumu tłumiącego się, który nie może się wykłacać, i dać zrozumieć. Tak gubi się czas i cierpliwość na tym, co się powinno było opuścić, a potem i tego i tego nie staie na to, co potrzeba było uczynić.

M A X Y M A CXXXVII.

Człowiek mądry powinien wystarczyć dla siebie.

Powiedziano o jednym mędrцу z starożytności, że sam był to wszystko,

czego mu było potrzeba, i że gdziekolwiek się obrocił, tam przenosił wszystkie rzeczy. Powiedziano ielzcze, że doskonały przyjaciel stał za Rzym i za świat cały. Bądź sobie takim przyjacielem, a będziesz mógł żyć sam. Na czym-że zbywa człowiekowi, który nie zna, ani pożyteczniejszey rozmowy, ani większey rozrywki, iak z sobą? natenczas nie będzie on potrzebował nikogo: naywiększa to szczęśliwość być tak podobnym naywyższey Istocie. Ktokolwiek może tak żyć sam, nietylko nie będzie miał nic podobnego do bestyi; ale też będzie miał wszystko, co czyni prawdziwie mądrym.

M A X Y M A CXXXVIII.

Umieć puszczać rzeczy mimo siebie; osobliwie w czasie burzliwym.

Zycie człowieka ma swoje zawichrzenia; powstaia w sercu iego burze iak na morzu. Natenczas naśladuy styrującego okrętem, który umknowszy się do portu, daie mimo przechodząc poburzonym fluktom. Często złe staie się gorszym przez lekarstwa. Spuść

rzecz

rzecz na dzielność to rozumu, to natury; na dzielność rozumu w ucisku dąży, który cię męczy; na dzielność natury w słabości ciała, która cię gnębi. Biegłość lekarza niemniej zawisła na nieprzepisowaniu iako też i na przepisywaniu recepty. Zeby uśmierzyć niektóre zawichrzenia, ten jest na to sposób, nie uważać ich, i dać im powoli rozeyść się: natenczas ustąpić czasowi, jest to zwyciężyć napotym. Zrzodło, w którym wodę zmaccono, nie powraca do pierwszego swego stanu przez obcą jaką przyczynę, ale powraca do niego same przez się. Nie masz lepszej rady, któreyby się chwycić należało w niektórych okropnych przypadkach, iako poglądać na ich bieg okiem spokojnym; przeminą one same przez się bez naszego o nie troskowania się.

M A X Y M A CXXXIX.

Znać się na swych dniach nieszczęśliwych.

WSzyscy mamy dni niektóre, kiedy się nam nic nie wie dzie. Niech się wtenczas gra, daremnie się będzie

grę odmieniało, szczęście nie powroci. Potrzeba uważać z pierwszego obracania się szczęścia, czyli jest dzień szczęśliwy, czyli nie; i jeżeli się ma miejsce do domniemawania się, że ow dzień jest nieszczęśliwy, pamiętać o tym żeby w grę zbyt daleko nie zachodzić. Rozum ma też takie dla siebie przemiany: nikt nie jest na każdą dnia godzinę jednakowo sposobny: jest też szczęście w mowieniu należycie, iako też i w napisaniu listu. Wszystkie doskonałości i duszy i ciała, zdaie się, że poniekąd zawisły od swego dnia i od lwey godziny.... Takie dni szczęśliwe trzeba dobrze obracać na pożytek, i nie tracić z nich ani chwili. Po tym jednak wszystkim człowiek rozsądny nie będzie nigdy sądził nieodmiennie, żeby który dzień był szczęśliwy lub nieszczęśliwy iedynie z przyczyny dobrego lub złego powodzenia się rzeczy; albowiem iedno może pochodzić z szczerego trefunku, a drugie z szczeray niewczesności.

M A X Y M A CXL.

*Lgnąć do czego dobrego w każdej rzeczy,
jest to własna zdrowego gustu.*

PSzczołka bierze się prosto do słodczy dla robienia z niey swego miodu, a żmłia do goryczy dla wzięcia z niey swego iadu. Coś podobnego jest z gustami; ieden chwytą się czego lepszego, a drugi czego gorzszego. We wszystkim jest co dobrego, a ołobliwie w dziełach dowcipu, które się nie staiają bez pomyślenia nąd tym. Z tym wszystkim znayduiają się tak nędzne umysły, które w pośrzed tysiąca doskonałości wybieraią iedną szczerą przywarę, oney przyganiaia, i rozstawiaia ją. Inwentarze-to są tego wszystkiego, cokolwiek rozum i serce człowieka może uczynić złego: kroniki pełne not i censur na niedoskonałości ludzkie: ich praca raczey jest pokaraniem ich zepsowanego gustu, niżeli dowodem ich dowcipu: wiodą oni życie nieszczęśliwe, ponieważ wszystkie złe rzeczy są ich pokarmem, a żołą ich napoiem. Dale-

ko jest szczęśliwszy gust innych, którzy między tyśiącem niedoskonałości chwytają się rzeczy dobrej wpadającej im pod rękę.

M A X Y M A CXLI.

Siebie nie słuchać.

Nie jest tu mowa o upodobaniu w sobie samym; kiedy się kto nie-podoba innym: powszechna pogarda jest zwyczajną karą próżnego upodobania w swej osobie. ktokolwiek bowiem tak płaci sobie swoją ręką, staje się dłużnikiem względem wizerystkich ludzi. Zawždy wielce nie zdoła lubić gadać, i słuchać się; jeżeli bowiem jest to bydz głupim, gadać samemu do siebie; tedy to będzie bydz głupim ielzcie bardziey słuchać się w przytomności innych. Ta niedoskonałość trafia się zwyczajnie Ludziom znacnym, ktorzy-to wysokim tonem powiadaia rzeczy niepospolite według nich, i tym zabiaia tych, co ich słuchaią: za każ tym słowem, ktore wymowia, nadstawiaia oni ucha na pochwalanie ich, czyli na podchlebstwo; a tym

á tym sposobem wprawia w ciężką przykrość ludzi mądrych. Wszyscy owi pełni siebie ludzie mówią niby do echa lub odgłosu; każde ich słowo, ktoż to oni mówią zawsze głosem dośladnym, zdaie się szukać pomocy od iakiego obrzydłego głupca, który powtarza też samo słowo, iako co cudnego.

M A X Y M A CXLII.

Nie chwytac się przez upor gorszey strony, przeto, że twoy Antagonista już się chwycił lepszey.

I Naczey sobie postępować, iest to nie- iako porywać się do bitwy, będąc napół zwyciężonym: á to będzie nie- uchronną potrzebą przegrania z ostatnią hańbą. Nigdy się nie wetnie swego złym sposobem. Była to sprawność twego przeciwnika, że cię uprzedził w chwyceniu się lepszey strony; będzie to twoie głupstwo chcieć mu pomieśzać szyki poniewczasie, chwytając się gorszey strony. Ten upor w postępowaniu sobie prowadzi bez porównania daley niżeli upor w słowach; tyle

tylę iest różności co do niebespieczeń-
stwa między iednym i drugim, ile
iey iest między czynieniem i mowie-
niem. Zwyczajna to iest upartym
nie patrzć ani ná prawdę, gdy prze-
czą, ani na niepożyteczność, gdy u-
trzymują swoje zdanie. Człowiek ro-
zumny nigdy nie wpada w te bokiem
patrzenia, što on zawždy przy racyi,
ktorą naprzod chce mieć po swojej
stronie, albo też ktorą umi potym po
sobie nakręcić: albowiem ieżeli ma za
przeciwnika kogo głupiego, nie po-
trzeba mu nic więcej tylko odmienić
zdanie, á chwycić się iemu przeciwnie-
go, którym też zwątlę swoje własne:
iakoż ná odcięcie takiemu przeciwni-
kowi iego korzyści, dosyć iest przy-
stać do iego mniemania: odtąd przez
dziwaństwo porzuci on ie, á przez u-
por uwolni drugiego z ciasności.

M A X Y M A CXLIII.

*Nie udawać się do rzeczy niezwyuczaynych,
unikając zbyt pospolitych.*

SA to tu dwa ostatnie terminy równie
wychodzące na uymę naszej wię-
tości.

tości. Wszelki postępek niemogący się pogodzić z gruntownością, jest nieiakiim głupstwem. Mniemanie niezwyczajne jest to pewne oszukanie miłe, które zrazu wielce się podoba dla swej nowości i dowcipności; ale gdy wnet jego niepowodzenie się odkryje omamienie, nic mu ze wszystkiego nie pozostaie, oprócz hańby. Jest to nieiaki rodzaj owego pięknie-mi zaleconego słowy szalbierstwa iarmarcznych lekarzów, a które jest ruiną Krolestw, gdy się wmięsza w politykę czyli w sposób rządzenia. Ci, którzy nie mogą albo nie śmieją przyść do bohaterstwa drogą cnoty, uciekałą się do postępowania sobie niezwyczajnym trybem; sprawują oni podziwienie w głupich, lecz przez przeciwność rzeczy, zacność ludzi mądrych wydatnieyszą czynią. Mniemanie, lub postępowanie sobie przeciwko wszystkich zdaniu, znakiem jest pomieszania w rozumie, a zatym bardzo się sprzeciwia roztropności; ieżeli one niewiedzie do fałszu i omyłki, przynajmniey się zafadza ná czym niepewnym z znacznym
nie-

niebepieczestwem intereffow wielkley
wagi.

M A X Y M A CXLIV.

*Służyć potrzeba cudzym intereffom, żeby
znaleść swoy własny.*

JEst to ta sztuka prawie dowodna na
otrzymanie tego, czego się pragnie.
Nawet Nauczyciele życia duchownego
zalecaią ten święty przemyśl dla na-
prowadzenia człowieka na drogi Nie-
bieskie, co jest iego naygłównieyszym
intereffem. Zamyśl tak pokryty bar-
dzo rzeczy pomyka; owa korzyść, kto-
rą człowiek stawia sobie w myśli ná-
tenczas, jest dla niego powabą, która
go do nas przywieszuje: iemu się zda-
je, że iego interessa idą pierwsze, lu-
bo one nie są, tylko niby nieiaką dro-
gą utartą dla przyścia do naszych wła-
snych. Ależ rozpoczęcie niech nie bę-
dzie nagłe, osobliwie jeżeli się ma
przyczynę obawiania się niebepieczest-
stwa. Względem też osob, ktorych
pierwsze słowo zawždy jest *nie*, przy-
należy dobrze kryć nasz zamyśl, aby
nie wiazieli trudności w obowiązowa-
niu

niu nas sobie, á naybardziey kledy się przeczuwa w nich wstręt do uczynienia tego.

M A X Y M A CXLV.

Nie pokazywać złey strony.

JEżeli ią pokażesz, każdy ná cię będzie bił ztamtąd; i ieżeli się o to będziesz uskarżał, będziesz musiał wytrzymywać wszystką innych złośliwość, która się nam stara doymować z tey strony, która jest nayboleśniejza wslabości naszej. Daremnie się będziesz tym urażał, przez to nic więcey nie sprawisz, tylko że przyczynisz radości tym, którzy sobie czynią uciechę twoim kosztem. Zła wola upatruie wszelkich okazji do strapienia; rzuca ona groty, ná ktore nie można byđz nieczułym; zażywa tyśiąc sposobow, żeby zawždy bodła do żywego. Człowiek rozeznany nigdy się nie wylawia ze złym miejscem, bądź właściwym osoby swoiey, bądź odziedziczonym. Albowiem samaż fortuna uderzać lubi, kędy raz powinien byđz boleśniejszy: zaydą ley okrutne prześladowania,

nia, milczmy o nich: nastąpią ie y sprzyia-
nia, milczmy o nich: o iednych, aby pograż-
zone zostały w niepamięci; o drugich,
aby bezpieczne zostały od przymówek.

M A X Y M A CXLVI.

Roztrząsać rzeczy.

TRafia się pospolicie, że się wcale
inaczey rzeczy maia, niżeli się
pokazuią; á kiedy przydzie zważyć ie
do gruntu, uznać się omyłkę, w kto-
rą wrzuciła niewiadomość, która to
przestawiała ná samym powierzch-
wnym pozorze. Zawszy kłamstwo
pokazuje się naypierwey we wszystkim,
i od głupich bywa wierzone na samą
wieść pomiędzy pospolstwem, która
pomyka się od iednego do drugiego.
Prawda zawszy przychodzi na końcu,
i niby krok zá krokiem, z czasem:
mądrzy zachowuią dla niey iedne u-
cho, ponieważ władnąca światem Opa-
trznosc raczyła nam nadać moc słu-
chania dwoiaką. Ułudzenie nie ma nic,
tylko zwierzchną postać, i ludzie po-
wierchowni zaraz ná niey przestaią.
Prawda rada się umyka, niby do ia-
kiedy

kiey głębokiey iaskini, á to chcąc być
bardziey szukana od ludzi rozeznanych
i roztropnych.

M A X Y M A CXLVII.

Nie bydź nieprzystępnym.

N iemasz tak doskonałego człowieka,
ktoryby czasem nie potrzebował
cudzey rady; i nie chcieć iey słuchać,
jest to niby nieiaki stan głupstwa,
niemalącego ná się lekarstwa. Czło-
wiek naybardziey mogący się obeyść
bez rady, powinien zostawić wolny
przystęp każdemu, ktory mu ie daie
dobre: nawet naywyższa Zwierzchność
powinna tu zostawić mieysce pojętno-
ści i nauczaniu się. Są niektore umy-
sły nieuleczone, przeto, że są nie-
przystępne: ci ludzie szliby rzucić się
ná przepaść, á nikt-by nie śmiał za-
trzymać ich od tego. Niechay przy-
jaźń znayduie u nas wstęp wolny dla
poradzenia nam w okoliczności, niech
przyjaciel może nas przestrzedz bez
wielkich zachodow, á nawet i zganić
nam co; nasz własny pożytek, iego
przychylność i rozeznanie doświad-
czone,

czone, dają mu dosyć tę moc; nie potrzeba iey lednak pozwalać wizyſtkim, teyto woiności i tey władzy nad umyſłem naszym: dosyć lednego poufałego przyjaciela, ktorego wywo-
dy iuż ſię ma przyczynę poważać, i kto-
ry iako niepodchlebuiące zwierzciadło
pokazuje nas taklemi, iacy ieſteśmy,
na wyprowadzenie nas z błędu.

M A X Y M A CXLVIII.

Umiejętność rozmawiania.

W Rozmowiec to daie ſię widzieć,
co ſię waży. Jako rozmawia-
nie ieſt zabawą nayzwyeczaynieyſzą w
życiu, tak też ieſt iedną z naybardziej
potrzebuiących oſtrożności: traci ſię w
niej wiele, albo ſię też wiele w niej
zyſkuie. Potrzebna ieſt uwaga w pi-
ſaniu liſtu, przeto że liſt ieſt rozmową
z namyſłaniem ſię; potrzeba uwagi ie-
ſzcze podobno ieſt więkſza w rozmo-
wie zwyeczayney, ponieważ tam ro-
zmawiającego zacność w iedney chw-
li przechodzi przez wielu roztrząſanie.
Ludzie ſprawni i biegli macają pulſu
umyſłu przez ięzyk, że zażyję tego
wyr-

wyrażenia. Przeto też ieden Mędrzec mówił: *Mom, jeżeli chcesz, żebym cię poznał.* Sądzą niektorzy, że umiejętność należytego rozmawiania ná tym zawisła, żeby iey tam więcey nie było, tylko iak w obyczaju odzienia i nożenia się, które to powinno być proste i wygodne: áleż to się ma rozumieć o rozmowie z przyjaciółmi: albowiem gdy się rozmawia z osobami wymagającemi od nas względu i poszanowania, wtenczas potrzeba postępować sobie poważniey, i pokazywać więcey rozumu. Generalny sposób, żeby się powiodła rozmowa, iest, słowować się do humoru i rozumu innych, iako to wystrzegać się podchwytywania i censurowania w niektórych słowach, coby było czynić się grammatyczkiem lub żakiem; á tym bardziey ieszcze sprzecznania się około iakiego argumentu lub rozważania; wszyscyby porzucili kompańią, i unikali wdawać się z tobą. Więcey ná tym należy, żeby umieć mówić przyzwoicie, niż żeby mówić wymownie.

M A X Y M A CXLIX.

Umieć z siebie zrzucić, a na kogo inszego przełożyć niektóre ciężkości nieuchronne.

Jest to punkt koniecznie potrzebny dla tych, którzy zostają na rządach, mieć niby nieiakie puklerze, ktoreby ich zaślaniały od nienawiści. To jest, mieć ludzi takowych, na którychby się opierały censury nieudających się rzeczy, i gorzkości pospolitego uskarżania się. Postępować sobie tym trybem, nie jest niezdolność, iako to tłumaczy złośliwość; ale to jest przemyśl, który przechodzi pojęcie pospolstwa. Niepodobna, żeby się wszystko powiodło, niepodobna też, żeby się wszystkim dogodziło. Potrzeba tedy mieć człowieka iakiego, któryby był niby murem miedzianym, o któryby się obijały wszystkie stopy.

M A X Y M A CL.

Umieć iednać szacunek swoim piśmom.

Nie dosyć to jest, żeby piśmo iakie było dobre w samym sobie: nie wszystkim się go dostaje, nie wszyscy go też

go t. ż zważałą do gruntu, ale większą część idzie za stroną mnostwa, że widzi innych toż czyniących. Nie mała to jest pomoc sztuki lub umiejętności, umieć uprzedzić kwoli siebie umysły; dla tego podczas chwali się w powszechności materyą, albowiem pochwała wzbudza natenczas ciekawość; podczas daie się owemu piśmu piękne nazwisko; co jest drugim rodzajem pochwały: ależ te zachodzenia powinny się tak dziać, żeby w nich nie widać było iakiego przesadzania lub chępcenia się. Niepracować tylko dla ludzi rozumnych, jest to przynętą dla wszystkich, albowiem wszyscy się sądzą być mądremi; albo też jest to bodźcem, żeby się niemi stali, względem tych, którzy się niemi bydź nie sądzą, jeżeli którzy są tacy. Nie potrzeba tego nigdy mówić o swych piśmach iako iakiey pochwały, że nie mają nic w sobie, co by nie było łatwe, i coby nie było do pojęcia każdemu; było-by to uymować im szacunku, miasto ich zalecenia: wszyscy chcą czego niezwy-
czay-

czaynego; to się bardziey podoba i gustowi i rozumowi.

M A X Y M A C L I.

Myśleć zawczasu; dziś ná jutro, i owszem na wiele dni.

Naywiększa jest przezorność mieć naznaczone godziny ná przewidywanie rzeczy. Niemasz niepodzianych przypadków na człowieka uprzedzającego: nie masz ciasności na człowieka przygotowanego. Trzeba iść naprzeciw niebezpieczeństwu, a nie czekać, ażby się utopić myśląc o nim: potrzeba przez roztropne uwagi spłoszyć się do tego, co może przypaść nayprzekrzeszego. Wezgiówek w łóżku, jest to niejakie *oraculum*, lubo nie mówi: lepiej spać na rzeczy przewidziane, niżeli przebudzać się, żeby się o nich myśliło. Niektorzy naprzód czynią, a potym myślą: jest to raczy starać się zrzucić z siebie interes, niżeli je kończyć. Inní zaś nie myślą ani przed uczynieniem, ani po uczynieniu: atoli życie całe powinno być zabawione na myśleniu, żeby nigdy nie zbłądzić z pro-

prostej drogi. Myślenie i przewidywanie ten nam przynoszą pożytek, że naszym postępowaniem sobie uprzedzamy wszelkie przygody życia.

M A X Y M A CLII.

Nie wiązać się nigdy z takimi, przy których-byśmy mogli zgaśnąć.

Niezwyčajna zacność pociąga za sobą równe poważenie. Człowiek tej zacności zawsze będzie nosił na sobie pierwszą osobę w scenie, a jego towarzyszy nigdy nie będzie miał tylko drugą: i jeżeli ten szczęściem odnieś jaką pochwałę, ta nic więcej nie będzie, tylko ledyna reszta pozostała od tamtego. Luminarz nocny poty świeci, poki jest sam między gwiazdami; ale skoro luminarz dzienny pokaże się, tamten albo już nie świeci, albo wcale niknie. Wiążmy się nie z tymi, którzyby nas śmili, ale którzyby nas znaczniejszymi czynili. Przemyślna Fabulla umiała się udawać piękną przez szpetność albo przez zmarzłczki swych towarzyszek. Nie podawaj się tedy w niebespieczeństwo,

chcąc się pokazać przy kim wielce znacnym; było-by to służyć mu swym kosztem. Potrzeba szukać tych, którzy celują, aby się na wzor ich doskonalić; ale kiedy się już ma należytą swoją doskonałość, nie potrzeba się mierzyć, chyba tylko z niższemi w tej mierze.

M A X Y M A CLIII.

Strzedz się następować po jakim wielkim człeku; a jeżeliby do tego przyść miało, niechże to będzie z pewnością, że się go przewyższy.

NA wyrownanie zacności poprzednika, potrzeba iey mieć drugie tyle, co on: jest to subtelność w pierwszym, żeby ten, który po nim nastąpi, był przyczyną żałowania go; jest też to subtelność w drugim, żeby ten, który poprzedził, nie émił go. Trudno jest napęłnić wielkie prożne miejsce. Człowiek zżędłszy z urzędu, widzi się jeszcze doskonalszym, niżeli był; nie zastąpi się iego miejsca według miary zacności, albowiem i w tym samym punkcie ma on już ko-

rzyść

rzyść pierwszeństwa. Potrzebaby tedy, następując po nim, przynieść daleko większe przymioty, żeby spadł z owego wysokiego o nim mniemanja, w którym zostawał.

M A X Y M A CLIV.

Nie być łatwym ani do dawania ludziom wiary, ani do polegania na ich przyjaźni.

O Ciąganie się w wierzeniu tego, co się słyszy, znakiem jest rozładku dojrzałego i gruntownego. Niech się tak rzadko wierzy, jak kłamstwo jest pospolite. Gdy się sobie daie płocho co wyperśwadować, zostało się potym o to w niemałej hańbie. Z tym wszystkim nie powinno się tego dać poznać, że się ważymy na obie strony względem czyiej rzetelności, co-by było grubiaństwem, a nawet zniewagą; co by było potępić kogo o zwodzenie, albo o lekkowierność. Ale to ielzczę nie wszystka nieprzyzwoitość, albowiem pokazać to, że się nie wierzy innym, jest to znakiem, że się jest szalbierzem; ponieważ to dwoie złego zwyczajne jest każdemu kłamcy,

niewierzyć i nie mieć wiary. Do ro-
stropności słuchającego należy zawleść
swoy rozsądek; ile zaś do tego, który
mowi, ten niech całą rzecz odsyła do
rzetelności iey Autora. Drugi rodzaj
nierostropności jest wdawać się zbyt
łatwo w przyjaźń; albowiem iezeli
kłamstwo znayduie się w słowach, nie
mniej się też znayduie w uczynkach; a
ten błąd daleko jest szkodliwszy niżeli
pierwszy.

M A X Y M A CLV.

Sposob trzymania się w granicach rozumu.

Niechay uwaga poprzedza, iezeli
można, pewną popędliwość zwy-
czayną pośpolstwu; co nie będzie tru-
dno człowiekowi rostropnemu. Pier-
wszy krok, który się ma uczynić dla
miarkowania się w swym ogniu, jest
uważyć, że się uwodziemy namiętno-
ścią, a to jest niby wnieść w dzierżenie
siebie samego; aby roztrząsność, iak da-
leko á nie więcey potrzeba czasem wy-
buchność: za pomocą tey uwagi już
będącej nas panią, według woli swo-
iey pozwala się, albo też kładzie się
tamę

tamę swemu sprawiedliwemu gniewowi. Potrzeba się wstrzymać w tam czas i w momencie: co jest naytrudniejsza w zapędzie. Zachować się spokojnie w burzeniach się namiętności, wielki dowód mądrości. Wszelki zbytek odstępnie od rozumu; ale przy panowaniu uwagi, o ktorey mówię, nigdy on podeptany nie będzie, nigdy się iego granic nie przejdzie. Na ukrocenie namiętności, iako i na ukrocenie konia, zawsze sobie potrzeba postępować, trzymając cugle w ręku; tym sposobem panuje się nad nią, bez tego sposobu ona panuje nad nami.

M A X Y M A CLVI.

Przyjaciele wybrani.

O Branie przyjaciół powinno być dziełem rozsądnego roztrząśnienia, i bez wszelkiego względu na ich fortunę: nie dosyć jest na tym, żeby serce mówiło za nimi, potrzeba żeby też rozum pochwalał ich. Te jednak obleranie, iedne z owych, na ktorych naywięcej w życiu należy, jest te, ktore się pospolicie dzieje z naymnieszą

szą pilnością: dziecie się one często za wdaniem się kogo innego, a jeszcze częściej trefunkiem. Okryśla się i poznawa człowieka z jego przyjaciół: iako-to że uczony nie rad lgnie do nieuczonych; z tym wżyskim jednak znaleźć kogo do swego upodobania, nie jest to dowodem, żeby był właściwie przyjacielem; może się mieć w nim upodobanie z jego dobrych obyczajów, raczey, niżeli przez szacunek jego rozumu i zdolności. Jakoż bywają przyjaźni i gruntowne, i powierzchowne tylko; te-tu są dla rozrywki w życiu, owe zaś są iako źródła obfitujące w niezawodne rady. Mało przyjaciół pocziwości, wielu szczęścia. Jeden przyjaciel z dobrym rozumem daleko jest pożyteczniejszy niżeli sto innych z naylepszą wolą. Niechayże obieranie, nie los, stanowi w tey materyi. Przyjaciel roztropny umi umknąć wiele nieukontentowania, miało tego, co nieroztropny ná nic się nie zda, tylko ná jego pomnożenie. Życzyć swym przyjacielom niezwykłego szczęścia, jest to pragnąć ich stracić.

M A X Y M A CLVII.

Nie mylić się ná Ludziach.

N iemasz gorszey omyłki ani łatwieyszey iako ta-tu. Lepiey jest być oszukanym ná cenle niżeli ná towarze. Nic niemasz, coby było bardziey potrzeba roztrząsać, iako treść ludzi. O iaka to jest różność poznawać rzeczy, á znać się ná osobach! To prawdziwa Filozofia, umieć rozeznawać rozmaite charaktery ludzi; do tego tak potrzeba się w nich przeglądać, i one zważać, iak potrzeba przeglądać się w książkach, żeby zostać uczonym.

M A X Y M A CLVIII.

*Wiedzieć, do czego się przydadzą
Przyjaciele.*

T A umiejętność zasadza się ná delikatnym rozeznawaniu. Między naszymi przyjaciółmi iedni są dobrzy w odległości, á drudzy w bliskości: ow który czasem niedobry jest do rozmowy i rozrywki, dobry jest do korespondencyi: oddalenie pokrywa niektóre niedoskonałości, które przytomność

mność czyniła nieznosnemi. Potrzeba w przyjaciotach szukać nie tylko co jest miłego, ale też co pożytecznego i uczciwego. Przyjaciel powinien mieć przymioty iestestwa, które rozważa Metafizyka; które to są być *iednym, dobrym i prawdziwym*; ponieważ on iest nam miasto wszystkiego. Mało iest przyacioł tego charakteru; i że się ich nie umi obierać, liczba ich widzi się być ieszcze mnieysza. Umieć sobie czynić przyacioł, iest to mniey, niżeli ich umieć utrzymywać. Szukamy ich takowych, żeby ich przyiaźń mogła być trwała; a lubo w lwych początkach musi ona koniecznie być nowa, kontentujemy się nią iednak, w nadzieię, że się będzie mogła stać starą. Jest to bowiem prawdziwa, że dawni przyjaciele są pospolicie naylepsi, lubo każda inna rzecz psule się, i traci szacunek z czasem. Żyć na tym świecie bez przyacioł, iest to gorsza, niżeli być na nayokropnieyszey puściny: przyiaźń wiele pomaga do szczęśliwości życia, i dzieli się iego nędzami. Ona iest nadzięłą i pomocą w nieszczęśliu-

i po-

i pociechą. dufzy zgnębioney dolegli-
wościami.

M A X Y M A CLIX.

Umieć znosić głupich.

L Udzie rozumni są mniej cierplliwi
niżeli inni; albowiem nie-
cierpliwość rośnie według miary rozu-
mu i zdolności: trudno dogodzić czło-
wiekowi biegłemu i znającemu się. Nay-
więkza reguła życia według Epikte-
ta jest, cierpieć; ten Filozof część mą-
drości zasadza ná tym punkcie. Jeżeli
potrzeba znosić wszelkie głupstwa in-
nych, potrzeba do tego niezmierney
cierpliwości. Często więcej się ma do
cierpienia od tych, których się bar-
dziey potrzebuje, i ná których nam
więcej należy; á te okazyje są nayzdol-
nieysze przyuczyć nas do zwyciężania
się. Z cierpliwości-to, rodzi się ow nie-
oszacowany pokoy, który jest uszczę-
śliwieniem życia. Kto nie czuje w so-
bie dosyć męstwa ku znoszeniu innych,
niechay się oddali od wszystkich; ieże-
li jednak będzie mógł znieść siebie
samego.

M A-

M A X Y M A CLX.

*Mowić skromnie z swemi przeciwnikami
przez ostrożność, a z innemi przez
obyczajność.*

Zawždy jest czas na wymowienie słowa; ale niemaż czasu na zatrzymanie go, gdy się wyrwie. Potrzeba mowy zażywać, iako iey zażywaią w testamentach: im tam mniej słow, mniej praw i kłotni. Dobra jest wypróbować się w tym na małych rzeczach do rzeczy wielkiej wagi. Milczenie ma w sobie nie wiem co za przymiot owych orakulow, z kąd się niby Boskich oczekuje wyrokow. Człowiek zbyt prędki do mowienia zawždy jest bliski przegrania sprawy i zostania w hańbie.

M A X Y M A CLXI.

Przymiary ulubione.

Człowiek naydoskonalszy nie broni sobie pewnych niedoskonałości; a nawet, że tak rzekę, przybiera ie sobie w towarzystwo życia, albo też ie żywi; ma się ie w rozumie, i tym więkcie,

ksze, im się mawiający rozum; albo przynajmniej bardziej te w oczy wiażą. Z tym wszystkim nie jest to, żeby ten, który je ma, nie wiedział o nich, ale to jest ná koniec, że je lubi. Dwoje złego wraz złączone, uwodzić się namiętnością, i to ku swoim niedoskonałościom. Naganne przywary zawsze są skazami doskonałości, i tyle obrażają innych, ile się podobają tym, co je mają. O jak jest piękna zwyciężyć się w tym punkcie, i tak przywrócić swoim doskonałościom wszelką ich zacność! Zawsze się bić zwykło w przywary; i miało pochwalania z innemi rzeczy godnych podziwienia, chwytając się za owę skazę, która, iako to mówią, szpeci wszystkie piękne przymioty.

M A X Y M A CLXII.

Umieć tryumfować z zazdrości i z nienawiści.

MAło to jest teraz gardzić zazdrością i nienawiścią; lubo to jest mądrość: daley teraz zachodzi wielkość umysłu: mówić dobrze o tym, który o nas źle mówi, jest to rzecz takowa,
kto-

ktorey się wychwalić niepodobna. Nie-
maż zemsty, która-by była bardziej
heróiczna, iako zwyciężyć zazdrość, i
trapić ją przez sameż dobrodzieystwa
i piękne przymioty, ktore są iey żrzo-
dłem. Każde udanie się rzeczy prze-
ciwnikowi będącemu ná celu zazdro-
ści, sztylet to iest ná serce zazdrośne-
go: i chwała pierwszego, piekłem iest
drugiego. Jest to naywiększe pokara-
nie człowieka, mowi przyśłowie, że
cudze dobro, iemu się obraca w tru-
ciznę. Jest to po tyle razy śmierć po-
nosić zazdrośnemu, ilekroć razy pona-
wiaią się plauzy dla iego Antagonisty.
Dzilele się tu niby nieiakie zbieganie
się między stateczną wziętością iedne-
go, i między nieustanną boleścią dru-
giego; w iednym chwała nieśmiertelną
zostaie, á w drugim kara czyni się nie-
iako wieczystą. Sławy trąba, która
nieśmiertelność ogłasza iednemu, o-
głasza śmierć drugiemu, ktorego po-
tępia ná rozpaczenie żeby miał kie-
dy widzieć swoją zazdrość ukonten-
towaną.

M A X Y M A CLXIII.

Nie ściągać na się nietałski człowieka możnego przez niepożyteczne uzalenie nad czyim nieszczęściem.

SZczęście iednych, iest pospolicie nieszczęściem drugich: nie byłby ow szczęśliwym, gdyby nawet wielu innych nie było nieszczęśliwych. Jest to włafna będących w nieszczęściu pozyskować affekt wielu: widzi się, że przez tę niepożyteczną przychylność mniema się, że się łobie nadgradza za złe obchodzenia się z sobą fortuny. Czasem nawet człowieka, ktorego wszyscy nienawidzili w iego pomyslnym stanie, wszyscy żałują w iego przeciwności; patrzyło się nań z pragnieniem zemsty w iego wyniesieniu, a pogląda się nań okiem litości w iego zgnębieniu. Ale ci, co są bystrzeyszego rozumu, zachodzą wtenczas w uwagi nad odwrotami fortuny. Wielu nie wiążą się nigdy, tylko z ludźmi wypadającymi z łaski; i ktorego unikali wczora, że był szczęśliwym, dziś go szukają, że iest nieszczęśliwym: może być

być w tym czasem zacność umysłu;
 ale ducha dobrego sobie postępowania
 zwyczajnie nie ma.

M A X Y M A CLXIV.

Rzucić niby na wiatr niektóre słowa.

IDzie tu o sprobowanie, iak będą rzeczy przyjęte, osobliwie te, których przyjęcie i udanie się jest wątpliwe: tym sposobem ubespieczają sobie swój postępki, i wychodzi się na drogę albo ku postąpieniu, albo ku cofnieniu się; tym sposobem dochodzi się położenia ferc, i widzi się, na czym się może roztropnie polegać. Przestroga ta wyborna, bądź to na prośzenie z honorem o iaką łaskę, bądź na wdanie się z kim w przyjaźń z przystoynością, bądź na rządzenie z powodzeniem.

M A X Y M A CLXV.

Woiować pocziwie.

MOże się obowiązać uczciwego człowieka, żeby się wdał w kłótnię iaką; ależ nigdy się na nim nie wymoże tego, żeby tam nie szedł trybem dobrej wojny. Każdy powinien poczynąć

czynać sobie według swego charakteru, a nie według charakteru cudzego. Umysł kochający wierność daie się dobrze widzieć w różnicach: powinno się natenczas siebie bronić, żeby się zwyciężyło nie tylko mocą dobrego prawa, ale i jeszcze i dobrym obyczajem. Zwyciężyć złemi drogami, nie jest to tryumf, jest to przegrana. Wielkość umysłu zawždy przewyższała wszystko: strzeże się ona zażywać broni zabronioney, takley, iakie są, na przykład broń przeszłey przyiaźni przeciwko nienawiści, która na iey mieysce nastąpiła, to jest, żeby się nigdy nie wzmaczać cudzym zwierzeniem się ku pomśzczeniu się nad nim. Wszystko, cokolwiek ma postać wiarołomstwa, skazę czyni w sławie, choćby też nie nadwerężoney nigdy. Naymniejsza podłość tak jest niemogąca zgodzić się z wielkimi ludźmi, iak jest dalekie chłopsstwo od szlacheństwa. Zabiegay o tę chwałę; i choćby też pocziwość, wspaniałość i wierność ze wszystkich ferc wyrugowane były, jednakby te cnoty znaleziono w twoim.

M A X Y M A CLXVI.

Umieć rozeznać człowieka, który jest w słowach tylko, od człowieka, który idzie do skutków.

Jest to tu też sama potrzeba, która też jest, żeby umieć rozeznać przyjaciela osoby od przyjaciela fortuny: przyjaciel bardzo od siebie różnych. Kiedy się niedale słów dobrych, i nieidzie ztąd żaden zły skutek, jest to zła: ale to jest jeszcze gorzszą, kiedy się dale dobre słowa, a nie następuje zatym żaden dobry skutek... Nikt się nie pasie słowami, albowiem nikt się nie pasie wiatrem: ani się kto kontentuje ceremonialnemi grzecznościami, które nic nie są, tylko piękny obyczaj oszukiwania. Jest to tylko na zaćmienie psaszków, że im zapalają świecę, i tak je łowią do światła. Umyśli prozne przestała na pięknych słowach na wiatr rzezonych. Jako słowa powinny być zadatkami skutków, tak powinny mieć swoy szacunek. Drzewa, które nie rodzą nic oprocz liścia, pospolicie nie mają serca
czyli

X Baltazara Graciana S. J. 163
czyli drzeniu; potrzeba ie odłączać od
innych, inne dla pożytku, a tetam
dla cienia.

M A X Y M A CLXVII.

Umieć sobie pomodz.

WNaycięższych uciskach życia wiel
kie serce naylepszą jest strażą i o-
broną, że tak rzekę: i ieżeliby te mia-
ło słabiec, wszystkie posiłki duszy po-
winny go orzeźwiać. Zmnieyszaią się
dużo ciężkości dla tego, kto sobie umi
pomodz. Nic nie ustępować przeci-
wności, inaczey wnetby się ona stała
nieznośną. Wielu nic sobie nie poma-
gaia w dolegliwości, i przyczyniaia iey
przez niedostatek odwagi i męstwa.
Ten ktory iuż wi siebie, zastępuje swo-
ią słabość mocnymi uwagami. Mądry
wychodzi ze wszystkiego z honorem,
choćby też miał przeciwko sobie i wia-
try i gwiazdy.]

M A X Y M A CLXVIII.

*Nie wpadać w owe głupstwa dziwno-
straszliwe.*

Nic nie uważaiaący, wiele o sobie ro-
zu-

zumiejący, uporczywi, fantastycy; ludzie zaślepieni sobą, ośobliwi, wykwin-
tni, dziwacy; wynalazcy baiek, rozpo-
czynający rzeczy przeciwko wszystkim
mniemaniu; ludzie oślepi obstawiający
przy ledney stronie; słowem ludzie
wszelkiego rodzaju, mający rozum tak
pomieszany i nie na swoim miejscu,
są to tyleż poczwary głupstwa, tyleż
poczwary nieprzyzwoitości. Wszelka
opaczność w rozumie daleko jest stra-
szliwsza, niżeli która niedoskonałość w
ciele; albowiem tamta szpeci piękność
duszy, która jest w nieskończenie wyż-
szym porządku, niżeli ciało. Ale ktoż
te głupstwa tak pospolite, iak są stra-
szone, naprawi? kędy nie dostał rozu-
mu, tam rada nie ma miejsca; nie tylko
żeby się miało uważać to, że te nieprzy-
zwoitości ścigają na się śmiech po-
wszechny ludzi, ale i jeszcze tyle się ma
proźności, że się rozum, że sobie u nich
na plauz zarabiają.



M A X Y M A CLXIX.

*Bardziej się starać • to, żeby raz nie pobił-
dzie, niż żeby inne sto razy rzecz się
nam udała.*

Nikt bynajmniej nie patrzy na słoń-
ce, kiedy świeci; a wszyscy na
nie patrzą, kiedy się ści. Lud pospo-
lity nie nato pilnuie, żeby liczył za-
ługi, ale żeby liczył błędy. Zbro-
dnie wierudni bardziej są znajomi przez
żalenia się na nich, niżeli ludzie po-
czciwi przez pozytywane pochwały. Wie-
lu nie przestali być nieznajomi, tylko
przeto, że pobładzili. Wszystkie pię-
kne sprawy ludzkie nie są zdolne za-
gładzić ledney zakały. W tym się te-
dy nie mylić, i wiedzieć to dobrze, że
złość ludzka uważa wszystko, cokol-
wiek jest winnym złego, a bynajmniej
tego, co w nim jest dobrego.

M A X Y M A CLXX.

*Zażywać pomiarkowania i chowania się
z resztą we wszystkim.*

Nie potrzeba zażywać razem wszy-
stkiey swojej możności, ani poka-

zywać wszystkich swoich sił. Nawet w materji umiejętności powinna być nieciaka Ekonomia: tym sposobem zacność dwole tyle ma szacunku. Niech się ma zawždy, czym by się siebie wsparło w niebepieczeństwie złego końca: posilek, odwod więcey czyni, niżeli woysko, ktoreby się potykało; ponieważ ma wziętość z swey dzielności na wsparcie i utrzymanie. Zawždy była postępklem rostopności o-
strożność; i w tym to sensie prawdziwe jest owe dowcipne á niby wszystkim przeciwne mniemanie: *Więcey waży i warta połowa, niżeli wszystko.* To jest, że połowa wszystkiego zachowana, więcey waży i warta, niżeli też same wszystko bez ekonomii i pomiarkowania.

M A X Y M A CLXXI.

Nie zażymać źle swey wziętości u kogo.
PRzyjaciele możni mają być chowani na naywiększe potrzeby. Zażywać swey wielkiej wziętości ná interesa podłe, jest to ią marnie trwonić. Naywiększą kotwicę okrętu zachowuje się ná naygwałtownieyszą przygodę.
 Jeżeli

Jeżeli ná małe rzeczy kószc i rozchod
zbytńi, což nakoniec zostanie narze-
czy potrzebne? Nic nie maśz nad przy-
iaciela możnego: nic droższego nad
przychylność: czyni ona wszystko ná
świecie; stawia, ruynuje, daie nawet
rozum, álbo go też odbiera: zawždy
zaś fortuna zazdrości mądrym dobro-
dzieystw natury i nadgrođ sławy. Wię-
cey ná tym należy, żeby umieć zacho-
wywać sobie swych protektorow, niżeli
li swoje dobra.

M A X Y M A CLXXII.

*Nie wdawać się w żadną rzecz z cztowie-
kiem, który nie ma co stracić.*

Bardzo iest nierowna strona w za-
chodzeniu w rzecz, kędy ieden ze
dwoch o nic się nie fraśuje, i nic nie
łoży, nic nie ma, coby stracić; uważa-
jąc, że nawet wszystko wstyd stracić:
i tak schyliwszy głowę puszcza się na
wszelkie nieprzyzwoitości. Nie powin-
no się nigdy podawać na takie niebespie-
czeństwo swej więtości, owego to nie-
oszacowanego skarbu; zarabiałoby się ná
nią tylą lat pracy, á miałoby się ją tra-
cić

cię w iednym momencie sprzeczki. Jeden zły żart w niwecz obraca sławę wielą potow nabytą. Poważenie, które ma pomiędzy ludźmi człowiek poczciwy, przywodzi mu na myśl, żeby wiele mógł stracić; przestrzegający swej wziętości, ostrożny on jest náto, coby iej mogło nadwerężyć: iako się nigdy w nic niewda bez uwagi, tak też zawždy tyle ma pomlarkowania, że te daie czas iego rostopności do przyzwoitego umknięcia się, i do opatrzenia honorowi swemu bezpieczeństwa; albowiem w takowych przygodach przy wygraney nawet nigdy się nie zyskuie tego, co się już utraciło przez łame wdanie się w niebezpieczeństwo utracenia.

M A X Y M A CLXXIII.

W pożyciu z ludźmi, a tym bardziey ieszcze w obcowaniu z przyjaciółami, nie bądźmy z liczby owych delikatnych, których cokolwiek urazi.

SA takowi ludzie, ktorzy z każdym, któżkolwiek-by on był, łatwiuchno się poróżnią: przez to pokazują oni swo-
ią

ią niedoskonałość: nabiłaią oni sobie
 głowę tysiącnymi urolonymi krzywdami;
 a drugich zabiłaią utęsknieniem.
 Rodzay-to ludzi bardziey niedotkli-
 wych niżeli żrzenica w oku: broń
 Boże ich zaczepić, bądź to wchodząc
 z niemi w żarty, bądź to poczynaiąc
 sobie poważnie. Jedne nic, dolyć jest
 do ich urażenia; albowiem leden gest,
 iużby to było aż nadto: ktokolwiek z
 niemi w rzecz zachodzi, powinien się
 mieć na ostrożności bez końca, uwa-
 żać ich wszystkie delikatności, ukła-
 dać całą swoją postawę; żeby naymniey-
 sze niedbalstwo względem nich popeł-
 nione nie pomięszało ich. Ludzie-to
 iedynie dla siebie, pełni miłości wła-
 sney; bałwochwalcy swego honorku,
 kwoli ktoremu gotowi wszystko łożyć
 na świecie. Prawdziwa przyiaźń wie-
 le ma w sobie z natury dyamentu;
 powinna mieć ona i iego trwałość i
 iego stałość.

M A X Y M A CLXXIV.

Nie kwapić się z życiem.

U Mieć rzeczy dzielić, jest to umieć
 ich

ich użyć. Wiele nazbyt małą życią
a co do ich szczęścia nie tak jest: jest
to raczy ich trwonienie niżeli rozu-
mne zażywanie dni swoich. Chcieliby
oni wrocić się, kiedy widzą, że się już
tak głęboko zagnali w swych przed-
sięwziętych drogach; kiedy pocztą pędzą,
że tu zażyję tego słowa; do zwykłej
szybkości czasu, przydają oni swoją
przyrodzoną skwapliwość: radziby po-
żarli w dniu jednym, co z ciężkością-by
mogli strawić w życiu całym: zacię-
gają na szczęśliwość lat przyłzłych, kto-
rey tym czasem fundamenta wyniszcza-
ją: krotko mówiąc, tak spieszo idą
we wszystkim, że się wnet widzą przy
końcu wszystkiego. Chciwość nawet
umienia powinna być miarkowana, że-
by się nie umiało rzeczy powierzchow-
nie tylko. Więcej jest dni, niż
szczęśliwości. W używaniu, pomiarko-
wania; w czynieniu, pilności: sprawa
skończona rzecz jest wysmienita; szczę-
śliwość przeszła, jest wcale rzecz prze-
ciwna.



M A X Y M A CLXXV.

Człowiek gruntowny.

Kiedy się jest tego charakteru, ciężko się zgodzić z tymi, którzy go nie mają. Biedna to korzyść być wyniesionym nad innych, nie mając gruntu do tego. Nie wszyscy ci, co się widzą być ludźmi, są niemi: są ludzie, że tak rzekę, urojeni tylko, którzy nie myślą, tylko myśli wcale puste; i niewywodzą ná świat, tylko swoje omamienia: inni także chimerycy, iako i ci, czynią im poważenie; i rzeczy niepewne, ponieważ ofszukanie obiecuie im *wiele*, przenoszą oni nad pewne, ponieważ prawda nie obiecuie im tylko *mało co*. Wszystkie takie roienia sobie, które nie mają za fundament racyi, na koniec wychodzą ná złe. Niemasz chyba tylko co prawdziwego, coby mogło ziednać prawdziwe poważenie; niemasz chyba tylko co gruntownego, coby mogło być zażyte z pożytkiem. Jedne ułudzenie potrzebuie wielu innych; jest to nieiaki budynek wystawiony z samych tylko chimer; a po-
nieważ

nieważ ten budynek nie jest wystawiony tylko iedynie na powietrzu, musi upaść cały koniecznie. Osnowa szczęścia źle umyślona z początku, nie przywodzi do fortuny; dosyć jest że wielkie rzeczy oblecule, żeby była podeyrzana. *Kto dowodzi wiele, nie dowodzi niczego.*

M A X Y M A CLXXVI.

Umieć, albo słuchać tych, co umieją.

ROzum koniecznie jest potrzebny w życiu; potrzeba go mieć albo z swego gruntu, albo pożyczony. Wielu jest ludzi, którzy nie wiedzą, że nic nie umieją: wielu też jest innych, którzy rozumieją, że umieją to, czego nie umieją. Niektore niedoskonałości, których niepoznawanie onychże jest źródłem, są nieuleczone: iako bowiem nieznalący się nie poznają siebie samych, tak też dalecy są bardzo od tego, żeby szukali, czego im nie dośtaie. Niektorzy byliby ludzie blegli, żeby nie byli wyperswadowani o sobie, że są niemi. I tak żywe oracula mądrości, lubo tak rzadkie, iako są, zostają

zostaia prożnujące, przeto, że się ich nikt nie radzi. Radzenie się nie ubliża ani godności, ani zdolności, owżem obojgu poważenie iedna, kiedy rada pochodzi z dobrego źrzodła. Nasāprzod upieray się i sprzeczhay wsparty racyā, żeby potym udanie się rzeczy nastąpiło bez sprzeczki.

M A X Y M A CLXXVII.

*Unikać zbyt wielkicy poufałości
w obcowaniu.*

Nie powinniśmy ani sobie pozwalać zbytney poufałości względem innych, ani innym pozwalać icy nadto względem nas. Gdy się zachodzi w taką poufałość, wnet się traci powagę, którą iednała albo dostoyność, albo zacność; a ta strata pociąga za sobą stratę poważenia, w którym cię miano. Gwiazdy nawet firmamentu zachowują się w swej światłości, nie wdaiąc się, że tak rzekę, bynaymniey z istnościami tego świata ziemskiego. Godność ściąga poszanowanie, a poufałość pogardę. Jest to dola rzeczy ludzkich, że się tym bardzley niemi gardzi, im się

się ie bardziey szacowało. Czyniąc się zbyt poufałym, daie się widzieć niedoskonałości, ktore ostrożność pokrywała. Nie potrzeba zachodzić w zbytnią poufałość z nikim a z nikim, nie z swymi przełożonymi, nie z niższemi od siebie, nie z ludźmi podłemi; względem pierwszych, jest niebezpieczeństwo w czynieniu to; względem drugich, jest nieleka nieprzystoynosc; względem ostatnich, ktorzy są zuchwali przez głupstwo, ci nie tylko natenczas nie będą sądzili, żeby im czyniono honor, ale nawet rozumieliby, że się go im winno ieszcze więcey. Nadto łatwości niby pod sznur, z pospółstwem kładzie.

M A X Y M A CLXXVIII.

Wierzyć poniekąd, co nam serce mowi; a to tym bardziey ieszcze, kiedyśmy doznali iuż tego skutkow.

TO, co serce nam mowi, pospolicie jest prognostrykiem rzeczy, na ktorych nam naywięcey należy. Serce w tym sensie jest niby wewnętrzne oraculum, ktorego głosu słuchać potrzeba.

ba. Wielu zginęło tym-że samym sposobem, ktorego się obawiali; ale ná co się im zdało, że się go obawiali, leżeli nie zabiegali złemu. Niektorych serce zawsze jest wierne w ich przestrzeganiu, i w pokazywaniu im niebezpieczeństwa; aby się mieli ná ostrożności: korzyść to natury uprzywilejowanej. Nie jest to roztropność podawać się ná przeciwności życia, żeby im podpadać; ale raczey to roztropność uprzedzać ie, żeby z nich tryumfować w czasie.

M A X Y M A CLXXIX.

Wstrzymywanie się przydaie niby pieczęć nieiakką sprawności.

Jest to list otwarty, człowiek do sekretu niedobry. Uludzi sprawnych wszystkie sekreta są w nich tak, iako pewne papiry ciekawe w lochach podziemnych nikomu niewiadomych, wielce obszernych i głębokich. Wstrzymywanie się rodzi się z wielkiej ná samą sobą władzy: i jest to prawdziwie tryumfować, zwyciężać się w ten sposób. Ile jest ludzi, którym się zwie-

rza-

rzamy naszych sekretow, tylu staia się nad nami niby pełnomocnymi panami, którym musi się podlegać. Na owym ci-to miarkowaniu się wewnętrznym zasadza się bezpieczeństwo rozeznania w mowieniu. Niebezpieczeństwa zaś na wstrzymywanie się, są to owe nagabania od innych; jest to owe sprzeciwianie się człowiekowi, obracając go w rozmaitym rzeczy rozumieniu; jest to owe wymowienie na wyrzut kilku słow takowych, ktoreby go ubodły, i ktoreby go ruszyły z jego niegorącości w czynieniu: ale człowiek mądry umi się wtenczas utrzymywać bardziej niżeli kiedy. Rzeczy, ktore się powinny czynić, nie potrzeba ich mówić; iako też rzeczy, ktore się powinny mówić, nie potrzeba ich czynić.

M A X Y M A CLXXX.

Zamysł sprawnego przeciwnika nie powinien nam być stałą regułą naszego postępowania sobie względem niego.

Człowiek pomniejszyego dowcipu nie będzie się nigdy rządził według myśli i zamysłów drugiego, mającego rozum

rozum wielki; przeto że te przechodzą
iego pojęcie: áni tego nawet człowiek
obrotny będzie czynił, przeto że bę-
dzie chciał pemięszac ósnowę swemu
antagoniście, którego przeniknoł, i na
ktorego się nagotował. Powinno się
tu rzeczy ważyć ze dwóch stron, po-
winno się ie obracać na tę i ná inną;
tak, żeby się ie przymierzyło do ich
dwóch końców: mniemania i chęci te-
goż samego człowieka są odmienne:
trzymać się potrzeba, że tak rzekę,
w rowney wadze rozumu, mnley ie-
dnak oglądając się ná to, co będzie,
niżeli na to, co się może przytrafić.

M A X Y M A CLXXXI.

*Bez kłamania, nie wszystkie prawdy
powiadać.*

Nle nie potrzebuie więcej ostrożno-
ści nad prawdę; z serca się krew
puszcza, gdy w niektorych okoliczno-
ściach musi się ją powiedzieć: tyle po-
treba mądrości ná iey mówienie, ile
na iey zamilczenie. Jedne kłamstwo
odeymuie poczciwości wśzystką iey po-
wagę. Oszukanie zowie się szalbier-

M

stwem;

stwem; á zwodziciel otrzymuje nazwisko człowieka fałszywego, co jest gorzka. Nie wszystkie prawdy przywołuje się do mowienia; iedne przeto, że się nas tyczą, drugie przeto, że się innych tyczą.

M A X Y M A CLXXXII.

Jest to roztropność koniecznie potrzebna zacności, mieć nieco śmiałości.

Nie należy się, czynić sobie tak wielkie mniemanie o ludziach, żeby aż ich obecność przywodziła nas do drżenia, któżbykolwiek oni byli. Niech nigdy śmiałość nie upada pod imaginacją. Niektorzy, gdy się z niemi w rzecz, nie wchodzi, widzą się być ludźmi, na którychby nam wiele należało; ále obcowanie z niemi wnet o swe omamienie rozbiła, nie żeby im miało ziednać szacunek. Nikt nie przechodzi okryśloney sfery natury ludzkiej: wszyscy mają swoją iaką niedoskonałość: iedni w rozumie, inni w samymże swoim nayprzedniejszym talencie. Dostoieństwo czyni powagę tylko na pozor, á rzadko kiedy

dy wiąże się z dobrym takim przymio-
tem samey osobie własnym. Fortuna bo-
wlem utrzymule równą wagę, i zwyczaj
nie nadgradza przewyższanie w ho-
norze ustępowaniem w zacności. Jma-
ginacya zachodzi daleko, i zawždy so-
bie rzeczy roi być większe nad to, czym
ją: nie przestaie ona ná tym, co zai-
ste jest; owlzem zasiąga daley ieszcze,
i ak co może być: do rozumu tylą do-
świadczeniami nauczonego należy po-
prawiać ją. Nie przystoi ani nieumie-
lności być śmiałą, ani biegłości być
bojaźliwą. Jeżeli rozładne ufanie so-
bie jest pożyteczne człowiekowi wcale
prostemu i wcale pospolitemu, o
iako one powinno być pożyteczne
człowiekowi wielkley zacności i wiel-
kley zdolności!

M A X Y M A CLXXXIII.

*Nie mieć zbyt mocnego przywiązania do
swego mniemania.*

WSzyscy głupi są uparci, i wszyscy
uparci są głupi: Im jest bardziey
błędne ich mniemanie, tym wię-
ksze ich upieranie się. Wtenczas na-

wet gdy się ma po sobie oczywistość, przystoyna jest ustąpić; nie tajno jest drugim, dla czego się to czyni; i że się to dzieie iedynie przez grzeczność. Więcey się traci przez zbytnie upieranie się, niżeli się zyskuje przez utrzymanie się przy swoim; jest to tylko popierać grubiaństwo do ostatniego kresu, a nie prawdy bronić. Bywają głowy żelazne prawie, które przekonać niezmiernie ciężko: ich choroba stale się nieuleczoną, kiedy do ich zaprzętnienia sobie umysłu przystąpi humor: oto oni wtenczas na zawsze już oddadą głupstwu. Sercu to, a nie rozumowi nie godzi się ustąpić. Z tym wszystkim iednak trafiają się takie okoliczności, kędy poddać się, byłoby ponieść dwoiaką szkodę; iedną z strony rozumu, który powinien wtenczas przemagać nąd wszystko; drugą z strony sprawienia interessu, który, żeby nie to, upadłby wcale.



M A X Y M A CLXXXIV.

Nie być zbyt w przestrzeganiu ceremonii lub obrządkow obyczayności.

Niegdyś nawet Krol ieden był w publiczney censurze o osobliwość, dla swego domagania się o takowe obrządki. Umyśl wykwinny w tym rodzaju z śmiercią się równia przez swoją przykrość. Atoli całe narody przestrzegają i domagają się zachowania ceremonii aż do szkrupułu. Te odrobiny podobne owym drobnym punkcikom w odzieniu głupstwa nie przystoia, tylko pewnym bałwochwalcom honoru, który oni sądzą być sobie winny: ależ dosyć oni pokazują, że ich domaganie się jest bez fundamentu; ponieważ najmnieysza rzecz zdolna jest nadwerężyć tego ich honoru. Przynależyć się, pokazać powinność względu; ależ bez dawania pochopu, żeby cię miano za wielkiego przestrzegacza wszystkich obrządkow obyczayności. Jednakże jest to z inney strony rzecz prawdziwa, że człowiek, który nie szanuje się co do niektorych

M;

oby.

obyczayności, powinien mieć wielkie przymioty, dla których mogłby być od nich uwolniony: albowiem jeżeli nie potrzeba przesadzać w domaganiu się tych obyczayności i w ich zachowywaniu, nie potrzebateż niemii gardzić. W materyi względu zbyt delikatności znakiem jest drobnego umysłu.

M A X Y M A CLXXXV.

Nigdy nie podawać swego poważenia na pierwsze i iedne tylko spróbowanie; albowiem jeżeliby się rzecz nie powiodła, strata niepometowana.

Jest rzecz wielce zwyczajna pobłądzić raz, a osobliwie pierwszy raz. Nie jest się zawždy gotowym na czas naznaczony: ztąd przyśłowie: *nie moy to dzień*, albo też: *moy to dzień*. Potrafiac tedy w to, żeby drugi raz mógł poprawić pierwżego razu, jeżeliby się ten nie powiodł; á jeżeliby się udał i pierwszy raz, niech będzie niby kartą i ubespieczeniem na drugi raz. Potrzeba zawždy pragnąć czego lepszego, i domagać się ieszcze czego więcej. Rzeczy od tylu trefunkow zawisły,

wisły, że ich należyte udanie się jest wielkim szczęściem.

M A X Y M A CLXXXVI.

*Uznawac zawždy przyganę za przyganę,
iakożkolwiekby była w więtości.*

W Jakożkolwiek okazałym przy
braniu pokazuje się występek,
przecież poczciwość poznać go do-
brze. Złota czasem korona otacza mu
skronie, tego jednak pokryć nie może,
że jest żelaznym: nie traci on nic z
swey podłości, którą daremnie pokry-
wa zacnością swoich partyzantów: mo-
żeć występek być wyniesiony do ho-
noru; ależ nigdy nie będzie samymże
honorem, to jest, cnotą. Wielu uwa-
ża to dolyć, że ow Bohatyryr takową
miał przywarę; ale ná to nie mają u-
wagi, że to nie przez tę przywarę był
on Bohatyrem. Przykład człowieka
niepospolitego jest takowym mowcą,
że nawet ochydy same wyperswaduje.
Czasem podchlebstwo przywłaszczało
sobie nawet szpetność lub niedołężność
ciała; ależ nie pomnieli na to pod-
chlebcy, że ieżeli owe przywary prze-
bacza.

baczano Monarsze, miano ie za szkaradne w poddanym.

M A X Y M A CLXXXVII.

Czynić przez siebie samego, cokolwiek zawiera w sobie łaskę lub sprzyianie; á cokolwiek iest obraźliwego, czynić to przez kogo innego: iedno pozyskue affekt, a drugie ochrania od nienawiści.

Milsza iest rzecz wielkim ludziom czynić dobrze, niżeli odbierać dobrodzieystwa; ta rzecz iest prawdziwym szczęściem ich wspaniałości. Rzadka to iest, żeby zadać przykrość, á żeby iey nie poczuć, albo przez uzalenie, albo przez odwetowanie. Wyższe przyczyny nigdy nie czynią bez pochwały, albo bez przygany: niechże co iest dobrego, pochodzi prosto od nichże samych; á co złego, od przyczyny im podległey. Potrzeba mieć ludzi, na którychby się opierały stoły, ktore to są nieukontentowanie, żalenia się, nienawiść. Zapalczywość pospolstwa nie poznaiąc przyczyny swego nieuchronnego złego, oburza się na tego, ktory do niego iedynie tylko
był

był narzędziem: i tak wynioſły pod-
dany ponosić będzie przykrość, która
by ſię zwała na Pana.

M A X Y M A CLXXXVIII.

*Zawždy przynosić do obcowania z ludźmi
rzecz iaką, któraby godna była pochwały.*

IEst to naprzod znakiem pewnym do-
brego gustu, gustu zabranego z rze-
czy naylepszych, i do ktorego można
się bezpiecznie stosować. Kto umi po-
znać doskonałość, umi ją też i szaco-
wać: dale on materyą do mowienia,
oraz i do naśladowania przez należy-
te ſwoie znanie się, które tam pokazu-
je. Zkądinąd też iego poſtępek ieſt ie-
dnym subtelnym ſpoſobem pobudzenia
obyczayności ku osobom przytomnym,
które mają owe doskonałości, o kto-
rych on mówi. Inni zaś przeciwnie
przynoſzą tam zawždy co godnego
przygany; i przez pogardę nieprzyto-
mnych ſzukają przypodchlebić ſię tym,
ktorzy ſą obecni: nie mogą ſię oni
podoać, oprócz ſamym tylko ludziom
powierzchownym, ktorzy nie przeni-
kają tey ich chytrości mowienia źle

o ſię

o jednych w obecności drugich. Są na koniec niektorzy, których obyczaj jest bardziey szacować rzecz dzisieyszą niżeli onegdayszą. Człowiek rozumny uważa te odmienne sposoby postępowania sobie we dwóch ostatnich ludzi charakterach: i ani tych wywyższanie rzeczy nie wzbudza w nim podziwienia; ani owych podchlebstwo nie nadyma go próżnością: widzi on to, że ci dwojacy ludzie obracają się zarowno na obie strony, że odmienniają zdanie swoje według osob, i że stosują się do różnych mieysc, kędy się znaydują.

M A X Y M A CLXXXIX.

Umieć zażyć potrzeby drugiego.

Iezeli niemienie rzeczy jakiey jest związane z pragnieniem iey mienia, jest to nieiaki rodzaj dręczenia, ku wyciągnięciu od człowieka, co się zechce. Niemienie czego, coby się mieć mogło, według zdania Filozofow jest nic, według politykow jest wszystko; ci ostatni lepiej go poznali niż tamci. Bywałą ludzie, ktorzy z pragnienia drugiego

go

go umięłą wyrobić sobie sposob wła-
śnie służący ku przyściu do swego koń-
ca: używają oni okazyi, i pobudzają
pragnienie przez trudność w zadosyć
mu uczynieniu: daleko się oni więcey
spodziewają po gorącości wiążącey się
z żądaniem, niżeli po ostrygłym niedba-
niu idącym pospolicie za mieniem: nie
tajno im to, że tym bardziey wznie-
ca się pragnienie, im się bardziey wzma-
ga opieranie się. Trzymać ludzi za-
wždy w potrzebowaniu nas, jest to
wielki sposob na przyście do swych
zamyśłow.

M A X Y M A CXC.

*Znaydować, czymby się pocieszyć we
wszystkim.*

L Udzie nawet nayniepożyteczniejszy
na tym świecie mają się czym po-
cieszyć; á to jest, myśleć sobie, że po-
wszystkie wieki będą tacy, iacy są o-
ni. Niemasz utęsknienia, ktoreby nie
miało dla siebie iakiey przyłtoynej
ochłody lub nadziei: ile do głupich,
tym nigdy nie zbywa na pociesze,
szczęście za niemi chodzi wszędzie:
nie

nie potrzeba tylko być niczego wartym, żeby żyć długo: sprzęt iaki la daco i ná poł popsuty, służy zawždy; że się iuż aż przykrzy patrzyć nań. Mowiłby kto, że fortuna iest z zazdrością ku naysposobniejszym ludziom; porównywa ich ona iak może z naysposobniejszemi: ponieważ zacność iednych skazana iest na krotkie życie; á niesposobność drugich w nadgrode swego uposledzenia, dni swoje ma długie. Jakoż tych wszystkich, ktorzy życie wielce potrzebne, widzimy niłknących, gdy tym czasem człowiek, który się na nic nie zdał, i za takiego iest miany, zostało zawsze. Fortuna i śmierć, widzi się, że się zgodziły ná to, żeby zapomniaty o nieszczęśliwym.

M A X Y M A CXCI.

Nie prześlawać na zbytniey cudzey grzeszności, która nic innego nie iest, tylko iedna omylna przytuda.

Niektorzy nie potrzebuiąc zażywania sztuki Medei, umieią oczarować. Dosyć im iest pokazać się z piękną

wną miną przyjemną, żeby omamili
(rozumiem, żeby omamili ludzi lekko-
wiernych, ludzi próżnych, którzy wie-
le sobie ważą uczynienie im iakiego
honorku, i nasycają się pięknymi sło-
wy.) Kto obiecuje wszystko, nie o-
biecuje nic: obietnica nie jest ku pośli-
żnieniu się, tylko dla głupich. Pra-
wdziwa grzeczność jest powinnością,
grzeczność zmyślona lub przesadzająca
jest oszukaniem, i raczey podłością niż
przystoynością; nie ołobę to wtenczas,
ale fortunę szanuję się; nie dzieje się
to z wielkiego mniemania o pięknych
jego przymiotach, że się mu podchle-
bia, ale z poglądania na korzyści,
których się od niego oczekuje.

M A X Y M A CXCI.

*Zyie się długo, kiedy się jest umysłu
spokojnego.*

JEżeli chcemy żyć, pozwolmyż żyć
drugim. Ludzie kochający swoy
pokoy nie żyją poprostu, ale kro-
lują. Potrzeba słyszeć, i widzieć, ale
milczyć. Po dniu przepędzonym bez
sprzeczki, następuje noc spokoyna.

Mieć

Mieć życie i długie i miłe, jest to żyć za dwóch; a jest to ten dwoiaki pożytek spokoyności umysłu. Ten ma wszystko, który się nieturbuie o nic, co do niego nie należy. Nic nie jest bezrozumnieyszego, iako czynić sobie interes ze wszystkiego: głupstwo to równe głupstwu owego człowieka, któryby się wdawał we wszystko, co by się iego nie tykało, a któryby się nie tknoł niczego, co-by do niego i na czymby iemu należało.

M A X Y M A CXCH.

Mieymy się ná ostrożności z takimi ludźmi, którzy pod pokrywką naszych interessow nie mają na celu, tylko swoy własny pożytek.

Nie masz inszego ubezpieczenia się przeciwko chytrności oprócz uwagi. Na człeka z przemyśłem być człekiem z rozumem. Dla niektórych cudze interessa są sposobem wyrobieńia interessow ich własnych: ieżeli się nie ma sekretu ná przeniknienie ich zamysłów, zostało się w nieuchronney potrzebie służenia im zawždy swoim kosztem,

M A X Y M A CXCIV.

*Mieć o sobie mniemania skromne, osobliwie
kiedy się jeszcze nie ma doświadczenia.*

WSzyscy roją sobie wielkie mniemania o sobie, a ci jeszcze bardziej, którzy mniey do tego małą przyczyny. Każdy buduje sobie w myśli swoją fortunę i szczęście, i sądzi się być cudem iednym. Nadzieia wplątuje nas nieuważnie, a doświadczenie, ktore za nią następuje, zostawuje nas z próżnemi rękami: i tak poznanie rzeczywistości wyprowadza chymeryczny rozum z iego oszukania, a tudzież staie się iego udręczeniem: do rostopności należy tamować albo naprawiać podobne błędy. Lubo się go dzi pragnie czego lepszego, zawżdy iednak potrzeba oczekiwać czego gorłzego, żeby przyląć z spokojnym umysłem, co na nas przydzie. Jest to sztuka, mierzyć trochę wyżej nad cel, żeby weń uderzyć: byłby to nierozum, zaraz mierzyć zbyt wysoko co do urzędow; i iest to taka myśl, ktorey koniecznie trzeba poprawić: zbyt nie bowiem

wiem o sobie ~~mniemam~~ nie poſpolicie
 zaślepia tych, ktorzy nie mają żadnego
 doſwiadczenia. Jako zaś niemaſz po-
 wſzechnieyſzego lekarſtwa przeciwko
 wſzystkim błędom nąd dobry rozſądek,
 tak każdy niech ſię ſtara poznać obſzer-
 ność ſwoiey ſfery i ſwego ſtanu; a na-
 tenczas będzie mógł układać ſwe za-
 myſły ná fundamencie rzetelnym i
 prawdziwym.

M A X Y M A C X C V.

Umieć ſzacować ſobie wſzyſtkich ludzi.

Nie maſz nikogo, kto-by nie mógł
 być miſtrzem drugiego w iakiey
 rzeczy: ten nawet, co innych prze-
 chodzi, znayduje takiego, ktory go
 przewyżſza. Umieć z każdego ſzcze-
 gulnego człowieka wziąć ſwoy poży-
 tek, ieſt to pożyteczna umiejętność.
 Mądry ſzacule ſobie wſzyſtkich ludzi;
 albowiem w każdym uważa co dobre-
 go, i wie, co to koſztuią rzeczy do-
 bre. Głupi gardzi wſzyſtkimi; al-
 bowiem nie zna co dobrego, i obiera
 zawždy co gorſzego.

M A X Y M A CXCVI.

Znać swoją gwiazdę.

K Tożkolwiek bądź, nie jest on przecie tak wyzuty ze wszystkiey zaślugi, sposobności lub wziętości, żeby nie miał (iak mówią Hiszpani) swojej gwiazdy; i jeżeli się jest nieszczęśliwym, tedy przeto, że się iey nie zna. Niektorzy mają wolny przystęp do Xiążąt i Panow, nie wiedząc przez co, i za co; ten fawor samey tylko swey doli powinni; nie dostaie im nic więcej tylko dopomodz sobie swym przemyślem: inni nie są wzięci tylko u mądrych: ow jest miłszy iednemu narodowi niżeli drugiemu, i bardziey przyjemny temu miastu niż tamtemu: ow jest bardziey kontent na tym urzędzie niżeli na innym, lubo korzyści z nich są rowne, i owlzem też same ze wszystkich miar. Fortuna lub dola obraca rzeczy tak, tedy i tedy, iak się iey podoba; * do każdego

N

nale-

* *Szczęście lub fortuna [mowi w inney książce Gracjan] zostaiąca w ustawicznym wspomnianiu, a nigdy w należytem poięciu*

należy zważać ią swą, równie iako i swoy talent: od tego poznawania zawiśła szczęśliwość lub nieszczęśliwość życia: potym iednak potrzeba ieszcze umieć dopomagać szczęściu i geniuszowi swemu, i iść za niemi; zbłądzić w iednym z tych dwoch punktow, było by to wziąć ieden koniec ośi Niebieskiej miasto drugiego.

M A X Y M A CXC VII.

Zadnego związku z głupiem.

BYłoby to być głupim samemu, nie poznawać głupich; a byłoby to być nim ieszcze bardzley, gdyby się ich nie unikało, gdy się ich zna. Niebezpieczna jest z takimi ludźmi mieliby najmnieysze i połkowanie, a dopie

roz

lub okryśleniu, nic innego nie iest, mówiąc o Chrześcijańsku a nawet rozumnie, tylko wiara i Opatrzność, owa to naywyższa Pańska przypadkow, które sporządza, albo których dopuszcza &c. I daley: Z tym wszystkim iednakże byśmy się stosowali do zwyczajney metody, czyliżby też nie mogło się mówić, że fortuna lub szczęście iest niby zeysciem i sprzyjających okoliczności &c.

roź szkodliwa jest przypuścić ich do poufatego iakiego zwierzenia się: włafna ich boiaźń i boiaźń innych utrzymią ich na czas: ależ na koniec odezwą się, i wyrobią takie głupstwo, ktoreby włafnie dla tego tylko było w zawieszeniu, zeby wybuchneło tym bardzley. Tacy ośławieni ludzie, w czym oni mogą być pożyteczni innym? Są to stworzenia naynędznieysze w świecie: głupstwo tak się ich trzyma, że iedne po drugim następuie zawsze w ich postępkach. Po tym wfzystkim ieszcze oni są dobrzy ná iedną rzecz: bo lubo im przykład mądrych bardzo jest niepożyteczny, ich iednak przykład nie jest niepożyteczny mądrym, przeto, że się ci uczą i stają ostrożnieysí ich kosztem.

M A X Y M A CXCVIII.

Umiec się przesadzić kędy-indziew.

SĄ tacy ludzie, ktorzy zeby byli w szacunku, iakiego godni, powinni sobie szukać miejsca kędyindziew, nie w oyczyźnie: osobliwie lezeli mają wielkie zamyśły i domagania się. Po-

Na

spo-

spolicie oyczyzna iest niby macocha,
przewyższaiący zacności. Co dote-
go punktu panuje tam zazdrość iako
w swoim elemencie: daleko się tam bar-
dziey pamięta o mierności swego ziom-
ka zaczynaiącego, niżeli o jego dosko-
nałości, do ktorey potym przyszedł.
Jedna bagatela, przeto że przychodzi
z inzego świata, iest w szacunku: z tey-
że samey racyi, wyrobionego co ze szkła
bywa czasem przeniesione nad dya-
ment. Cokolwiek iest cudzoziemskie-
go, ma swój szacunek, bądź to iedynie
z tey przyczyny, że iest rzecz cudzo-
ziemska, bądź to z przyczyny dosko-
nałości, którą się w niej znayduie,
albo którą się iey nadale. Napatrzo-
no się ludzi wzgardzonych w koncie
jakim ich oyczystej Prowincyi, a po-
tym wyniesionych ná honory, i powa-
żanych rownie od ich ziomkow, iako
też i od obcych: od tych-tu przeto,
że byli z inzego kraiu, od tamtych
przeto, że byli od nich oddaleni. Nie-
rad się będzie kłaniał poganin drewnia-
nemu Bóstwu na Ołtarzu, ktoreby
przed-

przedtym wleźiał pniakiem na swym polu.

M A X Y M A CXCIX.

*Umieć się pokazać człkiem mądrym, a nie
człkiem wdaiącym się w rzeczy, i
wykrętnym.*

Sposob dowodny na pozyskanie sobie
poważenia u ludzi jest zacność; a
jeżeli jeszcze przemysł ma ją za fun-
dament, nie może się uchybić przyścia
do swego końca: zacność sama przez
się niedosyć jest do tego; przemysł sam
przez się jest na to sposobem wcale
niegodnym: natenczas rzeczy wnet się
stała tak wzgardzone, że się je odrzu-
ca z obrzodliwością. Wszystko tu re-
dy na tym zawisło, żeby mieć zacność,
i żeby umieć sztukę onę wydać.

M A X Y M A CC.

Mieć zawsze czego pragnąć.

PRzestałoby się być szczęśliwym na
tym świecie wpośród samegoż swe-
go szczęścia, jeżeliby się przy nim za-
dne pragnienie nie wiązało. Co od-
dychanie jest do życia ciała, to pra-
gnie

guenie jest do życia dłużej. Dosyćby było tego, być panem wszystkiego, żeby sobie zmierziło i sprzykrzyło wszystko. Rozum nawet nie byłby kontent, gdyby się nie miał czego nauczyć: trzeba mu zawsze, czymby ukontentował swoją przyrodzoną ciekawość. Nadziela utrzymuje szczęśliwość; a nasylenie ją truie. W nadgrodach jest to rzecz mądrości, zostawić co zawsze do spodziewania się; trzeba się wszystkiego obawiać od ludzi, którzy się już niczego nie spodziewają. Okropne to szczęście, któreby uczyniło koniec tu na ziemi wszystkim pragnieniom; nie zostałoby już mieysca, tylko fame-mu lękaniu się.

M A X Y M A CCI.

Ci wszyscy, którzy widzą się głupi, są takowi; a nawet połowa tych, którzy nie widzą się być tacy.

Zawszy głupstwa przybywało, według miary pomnażania się ludzi na świecie. Jeżeli iaka mądrość znayduie się na ziemi, ta głupstwem jest w porównaniu z mądrością pochodzącą

ca z Nieba. Naygłupszy z ludzi jest ten, który nie sądzi się nim być, a który wszystkich innych rozumi być takimi. Zeby być mądrym, nie do-
syć jest widzieć się nim być, a dopie-
roż widzieć się nim być w własnych
swych oczach. Prawdziwie mądry ten
jest, który nie rozum, żeby nim być,
ani, żeby się nim widział być: czło-
wiek, który nie widzi, nie widzi tego,
że inni widzą. Lubo świat pełen jest
głupich, nikt jednak nie sądzi, ani na-
wet cokolwiek domniemawa się, żeby
był głupi.

M A X Y M A CCII.

*Kto umie i mówić i czynić, to człowiek
doskonały.*

Nigdy się nie powinno mówić tylko
rzeczy rozsądne, i nieczynić ni-
gdy tylko sprawy przystoynę: jedno
pochodzi z rozumu doskonałego, dru-
gie z serca zagnętego: a obydwóch tych
przymiotów niepołpitość umysłu źrzo-
dłem jest... Słowa porównane z uczyn-
kami są jedynie jako cienie rzucone
na obrazie. Lepsza jest nieskończoność
być

być Bohatyrem, niżeli ~~Autorem~~ panegyryku: łatwo jest mówić, ale czynić trudno: czyny są niby istotą człowieka, a zdania są niby jego odzieniem i ozdobą: wielkie sprawy pozostają, a słowa przemijały: sprawy są owocem uwagi. Jedni mają w dziele mądrość, a drudzy zacność właściwą uczynkom.

M A X Y M A CCIII.

Poznawac przymioty gorujące w swym wieku

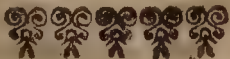
Nie wiele jest takowych przymiotów. Jeden jest tylko fenix na świecie. Wiek cały, już to naywięcey, że jednego wystawi wielkiego wojownika, jednego doskonałego mówcę, jednego mędrca: a Monarcha ze wszystkich miar doskonały dziełem jest wielu wieków. Przymioty pomierne są pospolite co do ich liczby równie, iako co do ich szacunku: przymioty przewyższające, rzadkie są w wszelkim rozumieniu; powinny być w naywyższym stopniu doskonałości; i im wyższy jest ow rodzaj, w którym one są, tym trudniej jest w nim gorować. Wielu nazywało się Alexandrami, Juliuszami, ale próżno; imiona bez

bez dzieł są iako brzmienia głosu, które nikną na powietrzu. Mało było Senekow: iednego tylko Apelleśa głosiła sława.

M A X Y M A CCIV.

W rzeczach łatwych postępować sobie, iak gdyby były co trudnego, a w trudnych, iak gdyby były co łatwego.

W Rzeczach łatwych wielkie o sobie rozumienie może nas przywieść do niedbalstwa; a w rzeczach trudnych nieufanie sobie może nam odiać serce. Zeby się iaki interes nie powiodł, dosyć jest mieć go za sprawiony; przeciwnym zaś sposobem pilność ułatwiałego udanie się, które gnuśność przywodzi na koniec do niepodobieństwa. Jle do imprez niezwyuczaynych, dosyć jest, że się rzecz pokazuje podobna do wykonania: nie potrzeba się bawić tak dalece na lew. roztrząsaniu; a to zeby trudność, którąby w niey postrzeżono, nie zatamowała lew wykonania.



M A X Y M A C C V .

Gardzenie na pozor i mądre.

Jest jeden sposob otrzymania rzeczy, gardzić niemi: czego się szuka, pospolicie się nie znayduie; á gdy się już o to nie dba, samo nam w ręce wpada, mowi przyśłowie. Rzeczy ziemskie, które względem wiecznych iako cień przemilają, te też ieszcze mają podobieństwo z cieniem, że się umykają przed tymi, którzy się za niemi ubiegają; tych zaś ścigają, którzy przed niemi umykają... Gardzenie jest ieszcze jedną najmędrszą zemstą. Wielka maxyma, nie mścić się nigdy piorem, którego pociągnięcia trwałą, i bardziey służą ku dodaniu blasku za zdrości, niżeli ku pokaraniu zuchwałości. Podły to przemysł, powstawać przeciwko ludziom wziętym, żeby się wławić drogą poboczną, kiedy tego dokazać nie można prostą drogą zacności. Wiele ludzi byliby zaiste nieznanomi, gdyby sławni przeciwnicy nie byli o nich nietrwali. Niemalż mędrzcy zemity nad zapomnienie: przez to

to owi niegodnicy zostają zagrzebani w ich prochu i w ich podłości: szale- ni, którzyto chcą imię swoje uczynić wiekopomne spalaniem cudów świa- ta... Naylepsze lekarstwo przeciwko szkalowaniu, zaniechać go, żeby lamo- ustało: rościerać go, jest to sobie same- mu szkodzić: i byle tylko cokolwiek było fundamentu, jest to nadweręzać swej sławy, jest to sprawować skrytą radość zazdrości: ow cień nawet nie- doskonałości, chociażby nie zaćmił wiel- kich przymiotów, przecież nie bez te- go, żeby poniekąd nie skaził ich blasku.

M A X Y M A CCVI.

Wszędzie jest pospolstwo.

KOrynt nawet miał niegdyś pospol- stwo: i teraz niemasz takiej spo- łeczności, któraby przeciwko temu by- ła uprzywilejowana. Każda ma le swo- ie, które daie się w niej widzieć natych- miast. Potrzeba uczynić różnicę dwóch rodzajów pospolstwa, lubo one obadwa poniekąd jednakowe mają własności; jedne jest pospolstwo pospolite, a dru-
gie

gie jest szczegulnieyſze, gorſze i ſzkodliwſze niſz pierwſze: te poſpolſtwo odłączone, myſli, mowi, ſtanowi przeciwno zdrowemu rozumowi: godny one uczeń niebiegłoſci, wielka podpora złych rzeczy, i wierny towarzyſz wſzyſtkich gadatliwoſci: nie powinno ſię uważać ani na mowy, ani na ſądzenia tego poſpolſtwa; aleſz potrzeba ſię znać ná nim, żeby ſię od niego uwolnić, i w niczym nie być z nim iedno: wſzelkie bowiem głuپیwo iſt poſpolitą rzeczą, i poſpolitoſć ſkłada ſię z głupich.

M A X Y M A CCVII.

Umieć poſkramiać ſwoe namiętnoſci.

W Niektorych nagłych przypadkach powinno ſię być panem ſiebie bardziej, niſzeli kiedy: iako wſzelkie poruſzenie namiętnoſci iſt iednym poſliſzeniem ſię dla mądroſci, tak w ten czas iſt ſię w niebeſpieczeńſtwie zgubienia ſię. Jedne unieſienie ſię gniewem lub wetoſcią moſe głębiey wplątać, niſzeli całe godziny w zwykłej oſtygłoſci i w obojętnoſci: czasem zapomni ſię

się o sobie na moment, a będzie się miało
czego żałować na całe życie. Tak cudze
polityczne intencye znagła doświad-
czają roztropności, żeby postrzegły przy-
mioty: tey niespodzianey sztuki zaży-
wają, żeby wyciągnęły tajemnice z u-
mysłu choćby też najsłabszego: za-
stawiaj przeciwko tym chytrościom
miarkowanie się, według tego im bę-
dą natarczywsze. O iak jest potrzebna
uwaga na zabezpieczenie, żeby nie wybu-
chnęła namiętność! i iako jest mądry
ten, co ją umi trzymać na munsztruku!
Człowiek, który poznaie niebezpieczeń-
stwo, z wielką postępuje ostrożnością.
Dopuszczamy więc wyrwać się nam
słowku, które widzi się nam nic nie
pociągać za sobą; ale ten, do którego
jest rzeczono, one zważa, i o nim są-
dzi daleko inaczej, niżeli my.

M A X Y M A CCVIII.

Nie umierać z głupstwa nabytego.

Częstokroć mądrzy umierają ubodzy
w roztropność, że iey zbyt nie zaży-
wali, a głupi przeciwnym sposobem u-
mierają pełni roztropności, że iey nigdy
nie

nie zażywali. Jest to umierać z głupstwa umierać zgryzłszy się tyśiącznemi niepotrzebnemi uwagami. Tamci umierają przeto, że ich zbyt rzeczy obcho-
dzą, ciu żyją przeto, że są na to nieczuli: i ci i ci są głupi; pierwsi w tym, że umierają, że mają nazbyt czu-
łości, drudzy w tym, że nie umierają, że iey nie mają bynajmniey. Sło-
wem, iedni umierają przeto, że zbyt dobrze rzeczy rozumieją; a drudzy żyją przeto, że wcale rozumu nie ma-
ją. A tak, lubo więcej ludzi umie-
ra z głupstwa, mało iednak umiera głupich.

M A X Y M A CCIX.

*Wielka iest mądrość w chronieniu się po-
wnych ułomności wielce pospolitych.*

TE ułomności lub te roienia sobie, obłzernie panują w świecie tymże samym obyczaiem, którym weń powo-
li weszły. Wielu uwalniaią się od ia-
kiego błędu szczegulnego, a nie mogą
się uchronić od błędu iakiego pospoli-
tego. Jest to rzecz powszechna, że
nikt nie iest kontent z doli swoiey, choć-
by

by też z największemi była korzyściami; a że każdy kontent z swego rozumu, choćby też był naybiedniejszy. Wszyscy z pogardą własnego swego szczęścia zazdroszą szczęścia cudzego. Chwali się teraz, same tylko rzeczy przelotne; chwali się w swym kraju, same tylko rzeczy cudzoziemskie. Wszystko, co minęło, lepsze jest, niżeli to, co się widzi; wszystko co od nas dalekiego, przenosi się nad to, co się ma u siebie. Ależ tak jest głupi ten, co się ze wszystkiego śmieie, iako też i ten, co się wszystkim trapi.

M A X Y M A CCX.

Zażywanie prawdy.

Niebezpieczna jest pruwde mówić: z tym wszystkim człowiek pocciwy zawsze ją będzie mówił: i w tym to wielce jest potrzebna sztuka. Swiadomi lekarze dusz probowali wszelkich sposobow na ośłodzenie prawdy; która to jest niezmiernie gorzka; osobliwie kiedy rzecz idzie o nawrocenie z jakiego błędu: w takowych okolicznościach roztropność przybiera sobie wszelkiey

kiedy, iaka się pomyslić może, sprawności: też sama prawda w ustach jednego obraża, w ustach zaś drugiego głaśnie: kiedy się mówi w przytomności tych, których się ona tyczy, trzeba ją udać pod imieniem kogo innego: rozumom przenikającym dosyć i jednego znaku do poznania iey; po czym bierze się przed się radę umilknięcia, bądź to, żeby ją one uznały albo nie. Jle do Monarchowi Panow, prawda z swoją wzystką goryczą nie leczy ich. Sztuka zaś (chcąc sprawić, żeby im smakowała) jest ta, żeby ją przemienić niby w złoto sposobne do picia.

M A X Y M A CCXI.

W Niebie szczęście bez żadnego przymieszania: w piekle nieszczęście bez żadnego przymieszania: na tym świecie, iak w pośrodku, znawduie się i to i to.

ZAsiągamy z obydwóch terminow, między ktoremi jesteśmy. Jest to nieuchronna przemiana, przemiana do li naszej raz szczęśliwey, a drugi raz nieszczęśliwey. Świat ten jest to cyfra, jest iedyne nic, zważając go sam; ale
jest

jest to wszystko, zważając go ile do Nieba, które jego jest końcem. Mądry pogląda spokojnym okiem na wszystkie odmiany ziemskie; nic nowego nie masz tu na ziemi dla niego. Życie człowieka jest niby ośnową utkaną z rozmaitych przypadków, których na ostatek rozrywa się związek. Jegorzecz jest w to potrafić, żeby te rozerwanie wyszło mu na szczęśliwy koniec.

M A X Y M A CCXII.

*Zawždy zachowywać niektóre sekreta
swey umiejętności.*

NAypierwsi sztuk Mistrze nie zaniechylwają przestrzegać tego zachowywania względem nawet tych, których uczą. Potrzeba zawždy być wyższym, zawždy Mistrzem w swej sztuce; i dla tego potrzeba ley innym użyczać z dobrą ekonomią. Jako nie powinien nikt wyniszczać się na dobrodzieystwa, tak nie powinien być rozrzutnym w dawaniu nauk, tak dalece, żeby przeto ustać miało źródło: tym sposobem zachowule się swoią wziętość, i utrzymuie się innych w potrzebowaniu nas i w szanowaniu.

waniu. Potrzeba tę m^axymę chować w sztuce podobania się i uczenia, zawsze mieć czym żywić podziwienie, i do doskonałości prowadzić zawsze po stopniach. Ta też maxyma była zawsze regułą ku postępowaniu sobie i ku pokazowaniu się z różnicą w każdym stanie, a ołobliwie na urzędach wyższych.

M A X Y M A CCXIII.

Umieć przeczyć.

PRzeczyć bez podawania się w jakie niebezpieczeństwo, ale tylko dla przywiedzenia innych do mowienia, jest to jeden delikatny obyczaj probowania ludzi.. Ten tylko jest panem namiętności, kto je umi wzruszyć... Zmyślane ociąganie się w wierzeniu rzeczy jest jednym sposobem ku wyciągnięciu sekretu; jest one niby kluczem ku otworzeniu serca by naybardziej zawartego... Potrzeba cudney sprawności, żeby za jednym razem dociec afektów i myśli... Sztucznie udana pogarda słowa iakiego zawierającego tajemnicę przenika aż do gruntu duszy, onę wzbudza powoli, onę bodzie, i przy-

przywodzi na koniec do wpadnięcia w sidło tak kłótkanie zaświadnione... Zdziwienie się człowieka wielce rozumnego, przeraża tego, co więc mówi z wielkim wstrzymywaniem się, znieładzka wpada na jego roztropność, wymaga na nim wynurzenie się z swoją myślą, ktoreyby się było nigdy nie doszło bez owego pokazania zdumienia się... Wątpienie pokazane na pozor, jest niby jednym naylepszym wytrychem, ktoregoby się zażyć mogło na zadosyćuczynienie swey ciekawości.. W materji nauk jest to sztuka w uczniu umieć przeczyć swemu Mistrzowi. Na ten czas widzi się on bydź niełako przymuszonym wyłożyć rzecz lepiey i do gruntu: i tak mała przystoyna sprzeczką wielu pożytecznym wiadomościom miejsce dać.

M A X Y M A CCXIV.

Z jednego głupstwa nie czynić dwóch.

ZWyczajna to jest, że na pokrycie jednego błędu popełnia się wiele innych. Usprawiedliwianie się w jednym nieroztropnym postępku bywa drugim

takowym, i jeszcze większym, niż pierwszy. Głupstwo podobne jest kłamstwu, które chcąc utrzymywać, musi się wpaść koniecznie w wiele innych. Protekcyja dana złey sprawie jest coś gorszego, niżeli owa sama sprawa. Jest to złe większe nad owe, które się popełniło, nie przedstawiać na nim bez mówienia o nim. Jest to nieiaki niechronny skutek pobłądzenia, być niby gruntem innych błędów. Może bez wątpienia pobłądzić i najmędrszy, ale raz, nie dwa razy; ale raczey z nie nadzka, niż zwolna i z rozmyślu.

M A X Y M A CCXV.

Mieć się na ostrożności przeciwko ludziom dwoiakiego zamysłu.

Jest to sztuka sprawnego negocjanta, wywieść w pole tego, w którego wyrabia interes, aby opanował jego umysł i rozum. Rozum bowiem poddać się, gdy jest przekonany. Przeto zwykło się pokrywać swoy prawdziwy zamysł, chcąc go przywieść do skutku; i nie dla czego kładzie się go na drugim miejscu w mowie, tylko żeby był

na

na pierwszym miejscu w wykonaniu. Tym sposobem ubespieca się sobie swoy zamach, za sprzyaniem niepostrzeżenia się cudzego. Nie potrzeba zasypiać, mając sprawę z negocjantem tak na swoy cel oko mającym. Ten cel pryncypalny, który iego chytrość, że tak rzekę, opak stawia, potrzeba żeby nasze dobre rozeznanie przywrociło na swoje miejsce; potrzeba żeby nasza ostrożność przypatrowała się, jaką on sztuką zachodzi: żeby uważała wszystko, porządek w iego przysposobieniach uczynionych niby na wyrzut; żeby potym w to bić, do czego on iedynie zmierza: zakłada on nam iedną rzecz, ale sobie zakłada drugą; i żeby przyszedł do zamierzonego sobie końca, niemasz wybiegów, którychby iego sprawność nie wynaydowała. Bądźże tedy ostrożny w tym, co mu pozwolisz: czasem też niezła rzecz będzie dać mu poznać, żeś go dobrze porozumiał.



M A X Y M A · CCXVI.

*Dobrze wyrażać myśl swoją, nie tylko jest
znakiem dowcipu niezamęconego, ale
też i znakiem dowcipu żywego.*

Niektorzy dobrze myślą, a źle to wy-
rażają: zbywa im na pewney ży-
wey jasności, bez ktorey dowcip nie
może dać poznać swych myśli. Inni
będąc pełni pięknych umiętności,
wszystkie je trzymają niaby zamknięte
w sobie samych: daleko oni różni od
owych, którzy więcey jeszcze mówią,
niż wiedzą, i umieją. Co jest re-
zolwowanie się ile do serca, to wyra-
żenie jest ile do dowcipu: są to dwa
wielkie przymioty. Dowcipowi łatwe-
mu plauz dają, mniej zaś jasny mają
w poszanowaniu: czasem nieco trudno-
ści do zrozumienia nie szkodzi, a to
dla uniknienia polpolicności; ale jeżeli
wtenczas ten, który mówi, nie rozu-
mi się, iakoż go inni zrozumieją?

M A X Y M A · CCXVII.

*Nie zachodzić ani w miłość bez wstrzymywania się,
ani w nienawiść bez powrotu:*

Nie mieymy ślepey ufności w przy-
jaciołach, którzy mogą jutro stać
się

się naszymi nieprzyjaciółami, i naywiększymi naszymi nieprzyjaciółami: ponieważ takowe wyniknienia są rzeczywiste, do nas należy na nie się gotować: nie potrzeba odstępcom przyjaźni dodawać broni, którąby przeciwko nam z ostatnią złością obrocili. Jle do nieprzyjaciół, niech oni mają zawždy wolny przystęp do pojednania się; niech ten przystęp będzie im otwarty przez obyczaje uczciwe i przystoynne, które to ich niepochybnie pozyskają. Dogodzenie zemście częstokroć zostawia po sobie długie żale. Ukontentowanie z złego uczynku stałe się udręczeniem tego, który go popełnił.

M A X Y M A CCXVIII.

Zawždy czynić z racyi, nigdy z uporu.

U Por jest to nieiaka puchlina rozumu, corka naystarsza pychy, namiętność takowa, która cokolwiek czyni, czyni opak i w kontr. Uparci obracają wszystko w nieiaka małą woynę: są oni co do społeczności polityczney niby owi zapaśnicy, owi zawodnicy, których każda sprawa, każde ubieganie

nie się powinno być tryumfem nad ich nieprzyjacielem: ni pokoju, ni rozeymu z niemi; tego oni nic nie znają. Ludzie niebespieczni, jeżeli się na pierwszych znajdują urzędach: Państwa i rządy idą za ich sprawą w podziały; a poddani stają się ich nieprzyjaciółami: chcą oni wszystko rozporządzać według swego widzimisię; i mniemają, że się wszystko powiedzie, będąc owocem ich osnowy. Ależ skoro się postrzeże ich umysł dziwaczny, natychmiast powstała przeciwko nim bunt, wszczy-
 nała się spiski na zepsucie ich chimer, i na niedopuszczenie ich skutku: dozna-
 ła oni tysiąc przyczyn kłopotu, i świat cały zda się być sprzyśiężony na ich utrapienie i ruinę. Są to muzgi nad-
 werężone, a czasem i serca zepsute. Co za sposób żyć z temi poczwarami w postaci ludzkiej! Lepiej się umknąć do Antipodów; grubość i dzikość tamtych byłaby znośniejszy, niżeli zuchwałość tychtu.



M A X Y M A CCXIX.

*Nie zarabiać sobie na sławę człowieka subtel-
nego, lubo teraz obeysć się bez tego
nie można, żeby nim nie być.*

Bądź raczey rostopny, niż subtelny. Postępowanie sobie proste w poży-
tku z ludźmi podoba się wszystkim, lu-
bo daleko do tego, żeby się go wszy-
scy trzymali. Niechay jednak szcze-
rość nie wykracza aż do prostoty, ani
bystrość dowcipu i przemyśłu aż do
chytrości. Bądź raczey szanowany z
twey mądrości, niżeli straszny z twej
subtelności. Ludzi szczerych kochają,
ale też ich oszukują. Niechay największa
będzie subtelność w umieniu pokryć
to, co więc małą za chytrość. Za wieku
złotego panowała szczerokość; w tym wie-
ku żelaznym panuje złośliwość. Sława
człowieka wiedzącego co czynić nale-
ży, jest w poważeniu, i sławie ufanie
mu; sława człowieka subtelnego jest
wątpliwa, i wiedzie do niedowierzania
mu.

M A X Y M A CCXX.

*Pokryć się skórą lisią, gdy nie można
pokryć się skórą lwią.*

UMieć ulegać czasowi jest to naywyższy stopień roztropności. Kiedy się z tym odchodzi, czego się pragnie, nie traci się nigdy swego poważenia. Niech sprawność zastępuje niedostatek siły; niechay ieden sposób użyty będzie na miejscu drugiego: iść walnym gościńcem dzielności; albo też potajemną ścieżką obrotu: podobno więcęey sprawność dokazuje niż siła: częściley mądrzy tryumfowali z bohatyrow, niżeli ci z tamtych: kto zamierzonego sobie końca nie dopnie, tego wnet ściga pogarda.

M A X Y M A CCXXI.

*Nie szukać okazji do sprzeczki, ani
ihey innym dawać.*

SA niektore umysły, którym iak gdyby wrodzona rzecz była sprzeciwiać się grzeczności i przystoyności, i do tegoż przywodzić innych: ludzie ci zawsze gotowi zarwać: wdają się w rzecz z wielką postawą wolności, ależ nic ztąd nie

nie odnoszą oprocz hańby: humor ich
zawždy dziwaczący, i rozum zawždy
opacznie sądzący przyczyną im iest do
ganiaenia wſzystkiego, i do przeczenia
wſzystkiemu. Ale między ludźmi ta-
kowych przymiotow dla mądrych owl
są nayprzykrzeyszy, ktorzy nic dobrego
nigdy nie czynią, á ktorzy przyganiaia
wſzystkiemu. O co to iest poczwar
w obſzernym kraiu głupstwa!

M A X Y M A CCXXII.

*Wstrzymywanie się: oczywisty dowod
roſtropności.*

Język iest to niby iako dzika beſtya, kto
Jragdy się raz wyrwie z uwiązania, nie
łatwo ią tam przywrocić: iest on niby
puls duszy, z ktorego ludzie mądry i
ſprawni poznaią iej położenie; do tego
się oni biorą, chcąc pomacać, iakie ſą
poruſzenia ſerca: to zła, że ten, kto-
ryby natenczas powinien być naybar-
dziey pomiarkowany, iest czasem nay-
mniey takowy. W tych okolicznościach
człowiek mądry umi się ochraniać na
potym od wielkich kłopotow i od wiel-
kich nieſmakow; á tudzież daſe to wi-
dzieć,

dzieć, że jest panem siebie. Z innej
też strony sprawuje się on z wielką o-
strożnością. Jest to Argus stooczny dla
uważania wżyltkiego pierwey, niż co
czyni; jest to człowiek ieden, iako tam
ow Janus, dwom się równający, dla
postąpienia lub cofnienia się bez potknięcia...
Byłby Momus rostopniey przyganiał,
że nie masz oczu w rękach, ktoreto są
znakiem wziętym ku wyrażeniu spraw,
niżeli temu, że nie masz okienka do
serca.

M A X Y M A CCXXIII.

*Nie być osobliwym ani przez wykwiint,
ani przez niewagę.*

Wielu mają swoją osobliwość poka-
zującą się w dziwacznych ich
zwierzchnych postawach, ktore nietyl-
ko są dalekie od pięknych obyczajow,
ale ieszczę są przywarami. Smieszność
ich postępkow czyni im różnicę: ale
w tym rozumieniu, co więc brzydkość
osobliwa twarzy czyni ją niektorym. Nie
potrzeba być osobliwym w sposob ta-
kowy: byłoby to czynić się osobliwym
przez niepospolite głupstwo, ktore raz
pobu.

pobudza do śmiechu, a drugi raz do
niałania.

M A X Y M A CCXXIV.

Niebrać rzeczy nigdy z złej strony, w ten
czas nawet, gdy ją pokazują.

Nie niemasz w życiu ludzkim, gdzie-
by nie było co dobrego i co złe-
go. Najlepiej nawet rzeczy szkodzą,
i najszkodliwsze pomagają, według te-
go, jak się ich zażyje. Miecz, który
rani, gdy się go chwytą za ostrze, jest
naczyniem ku obronie, gdy się go bie-
rze za rękojeść. O co okazyi utrapie-
nia obrotiłoby się ku naszemu ukon-
tentowaniu, gdybyśmy ie byli zważali
z ich strony sprzyjającej nam! Znay-
dują się korzyści i nieprzyzwoitości we
wszystkim; ale w tym sprawność umieć
prześć do swego: iedneż obiectum lub
rzecz podpadająca pod oczy, má różne
pozory; poglądajże na nią z kąd lepszy
i pożyteczniejszy ma pozor: potrzeba
obierać co dobrego miało czego złe-
go, a nie co złego miało czego dobre-
go: bywa to, że niektorzy we wszy-
stkim znaydują przyczynę utraipienia,
a im-

á inni przyczynę pociechy: ci pośle-
dni mają wielkie źródło przeciwko
odwrotom szczęścia, wyśmienitą regu-
łę życia w wszelkich czasach i na wszel-
kich urzędach.

M A X Y M A CCXXV.

Poznać swoją przywarę przewyższającą.

Niemasz człowieka, któryby nie miał
swey niedoskonałości przewyższa-
jącej, która na wagę idzie z przewyż-
szającym w nim takim dobrym przy-
miotem. W tey jeżeli się sobie pod-
chlebia, wnet ona bierze nad nami moc
tyrańską: nie potrzeba odwołować, że-
by się nią nie miało stawiać bez
wzelkiego pobłażania i niby przez
gwałt oczywisty; ależ powinno się za-
cząć od iey poznania: będzie ona po-
konana, jeżeli się ją pozna doskonale;
zaś pozna się ją doskonale, jeżeli się ją
sobie tak w myśli wystawia, jako ją
sobie wyobrażają ci, którzy ją w nas
ganią. Zeby zostać panem siebie, po-
treba się mieć zawsze na straży: kie-
dy się tego głównego nieprzyjaciela
podbiie, wszyscy inni łatwo pod moc
naszą poydą.

M A-

M A X Y M A CCXXVI.

Starac się sobie ludzi uymować.

Większa część ludzi mówią, nie tak według swego własnego przypobienia, iako bardziey według przypobienia sprawionego w nich od innych. Zeby się uwierzyło co złego, dosyć jest na czymkolwiek świadectwie; złe bowiem wierzy się bardzo łatwo, choćby też czasem nie podobne było do wiary... Wzysztka zacność nasza zawisła od cudzego o niej mniemania. Nicktorzy kontentują się tym, że mają po sobie racya i słuszność; to niedosyć jest; słuszność potrzebuie pomocy, i potrzeba się iey o nią postarać. Częstość nie wiele kosztuie, żeby ukontentować, żeby się przyśłużyć, a wiele się przez to zyskuie: owe kilka słow bywaią płacone rzeczami. Niemasz tak podłego na świecie naczynia, ktoreby czasem nie było potrzebne, i żeby w iakiey okoliczności nie uznało się tego niedostawania. O czymkolwiek bądź każdy mowi według swego affektu.

M A

M A X Y M A CCXXVII.

*Nie przestawac na pierwszych chwyceniach
się umysłu naszego.*

Petny jest świat ludzi tak przywiąza-
nych do pierwszego zdania, że potym
wszystkie inne odrzucają; á iako kłam-
stwo zawždy przodem chodzi, tak pra-
wda już nie ma do nich przystępu. Pier-
wiza powaba nie powinna opanowywać
serca; tak i pierwsze mniemanie nie
powinno opanowywać rozumu: dowód
to ciałnego i szczipłego pojęcia. Ta-
kowi ludzie podobni są nowym na-
czyniom, które-to zachowują do-
bry lub zły zapach pierwszego likwo-
ru, którym były nalane: ułomność ta
wielce w nich jest szkodliwa, kiedy
ich poznają; złośliwy przemyśl umi te-
go zażyć, i zaprzęta ich myśl swemi
niedobremi intencjami. Zachowuy-
my sobie zawsze dalsze roztrząśnienie
rzeczy nowo nam powiedzianey: za-
chowuymy, iako tam Wielki Alexan-
der, drugie ucho dla drugiey strony:
dopusćmy przystępu drugiey i trzeciey
powieści, drugiemu i trzeciemu zdaniu:
przešta-

przeſtawac na pierwizym ieſt znakiem
niezdolnoſci, á nawet niezdolnoſci bar-
dzo podobney nadweręzeniu rozu-
mu.

M A X Y M A CCXXVIII.

*Nie bydź niedobrą gębą, i ſtrzedz ſię ta-
kowey o ſobie ſtawy.*

BYĆ mianym za niedobrą gębę, ieſt
to bydź publicznym oſławiaczem.
Nie pokazuy dowcipu cudzym koſztom
lub przypłaceniem: ieſt to rzecz nie-
kończenie bardziey obmierzła niżej
trudna. Wſzyſcy ſię mſzczą na obmo-
wcy z ſwoiey profeſſyi, tąż ſamą bro-
nią, ktorey on zażywa przeciw wſzy-
ſtkim: a iako on ieſt ſam tylko, tak
bez wątpienia on raczey będzie poko-
nany od mnoſtwa, nie mnoſtwo od
niego. Złe nie powinno bydź ani ma-
teryą ukontentowania, ani materyą wy-
kładow. Zawždy obmowca był w obrzy-
dzeniu; i lubo czaſem ludzie poważni po-
budzą go do zażartowania, tedy iedynie
przez upodobanie w iego ucieſznych po-
wieſciach, á nie przez poważanie ſobie
iego oſoby. Kto źle mowi o drugich, na-
ſłucha ſię tego o ſobie ieſzcze więcey.

M A X Y M A CCXXIX.

Dzielić życie swoje, iako przynależy na człowieka mądrego.

Podział życia naszego nie powinien być zdany na wolą okazyi: potrzeba go czynić z przypatrzeniem się i wybraniem. Życie bez spoczynku byłoby równie nieznośne, iako długa podróż bez żadney gospody. Pożyteczna iaka odmienność jest to sposób być szczęśliwym. Pierwiza tedy część życia będzie obrocona na zabawienie się z umarłymi, to jest, z książkami zdolnemi nas czego nauczyć: albowiem nie powinniśmy zostawać natym świecie bez nabywania oświecenia i umiejętności, bez poznawania siebie samych. Druga część, ta się przepędzi z żywymi, to jest, na zwiedzeniu królestw, i na uważaniu wszystkiego, cokolwiek jest dobrego w którym kraju; albowiem nie znajdzie się wszystkiego w jednym tylko. Ojciec powszechny uczynił dział darów swoich; i czasem kraj z innych miar naynędzniejszy wziął od niego naywiększe bogactwa. Trzecia

cia część życia będzie iedynie dla nas:
jest to naywyższy stopień szczęścia nie
nie mieć do czynienia tylko Filozofią;
ta zaś Filozofia nie innego nie jest, tyl-
ko myślenie o śmierci; o ktorey czę-
sto trzeba myśleć, żeby dobrze umrzeć
raz tylko.

M A X Y M A CCXXX.

Wczas oczy otworzyć.

Nie wszyscy ci, którzy widzą, mają
oczy otwarte, i nie wszyscy ci, kto-
rzy patrzą, widzą. Uwagi zbyt nie-
rychłe są przyczynami boleści a nie le-
karstwami złego. Niektorzy poczynają
otwierać oczy, kiedy już nie mają
nic widzieć: ich dochody, ich dobra,
wszystko to zniknęło dla nich, pier-
wey, niżeli mieli czas do zażycia. Tru-
dno przywieść człowieka do słuchania
rozuemu, gdy nie chce; a ielcze tru-
dniej jest przywieść go do chcenia rze-
czy iakiey, gdy nie ma nic rozuemu; ci
co są z nim w społecznosci i w interes-
fach, żartują sobie z niego iak z nieo-
stroznego, a inni mają go za głupiego;
atoli głuchy na to wszystko, trwa on

w swym zaślepieniu: ani z inney stro-
ny: zbywa mu na ludziach, ktorzy u-
trzymują iego letarg; albowiem iego
złe jest ich dobrem. Nieszczęśliwy
koń [mowi przyśłowie] ktorego Pan
ślepy; rzadka to, żeby kiedy był
spasty.

M A X Y M A CCXXXI.

*Nigdy nie pokazować dzieł swoich, poki-
by nie były wydoskonalone.*

WSzystkie pierwsze nakryślenia i
zaczęcia robot małą swoje nie-
dostatki : wyobrażenie zaś i pamięta-
nie niedoskonałości owej, która trwa
w myśli, zawsze cożkolwiek uymują z
zaczności tego dzieła, potym nawet, gdy
go wynalezcy ręka wydoskonali. To
prawda, że miły widok wielkiego ia-
kiego obrazu już skończonego nie przy-
wodzi nas przeto do dania zaraz zda-
nia o kaźdey iego części; ależ przecie
pierwsze iego zobaczenie natychmiast
nasycy nasz gust. Wszystkie rzeczy
pierwey niżeli są, niczym nie są; a
wtenczas, gdy nic więcej, tylko co
poczynają się, wiele jeszcze małą w
sobie

sobie z niczego. Naywysmienitsze potrawy bardziey obrzydliwość niż apetyt sprawiają, patrząc na nie, iak się gotują. Niechay każdy wielki mistrz w sztuce iakley strzeże się pozwalać widzieć dzieła swoje ieszcze niewykształtowane; niech ich nie wystawia na publiczny widok, pokiby nie były godne tam się pokazać: tak też sobie poczynają mądrzy rodzice względem dzieci swolch.

M A X Y M A CCXXXII.

Wchodzić w spółkowanie z ludźmi.

Nie powinno się przedstawiać na samym tylko myśleniu w swym pokoiku; trzeba się też mieć troche do spraw zwierzchnych, troche do ludzi. Naymędrsi dają się łatwo oszukać; bo lubo małą wielką umiętność, nie wiedzą iednak pospolitego trybu życia: ich pilnowanie rzeczy wyższych nie dopuszcza im zstąpić do rzeczy zwyczajnych. Z tym wszystkim iężli nie umięą tego, co by naprzod umięć powinni, i co wszyscy umięą, pogląda się na nich z podziwieniem: ma się ich

więc za głupich; a to przeto, że wię-
 kszą połowa ludzi nie zachodzi daley
 nad sam powierzchowny pozor. Niech
 tedy człowiek mądry zna się na trybie
 świata; na czym mu dotyc będzie, że-
 by u niego nie podpadał ani oszuka-
 niom ani pośmiewiśkom. Niech mu
 nie schodzi na polorze w ceremoniach,
 w zabawkach i w potocznych sprawach
 koniecznym potrzebny, lubo niższym
 nad jego umiejętność; a to dla tego,
 żeby się pokazał być częścią zgroma-
 dzenia politycznego. Na co się zda
 wszystka mądrość, jeżeli się nie widzi
 żadnego iey zażycia. Umieć żyć z
 ludźmi, teraz jest wielką umiejętnością.

M A X Y M A CCXXXIII.

*Nie mylić się na gustach, a to żeby zamiast
 podobania się nie naprzykrzyć się.*

Z Przyczyny nieznania się na przy-
 miotach i przywarach osób, jest się
 im więc przykrym przez to samo, przez
 co rozumi się, że się im do serca przy-
 pada. Taż sama rzecz, która jednym
 podchlebia, drugich obraża: na co się
 pogląda, iako na prawdziwą przyługę
 uczy.

uczynioną komu, inny na to pogląda
jako na bardzo niedobre przyśtużenie
się: często więcey kolztowało, żeby się
było komu narazić, niżeliby było
kolztowało, żeby go było ukontento-
wać: i tak wraz się gubi i swoią pra-
cę, i swoje dobrodzieystwo; á to że się
nie trafiło w sam punkt ku ich przy-
mileniu. Niemożna dogodzić gustom,
jeżeli się ich nie zna; mniema się, że
się daie pochwałę, á ta pochwała jest
słowem obraźliwym: co jest karą wca-
le należytą za takową omyłkę. Inni
sobie roją, iakoby mamil, i za serce
chwyтали swym dyskurssem dla ich pię-
kney mowy; á oni głowę tylko prze-
klekocą ich nieustanną gawendą.

M A X Y M A CCXXXVI.

Nikomuz, któżkolwiekby on był, nie powie-
rzay twej sławy i więtości, jeżeliby ci w
zaśław nie dawał własnego swego honoru.

Potrzeba tu, żeby korzyść z dotrzy-
mania sekretu, i strata z iego nie-
dotrzymania były wspólne. Gdzie i-
dzie o honor, honor drugiego powi-
nien chodzić w parze z twoim, tak,
żeby

żeby staranie się o iego własną sławę i staranie się o twoją były mu równie miłe. Na ostatek do takiego zwierzania się nie powinno przychodzić: ale jeżeliby przyszło do tej poufałości, trzeba żeby to było z taką przezornością, żeby zażyta ostrożność równała się, jeżeli to być może, rostopności, żeby niebezpieczeństwo było wipolne oboley strony, i żeby konfident nie mógł się przemiesierzyć z uysciem kary.

M A X Y M A CCXXXV.

Umieć prosić.

Nic nie jest trudniejszego i nic łatwiejszego [iak do ołob] iako umieć prosić: są takowi, którzy nie mogą odmówić; z temi nie potrzeba żadnego zachodzenia: są drudzy, których zawždy pierwsze jest słowo: *Nie*; z temi potrzeba użyć przemyśłu; upatrywać zaś okazyi co do wszystkich. Ta okazyja czasem jest traktament iaki, po którym człowiek znayduje się welelszy; czasem jest miła rozmowa, po ktorey on rozszedł się z ukontentowaniem; czasem

sem też iaka znaczna rozrywka, na którą się ow gotuje: są to takie chwile, w które dusza została bardzley przyśposobiona do wylania się: są to chwile łaski, byle tylko przytomność umysłu człowieka zawsze się mającego na ostrożności nie zabiegła sprawności tego, który chciał od niego otrzymać co... Kiedy widzisz, że komu innemu odpowiedziano, już ci się ani pokazywać potrzeba; wtenczas umyśliło się odmówić wszystkim. Kiedy się jest smutnym, wtedy ty nie masz się niczego spodziewać... Zacząć samemu od ukontentowania kogo, jest to niby dać zadatek, który się dobrze nadgrodzi; byle tylko rzecz nie była z iakim podłym umysłem.

MAXYMA CCXXXVI.

Przemieniać w łaskę, coby się było stało szczerą nadgroda; jest to maxyma niektórych obrotnych politykow.

CZynienie różnicy i honoru, które poprzedza usługi, jest próbą i ciasnością na ludzi zacnych. Te czynienie różnicy ma dwie korzyści: z iedney

dney strony ow pośpiech, z którym się one dzieie, tym bardziey obowiązule tego, dla którego się dzieie: z drugiey strony toż czynienie różnicy, ktoreby potym należało się przez prawo i słuszność, staie się sprawą przychylności i łaski. Obyczajto wcale subtelny odmieniania natury obowiązkow: tym bowiem sposobem obowiązek do nagrodzenia w przełożonym lub w iakożkolwiek wyższym odmienia się w ściśle obowiązek do wdzięczności w poddanym lub w niższym. Ależ ta maxyma nie może się chować tylko względem umysłów z urodzenia zacnych: uprzedzać człowieka bez serca, z czynieniem mu różnicy, byłoby to raczey wędzidłem dla niego niżeli bodźcem.

M A X Y M A CCXXXVII.

Nie być uczestnikiem sekretow Pana swego: rozumianoby że się tu dzielą gruszkami, [mowi przysłówie] a oto dzieliliby się kamieśmi.

Wielu zginęło, że byli konfidentami. Wiadomy tajemnic konfident jest iako sprzęt zawadzaiący, który po
zaży-

zażyciu go precz uprzętałą. Zwierzenie się pańskie nie tak jest sprzyaniem jako bardziey niejakim włożeniem kary. Tłuką zwierzciać, że pokazuje brzydkość; i niechętnie się widzi człowieka, którego widzenie przypomina ułomności. Nie potrzeba być winnym zbyt wiele nikomu, a tym bardziey ielzcie Panom: ile do nich, raczey im zadaway przez twoie usługi, niżeli zostaway co winien przez ich fawory... Zwierzenia się poufałe są nayniebezpiecznieysze ze wżyskkich... Otworzywszy się z jakim sekretem, zostaie się niby niewolnikiem tego, który go wie: a takowa niewola dla niektorych Panow jest stanem gwałtownym, który trwać nie może: chcą oni nieiako odkupić swoią straconą wolność; i dla tego gotowi są podeptać wżyskkie prawa, nawet rozumu. Generalna maxyma w materyach sekretu, ani ich słuchać, ani ich powiadać.

MAXYMA CCXXXVII.

Poznawac, na czym nam zbywa.

Wielu jest, ktorzyby byli ludźmi dooko-

doskonałemi, gdyby im nie zbywało
 ná iakiey rzeczy nie istotneyci w sobie,
 bez ktorey oni iednak nigdy nie przy-
 dą do zupełney doskonałości. Po-
 strzega się to w wielu zaście, którzy,
 gdyby nieco przemogli na sobie, wie-
 leby ważyli. W iednych niedostatek
 poważney postawy ubliża ich wielkim
 przymiotom: drugim zbywa na pewney
 łagodności i przyjemności, ktorey im
 famiż ich przyjaciele życzyliby, oso-
 bliwie ieżeli zostaią na wyższym iakim
 urzędzie. W tychtu chciałoby troche
 więcej dzielności i sprawności, á w
 owych troche więcej flegmy. Wszy-
 stkie te małe niedoskonałości, gdyby
 się ná nie miało uwagę, łatwoby się
 poprawiły: ustawiczne usiłności spra-
 wują wzwyczaienie się rowne naturze.

M A X Y M A CCXXXIX.

*Więcey należy na tym, żeby mieć dowcip
 rozsądny, niż żeby go mieć subtelny.*

Tępiele dowcip, gdy zachodzi da-
 ley, niżeli potrzeba; pospolicie
 subtelności na nic więcej nie służą, tyl-
 ko na odcięcie mu iego żywoci: pra-
 wda

wda dobrze ugruntowana daleko jest drogą bezpiecznieyszą. Piękna to jest rzecz mieć dowcip, ależ nie powinno się zachodzić w długie rozmowy, właśnie iak gdyby się Filozoficzną konkluzją utrzymywało. Daleko jest lepsza mieć dobry rozsądek, rozsądek gruntowny, któryto bez wszelkiego błędania się idzie do samey treści rzeczy.

M A X Y M A CCXL.

Umieć się uczynić prostakiem.

Czasem i najmędrszy człowiek musi udawać tę scenę: trafiaią się bowiem takowe okazy, w których największa jest biegłość nie pokazać iey. Wiadoma to, że nie potrzeba nie umieć rzeczy; ależ potrzeba udać się za nieumiejętnego, gdy okoliczności tak kaza. Nie wiele na tym, żeby być mądrym między głupcami, iako też i uczonym między niebiegłymi; ale wiele na tym, żeby się stołować do poletności każdego: ten natenczas nieznaący się, który nie postrzega tego; że się za takiego udają; i z iaką lztuką naśladowią iego prostoty. W owey ci-to

ci-to postaci nayprostszego z zwierząt
bywa się mile przyiętym u niezliczo-
nych ludzi.

M A X Y M A CCXLI.

*Znać się na żartach, ale nie żartować
z nikogo.*

Z Artować z kogo, iest to podawać się
w niebezpieczeństwo; atoli do grze-
cznego człeka należy znać się na żar-
tach. W okazyi do śmiechu iest to głu-
pstwo, i ieszcze coś więcey gniewać się.
Zart,ktorym się rzecz przyzwolicie przy-
ozdabia, iest miły: i nie urażać się nim
iest to znak człeka rozeznanego: kto
się nim pokazule być tknięty, mieysce
dale dalszey odpowiedzi; przyzwoltsza
i bezpiecznieysza iest nie rościerać go.
Zawždy żart był obfitym źródłem
naywiększych prawd: potrzebuie on o-
strożności i oglądania się niezmiernie-
go: pierwey nim się zażartule, potrze-
ba wiedzieć, iak daleko zayść może
geniusz człowieka, z ktorym się chce
wnieść w żarty.



M A

M A X Y M A CCXLII.

Popierać swego przedsięwzięcia.

SĄ takowi ludzie, którzy tylko rozpoczynają rzeczy, a nie kończą ich: wynaydują dosyć wiele, ale daley nad spróbowanie nie postępują: umyśliły to niestateczne, które nigdy nie przychodzą do nabycia sławy, bo nie dochodzą niczego. Taż przywara rodzi się w innych z wrodzoney niecierpliwości; co jest właściwym przymiotem Hiszpanów: iako przeciwnym sposobem cierpliwość jest to cnota Niderlancyków: ci kończą sprawy; z tamtymi zostają one rozpoczęte. Hiszpani wysilają się aż do przetamania trudności, i natym przestają, kontenci że zwyciężyli: nie popierają zwycięstwa do ostatniego lego kresu; pokazują, żeby to mogli, ale tedy tego nie chcą; i w tymto zawżdy jest ich niedoskonałość, czyli się ją nazwie niezdolnością, czyli lekkością. Jeżeli iaka sprawa jest dobra, czemuż iey nie kończyć: jeżeli zła, czemuż ją zaczynać? Sprawny myśliwiec nie kontentuje się ruszyć z lego-

legowiska zwierza, stara się go zabić
koniecznie.

M A X Y M A CCXLIII.

Nie potrzeba być wcale gołębiem.

Niech się ma i roztropność węża i
prostotę gołębia. Nic nie jest ta-
twiejszego, iako utudzić, i przywieść
do uwierzenia iakiego wielce poczci-
wego człowieka: wiele się rzeczy wie-
rzy, kiedy się nigdy nie kłamie; i ufa
się bardzo innym, kiedy się nie oszuku-
je nikogo. Nie zawsze to przeto by-
wa się oszukanym, że się jest nieroze-
znany; częstokroć dzieje się to prze-
to, że się jest człowiekiem poczci-
wym. Dwa rodzaje ludzi zostają be-
spieczni od zdrady: jedni swym wła-
snym kosztem, przeto że od niej już
byli utudzeni, drudzy kosztem samey
że zdrady, że ta od ich sprawności u-
tudzona została. Niech obrot będzie
równie pilny na ustrzeżenie się, iako
chytrość pilna jest na podchwycenie.
Nie bądź tak pocziwym człowiekiem,
żebyś komu dał miejsce do zostania
niepocziwym, Bądź zgoła i gołę-
biem

biem i węzem: ktore-to połączenie
nietylko nie będzie żadnym dziwa-
cznym straszidłem, ale ieszcze będzie
jednym godnym podziwlenia cudem.

M A X Y M A CCXLIV.

*Umiejętność obowiązywania sobie ludzi;
ktorymby się powinno być obowiązany.*

Niektorzy tak dobrze umieją rzecz
udać i przemienić, że się здаją
świadczyć łaskę w tenczas nawet, gdy
sami ją odbieraiają. Ludzie ci subtelni ho-
nor czynią, gdy proszą, i przywodzą dru-
giego do znaydowania swey chwały
w ich własnym intereście: obracaiają oni
rzecz tak kształtnie, żeby mowiono,
że inni obowiązując ich sobie, nic wię-
cey nie czynią, tylko zadosyć swey po-
winności: przez swey osobliwszy obrot
na mieysce obowiązanego stawiaiają oni
obowiązującego; albo przynaymniey
sprawuiają to, że nie bardzo poznać, kto-
ry ktoremu powinien: ceną pochwał
chcą mieć z swey strony co grunto-
wnieyszego, i czynią honor według
nich, kiedy raczą oświadczyć, żeby
rzecz iaka kontentowała ich: pobudza-

ią grzeczność drugiego przez udawanie za iey powinność, coby powinno być pobudką wdzięczności dla nichże samych; lepsi co do polityki, niżeli co do nauki tyczący się obywatelów: przewracają tym sposobem przyrodzony porządek powinności. Bez wątpienia wielka to sprawność; ależ byłaby to jeszcze większa poznać ją, i zrzucić się z tak niesprawiedliwego targu, oświadczając grzeczność za grzeczność, a przez to zostając każdy przy swoim.

M A X Y M A CCXLV.

Jest to znakiem rozumu i umysłu przewyższającego porzucić czasem pospolite zdania, a mieć je swoje szczególne.

Nie powinno się bardzo poważać ludzi, którzy nigdy nie małą, coby zarzucili: jest to nietak dowodem ich przychylności ku drugiemu, iako bardziej miłości ku sobie samym. Nie tylko ta ich chęć przypodobania się nie powinna kontentować, i do wdzięczności pociągać, ale jeszcze powinno się ją u siebie ganić. Poglądać potrzeba, iako na korzyść iaką, że się u niektórych jest

jest w cenzurze, a to tym bardziey, że u tych, ktorzy o wszystkich ludziach uczciwych źle mówią. Nawet ma się na to patrzeć z nieukontentowaniem, że się powszechnie u wszystkich plauz ma: jest to znakiem, że nam wiele rzeczy nie dostaie: albowiem doskonałość tylko od niewielu bywa postrzeżona.

M A X Y M A CCXLVI.

Nie sprawiac się, i nie dawac z siebie wymówek, kiedy ich od nas nie domagaia się; i wtenczas nawet, gdy się ich od nas domagaia, jest to nieiakiem występkiem, dawac ich zbyt wiele.

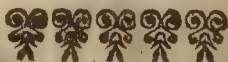
Sprawiać się, kiedy tego od nas nie domagaia się, jest to obwiniać się; jest to znać dawać ludziom złośliwym, żeby nas mieli za winnych; iako więc krew puszczac, gdy się jest zdrowym, jest to nieiako znać dawać chorobie, żeby przyszła. Wymowka przyspieszona przebudza uspięne podeyrzenia: a człowiek rostopny nie powinien nigdy pokazywać, że go maia w podeyrzeniu; byłoby to właśnie szukać, żeby

uczynić się winnym: natenczas powinien on tylko starać się zbić owe podeyrzenie poczciwością swego sprawowania się.

M A X Y M A CCXLVII.

Umieć troche więcej, a żyć troche mniej.

Wielu ludzi są w zdaniu wcale przeciwnym tej maxymie. Stodycz wolnego czasu (mówią oni) daleko jest lepsza, niżeli zaprzatanie się interessami. Nie mamy nic własnego oprocz czasu, ktorego zażywają nawet ci, którzy nie mają gdzie głowy skłonić. Równie nieszczęście stracić drogie lata czyłito na poważnych czyli narzemieśniczych pracach: nie potrzeba się obciążać wysokimi urzędami, ani ściągać na się zazdrości; jest to gardzić życiem, i śmierć sobie przyspieszać. Z tym rozważaniem zachodzą niektorzy aż do umiętności; ale nie żyje się, ieżeli się nic nie umi.



M A-

M A X Y M A CCXLVIII.

*Nie chwytać się powieści ostatniego,
który z nami mówi.*

SA niektórzy ludzie niewolnicy ostatniey powieści i rady, którą odbieraiają: [głupstwo bowiem we wżyskim jest zbytnie] maia oni rozum i wolą, iako ow miękki wosk, na którym ostatnie wyrażenie pieczęci zostało, a wżyskie inne zgładza; z ludźmi takowemi nie się nigdy nie zyska; z tą bowiem łatwością porzucaia radę lub stronę, z którą się iej byli chwycili. Każdy koleia czyni w nich swoją impresyę. Nie są oni sposobni do poufaley przyiaźni, i żeby się im powierzyć, całe życie swoje dzieci, nie więcey nie czynią, tylko odmieniaia się w ich zdaniach, i w ich affekcie: ich rozum i ich serce zawżdy niepewne wazą się, i skłaniaia to na tę, to na drugą stronę.

M A X Y M A CCXLIX.

*Nie ztąd poczynać życie, na czym się
go kończyć powinno.*

Wielu zaczyna od spoczynku,

á pracę odkładają na koniec: ależ istota powinna iść naprzód przed wízy-
stkim, reszta idzie potem, jeżeli jest
mieysce. Jedni chcą tryumfu przed
bitwą, drudzy poczynają od umienia te-
go, na czym im mniej należy; á umie-
iędności pożyteczne, iednające honor,
odkładają na ow czas, ktorego żyć
nie mają: ieszcze inni ledwo co zaczęli
osnowę szczęścia, iużci się chowa-
ją. Do życia i umiejętności potrze-
ba porządku i rozłożenia.

M A X Y M A CCL.

*Kiedy mamy brać rzeczy w sensie przeci-
wnym? oto wtenczas, kiedy z nami mo-
wią w duchu niechęci i złości.*

Z Niektoremi ludźmi potrzeba wca-
le rozumieć rzecz przeciwną temu,
co mówią. Jch *Tak* jest ich *Nie*, á ich
Nie jest ich *Tak*. Gardzić rzeczą ia-
ką, znaczy to, że się ją poważa; nie
poniża się iej bowiem w mniemaniu
innych, tylko przeto, że się iej pragnie
dla siebie. Nie zawždy to jest chwalić,
mówić o kim dobrze: bo zaiste nie-
ktorzy, żeby nie chwalili dobrych, chwa-
lą też

łą też i złych: a nie uznawać nikogo złym, jest nie uznawać nikogo dobrym.

MAXIMA CCLI.

Zażywać wszelkich sposobow z strony swojej, właśnie iak gdyby się niczego nie oczekiwało od BOGA; a wszystkiego tak oczekiwać od BOGA, iakby się nic nie czyniło z strony swojej.

TA maxima jest iednego wielkiego Nauczyciela, ani potrzebuie wykładu.

MAXIMA CCLII.

Nie być ani całym dla siebie, ani całym dla innych.

Jest to nędzna niewola nie być, tylko iedynie dla siebie; albo też nie być, tylko iedynie dla innych: kiedy się nie kocha nikogo oprócz siebie, idzie naturalnie za tym, że się wszystko ściąga do siebie: nie wie się, co to jest uczynić sobie przykrość w czymkolwiek, co to jest odstąpić by najmnieyszey swojej wygodki; nikomu nie uczyni się przysługi: polega się spokojnie na swoim

im szczęściu; á ta podpora często zawodzi. Przynależy użyczać się czasem innym, aby też i nam użyczali się inni... Na urzędzie publicznym powinno się być wżyskich niewolnikiem; albo też potrzeba odstąpić urzędu, iako się odstępuje swej powinności, rzecz tam *Baba Adryanowi*... Wielu iedynie są dla drugich [głupstwo bowiem nie zna śródka] i te iest wielce godne uzalenia: wtenczas nie ma się by iednego dnia dla siebie, by iedney w dzień godziny: zbytek tak daleko zachodzi w tym punkcie, że ieden z ludzi takowych był niegdyś nazwany: *Człowiek od interessow całego rodzaju ludzkiego*. Nawet rozum tych ludzi cały iest dla drugich. Wiedzą oni doskonale wżysko, co się tycze innych, á wcale nie wiedzą nic, co się tycze ich samych. Człowiek rzeczy uważający powinien to wiedzieć, że nikt go nie szuka, iego tylko samego; ále że każdy szuka swego własnego interessu w nim, i za iego sprawą.

M A X Y M A CCLIII.

*Nie starać się być zbyt łatwym do
zrozumienia.*

Po większey części ludzie nie wiele sobie wążą, co rozumieią; a poważaią, czego nie poymiają. Zeby rzeczy były w szacunku, powinny wiele kosztować: będzie się tedy wiele ważyło, gdy się nie będzie zbyt pojętym. Potrzeba się zawżdy w swym obyczaju myślenia pokazywać wyższym nad tego, z kim się w rzecz wchodzi; ależ przecie potrzeba się raczey stołować do materyi, niżeli wcale przechodzić iey sferę. Lubo sam dobry rozsądek we wszystkim podoba się ludziom rozeznany, potrzeba iednak czego wyfokiego dla niezliczonych innych; tak zabawiając ich około pojęcia, nie zostawule się im sposobu do censurowania... O! iak wielu chwałą rzecz iaką, nie mogąc dać tego racyi, gdy się ich o nią spytaią; przyczyna zaś tego, że wszystko, co jest mniey iasnego, to oni szanują iako iaką tajemnicę, i wynoszą pod Niebiosą, usłyszawszy iego pochwały.

M A.

M A X Y M A CCLIV.

*Nie ma się zaniedbywać złego, iakożkolwiek-
by było małe; albowiem nigdy one sa-
me nie chodzi.*

JAk złe, tak i dobre rzeczy idą ie-
dne za drugimi, ni by przez nieiakię
z sobą powiązanie: tetu ciągną się zwy-
czaynie do nayszczęśliwszych, a tam-
te do naynieszczęśliwszych: przeto stro-
ni się od ostatnich, á przyśtaie się do
pierwszych. Gołąb nawet przy wszel-
kiej swej prostocie rad się wiąże przy
okazalszym gołębniku. Na wszystkim
wraz zbywa nieszczęśliwemu; odstępuię
on sam siebie; nie ma iuż rozsądku, tra-
ci rozum. Nie potrzeba zaś budzić
biedy, kiedy spi. Mała to rzecz, że
się noga pośliźnie; ale za owym pośli-
żnieniem znayduie się straszliwa prze-
paść, ani wiedzieć, na co się przydzie.
Na koniec, iako nic na tym świecie nie
jest dobrego w naywyższym stopniu,
tak i nic złego w ostatnim natężeniu:
na złe pochodzące od BOGA, cierpli-
wość; na złe pochodzące od stworzenia,
rostopność.

M A X Y M A CCLV.

Umieć dobrze czynić z pomiarkowaniem, i różnemi razami.

Nie potrzeba dobrze czynić nikomu, aź uczynić niemogącym wziąć więcej. Kto daie zbyt wiele, nie daie, ale tylko wyzuwa się z swego prawa: nie powinno się nigdy [że zażył tego słowa] wyniszczać wdzięczności; człowiek stawia się tym sposobem niby niezdolny do wypłacenia się, rwie swoy wszystko związek z tobą. Jakoż, żebyś postradał tych wszystkich ludzi, którzy są teraz przywiązani do ciebie, dosyć jest, żeby ci byli kiedy zbyt obowiązani; żeby ci się nie znali do tego obowiązku, przeto umykają się, i z twych dłużników stają ci się nieprzyjaciółami. Radby Bózek nie pokazać się przed snyderzem, ktorego jest dziełem, i kreatura nie może znieść oblicza swego dobrodziei. Wielka umiejętność czynienia dobrze jest, żeby to niewiele kosztowało, a żeby tego niewiele gorąco pragniono; aby go przeto więcej szacowano.

M A.

M A X Y M A CCLVI.

Być zawsze na straży, i dowodnym przeciwno wszelkim rodzajom głupich.

W Szędzie się napada na głupich, a tych wszelkiego rodzaju, na grubianów, na upartych, na rozumiejących wiele o sobie: do roztropności należy, nie zachodzić nigdy w rzecz z takimi ludźmi: przestrzegać tego codziennie, żeby się na to uzbrajać mocnym przedsięwzięciem; a obroci się wniwecz wszystkie postrzały głupstwa: nie potrzeba się tu narażać, jeżeli się chce ochronić swoją więtość przeciwko zwyczajnym niebezpieczeństwom. Człowiek dobrze opatrzony w mądrość nigdy nie zaydzie w zatargi z głupcami. Społeczność życia politycznego, jest to niby morze niebezpieczne, i pełne szkopułow na zgubę honoru i sławy; sztuka tu Uliksa potrzebna; doniey się udawamy; wybieg, wyboczenie, i odwrocenie kształtne są tu dowodnym sposobem: ale ośobliwie brać zawsze rzeczy obyczajem ludzi grzecznych, to jedyna i naykrotsza droga uniknienia wszystkiego.

M A.

M A X Y M A CCLVII.

*Nigdy nie przychodzić do oczywistego poro-
żnienia się; zawsze ztąd wziętość odnosi
żałojne uszczerbki.*

Niemasz człowieka, któryby nie miał, czego potrzeba do tego, żeby był nieprzyjacielem; nie toż samo jest, żeby być przyjacielem. Mało jest takowych, którzyby mogli dobrze uczynić; a wcale wszyscy mogą zaskodzić. Orzeł, którego samże Jowisz ma w swej opiece, nie ma pokoiu, będąc w różnicy z lednym chrząszczem. Za pierwszym znakiem iawnego zerwania przyjaźni; fałszywi przyjaciele, którzy tego tylko czekali momentu, podżegają ogień niezgody: ci-to są owi mniemani przyjaciele, którzy natenczas itają się najostrzejszymi nieprzyjaciółami: składają oni na cudzą niedoskonałość ow błąd, który samiz popełnili w swoim wiazaniu się. Ile do patrzących na owe porożnienie, każdy o tym tak mowi, iak sądzi; a sądzi, iak mu się podoba: obwinia się zarowno iak tych, tak i tych, albow o niedostatek przezorności na początku,

tku, albo o niedostatek stateczności na końcu; lecz zawždy o niedostatek roztropności. Jeżeli idzie o odstrychnienie się, ktorego-by się nie mogło uniknąć; przynajmnieyż go uczynić godnym wymowki; przypolabiać się do niego powoli przez ostrygnięcie, i nie czynić go gwałtownie przez taki mney zwykły postępek. Tu służy owe zdanie: *Piękne umknięcie się iedna honor.*

M A X Y M A CCLVIII.

Mieć kogo drugiego z sobą, któryby pomógł dźwigać ciężaru nędzy.

Nie bądź nigdy sam; á tym bardziej Niebezpiecznego, Byłoby to brać na się wszystką nienawiść. Niektorzy rozumieją, że sobie czynią większe poważenie przez swoją władzę iedyną, i generalną; á oni przez to ściągają na się wszystkie uskarżania się. Potrzeba tedy mieć kogo, na kogoby spadał ten ciężar, albo ktoby się nim dzielił: ani dziwaczna fortuna, ani fantastyczne pospolstwo nie powstała tak łatwo na dwóch. Lekarz przezorny, który się oszukał na życiu, blisko śmierci nie

ci nie omieszkiwa przyzywać drugiego, któryby pod pokrywką lekarskiego nadradzenia się dopomógł mu nieść mary. Niechay urzędu ciężar i przykrość będą dzielone; dwoie to złego na jednego, ani go znieść podobna.

M A X Y M A CCLIX.

Uprzedzać krzywdy, i obracać je w korzyści.

Większy jest obrot w zablężeniu krzywdom, niżeli jest w ich zemśczeniu się. Wielce sprawnym potrzeba być, żeby zamienić w poufatego przyiaciela, który miał być przeciwnikiem; żeby zamienić w obrońcę sławy, który myślił o iey ruinie. O iak to wiele na tym należy umieć sobie ludzi obowiązać! przez to następuie wdzięczność na miejscu krzywdy, ktorey się trzeba było obawiać. To prawdziwie jest być grzecznym, i umieć żyć; przemieniać w ludzi przyśługujących się tych, ktorzy iedynieby byli posłużyli niedobrze; starać się tedy tak przekształtowywać w przychylność łamąż złą wolę.

M A X Y M A CCLX.

*Nie bądźiesz ani ty wcale czyi, któżby-
wiek on był; ani kto wcale twoy, któżby-
kolwiek on był.*

A Ni krew, ani przyiaźń, ani nay-
większe obowiązki nie mogą tu
przemodz: niezmierna jest odległość
między tym wszystkim, i oddaniem
swego serca, lub swej wolności. Nay-
ściśleysze połączenie przypuszcza tu
nieiakie okryślenie, które iednak by-
najmniey nienadweręża praw dosko-
nałej przyiaźni: Przyiaciel ma swoy
sekret, który chowa dla siebie: ba czy-
liż go nie ma swego i syn względem
swego Oyca? Ale kryje się więc przed
jednymi niektóre rzeczy, które się wy-
iawia przed drugimi; i przeciwnym
sposobem wyiawia się ie przed pierwsze-
mi niektóre, które się kryje przed o-
statniemi: tak wynurzać się i kryć
się we wszystkim zwykliśmy, według
postępowania sobie, z nami innych w
tey mierze.

M A-

M A X Y M A CCLXI.

Nie trwaj w błędzie.

Niektorym popełniony błąd jest niby jakim obowiązkiem do utrzymywania go: widzi się im, że to jest stateczność umysłu nie cofnoć się, gdy się raz pobłądziło: dosyć im ich rozum wyrzuca na oczy pobłądzenie; oni przecie nie chcą się w tym usprawiedliwić przed ludźmi: przez co tyle wskoralią, że sprawia, że ow ich błąd, który zrazu nazywano nieuwagą, będzie miany za nieustanny nierozum. Obietnica iaka nierozmyślna, lub przedsięwzięcie niezupełne nie są szczeremi obowiązaniami się; a iednak z podobnych przyczyn trwa się w swym nierozeznaniu: przez co pokazuje się szczupłość swego rozumu, i jest się w tym zaciętym, żeby być statecznie głupim.

M A X Y M A CCLXII.

Umieć zapominać.

Więcey ieszcze jest szczęścia niżeli sztuksi w zapomnianiu takowych rzeczy, które do niczego nie są dobre,

R

tylko

tylko żeby ie zapomnieć; a przecie są one te właśnie, które się naylepiey pamięta. Nietylko nas pamięć opuszcza w potrzebie, takowa iey jest twardość; ale ieszcze nie zbywa nam na niey na rzeczy nieprzyzwoite, takowe jest iey nerozeznanie: wymowna ona w tym wszystkim, cokolwiek nas może strapić; a bardzo mało mówiąca w tym wszystkim, cokolwiek nas może pocieszyć. Zapomnienie złego częstokroć iedynym jest na nie lekarstwem; a o tym lekarstwie zapomina się. Potrzeba, że tak rzekę, przekształtować pamięć naszą dla lepszego nam służenia; albowiem na-
tę szczęście lub nieszczęście nie poma-
lu od niey zawisło. Wyimuję z tąd pewne ludzi charaktery, którzy żyją za-
wždy kontenci z siebie; w swym sta-
nie nerozeznania, zażywałą oni szczę-
śliwości bez pomieszania.

M A X Y M A CCLXIII.

*Nie mieć własnych wiele rzeczy takowych,
które iedynie służą ku rozrywce.*

ZAżywamy z większym naszym ukon-
tentowaniem niektórych rzeczy,
które

które są cudze, niż gdyby były nasze: pierwszy dzień jest dla ich pana, a wszystkie ostatek czasu dla obcych: ci-tu cieszą się dwołako takowemi rzeczami; oni nie obawiają się ich utraty; i one zachowują względem nich wszystkie smaki nowości. Niemienie jakiegokolwiek bądź rzeczy sprawuje to, że ją mamy za wyborną: woda nawet z sąsiedzkiego źródła widzi się nam Niebieską słodką. Oprocz tego, że mienie rzeczy, o których tu mowa, umniejsza ukontentowania, ale jeszcze przyczynia kłopotu; bądź to że się jej pożyczymy, bądź to że się jej nie pożyczymy, zawsze się sobie czyni więcej nieprzyjaciół niżeli wdzięcznych.

M A X Y M A CCLXIV.

Nie mieć nigdy dni nieporządku i niegotowości.

TRefunek, że tak rzekę, lubi niespodzianie zaskoczyć; widzi się, że on ma tysiąc okazji, aby nas zastał raz nagannymi: dowcip, mądrość, dzielność powinny być zawsze niezawodne i na pogotowiu; a to żeby godzina ich beśpieczeństwa nie była godziną ich oślawie-

nia. Atoli zbywa na czuyności prawie
zawždy wtenczas, kiedyby ona była
naypotrzebnieysza: nieostrożność iest to
niby sidło, ktore samiż podaiemy na
swoią zgubę. Przeto też iest to tu su-
btelność cudzego czuwania, niespodzia-
nie zażywać czyiey zacności, żeby ią
roztrząsnoć we wżyskiey ściśłości, i onę
oszacować. Wie się już dni pokazania
się i wysiloney okazałości, ale wtenczas
pokrywa się kształtnie na początku swo-
ie uważanie: po czym przychodzi się
znowu w tychże samych dniach, kiedy
ludzie bynaymniey się nie mają na stra-
ży, i chwyta się ich ku pomiarkowaniu,
co ważą.

M A X Y M A CCLXV.

*Umieć wdać w niebezpieczeństwo, i puścić
na szczęście siebie.*

Często przedsięwzięcie puszczone na
szczęście uczyniło wielkim czło-
wiekiem; tak iako gwałtowne niebe-
spieczństwo czyni dobrym pływaczem:
tym sposobem wielu znaleźli swoją
dzielność i swoją sposobność, ktoreby
były zostały w ciemnościach, gdyby
ich

ich była niedobyła okazyja. Niebepie-
czeństwo jest bodźcem chwały: i umysł
zacny, kędy zachodzi zysk lub strata
honoru, dokazuje więcej niż tyśiąc in-
nych. Jzabella Krolowa Kasztylii mia-
ła w naywyższym stopniu tę maxymę
[iako też i wszystkie inne wielkie ma-
xymy] żeby było subiekta wdawać w
okazyję: ieden wielki Wodz winien był
swoie przezwisko temu faworowi poli-
tyki, i iego nieśmiertelna sława tymże
spůsobem wielu wielkich ludzi naczy-
niła.

M A X Y M A CCLXVI.

Nie być złym przez szczerą dobroć.

Jest się złym przez iedyną dobroć,
kiedy się niewle, co to jest rozgnie-
wać się o cożkolwiek bądź. Ludzie
tak dalece nieczuli, czyliż są ludzie?
Takowy charakter nie zawždy ma źrzo-
dło w niedbaniu o nic; ma go czalem
w niepojętności i niezdolności. Dobrze
pokazane poruszenie umysłu, kiedy te-
go potrzeba, jest sprawą prawdziwie
człowieka: wnet się śmieie ptaństwo z
postaci postawionego na nie straszyla:

Do dobrego rozsądku należy mięszać surowość z łagodnością: sama łagodność jedynie jest dobra dla dzieci, i nierozumnianych. Dużo żałosna jest samemu się podawać w pogardę, że się tylko jest dobrym przez nieczułość.

M A X Y M A CCLXVII.

Słowa przyjemne złęczone z xacną łagodnością w rozmowie.

Słowo urażliwe przebiła serce iako strzała ciała. Jest to wielki talent w życiu, umieć przedawać powietrze: prawie się tu wszystko płaci słowami; wystarczała one nawet na rzeczy niepodobne. Handluie się powietrzem za powietrze; a kiedy ieszcze małący zwierzchność nie załule go, zwykło się nim paść przez długi czas... Potrzeba mieć zawżdy tyle łagodności w rozmowie, żeby iey zostawało ieszcze; aby i słowa nią tchneły: to wielce przystoi samym nawet nieprzyiaciom lednym względem drugich. Łagodność w rozmowie jest to wielki sposób na pozyskanie sobie miłości.

M A X Y M A CCLXVIII.

Niech to mądry czyni z początku, czego głupi nie czyni aż dopiero na końcu.

Głupi też samą rzecz czyni co i mądry; sam tylko czas kładzie między nimi różnicę: że tentu czyni w sam czas, a ow już po czasie. Człowiek, który nieuważnie zrazu nakręci sobie rozum na opak, postępuje sobie włącz takimże sposobem, bierze on wszystko w przeciwnym sensie, lewą rękę za prawą, nogi za głowę: słowem, wszystkie jego postęпки są tyleż opaczności: sposób, który mu wtenczas pozostaie, iedyny jest ten, uczynić na koniec przez gwałt, coby był na początku uczynił chętnie. Ale człowiek mądry obraca się zaraz z początku do tego, co czynić przynależy, i potym czyni temu zadość z ukontentowaniem i z honorem.

M A X Y M A CCLXIX.

Starac się zebrać wszystek pożytek z swej nowey zącności lub zasługi.

Poki trwa nowość zącności, poty ona jest w szacunku. Nowość podoba się;

się; á to z przyczyny odmiany, która jest nieiaką ochłodą dla gustu. Więcej się szacuje zacność iaką pomierną dopiero zjawiającą się, niżeli ową zacność przewyższającą, do ktorey iuż nawykło się. Nayznaczniejszy przymioty przy-
cieraia się i starzeia na koniec. Chwała twej nowości nie potrwa; wkrótce by-
naymniey iey nie będą uważać. Nicze-
goż nie zaniedbuj w tym pierwszym
kwiecie twej wziętości; zbieraj z niey
iak nayprzedej wszystko owoc, ktore-
go pragnąć możesz, poki nie przeminie.
Skoro się poczniesz stygnąć względem no-
wey zacności, wnetże nie omieszkiwa
się i wcale oziębność; przez same iey na-
patrzenie się następuje obrzydzenie po
owym upodobaniu w nowości: wszystko
miało swolą kolej, i wszystko zniknęło.

M A X Y M A CCLXX.

*Nie potępiać samemu iednemu, co się
wielom podoba.*

Kiedy sobie w rzeczy iakiey tylu sma-
kuie, być musi, że ma w sobie co
dobrego; i lubo oni tego podobno nie
wyrażaią, z tym wszystkim są kontenci.

Zawždy

Zawždy ofobność jest obraźliwa, i jeżeli chybia, idzie na pośmiech; przez to więcej się sobie uszczerbku czyni, niżeli poganionej rzeczy; zostało się samym i porzuconym z swym ladałakim gustem. Jeżeli się nie może rozeznąć dobrego, utaić swoją niezdolność, nie ganiąc niebacznie: nieznając się bowiem, jest nielada źródłem złego gustu. Co wszyscy ludzie mówią, jest; albo chcą, żeby było.

M A X Y M A CCLXXI.

Człowiek mierny w swej umiejętności, niech się zawždy trzyma czego bezpieczniejszego: a przeto, jeżeli nie będzie miany za człowieka niepospolitego dowcipu, będzie przynajmniej poważany za człowieka gruntownego rozumu.

Człowiek wiele umielać może wylatywać wysoko, i poczynać rzeczy według uprzywilejowanego umysłu. Ale kiedy się niewiele umie, jest to nielako szukać dla siebie przepaści, puszczać się na niepewne. Idź zawždy prosto; to gościniec znaczny, którym nie możesz zbłądzić. Zdolności pomier-
ney

ney trzymać się trzeba drogi szerokiey i rowney. W tym wszystkim, gdzie zachodzi prawo, mniej lub więcej umiędzyłości nie odmienia co do rzeczy samey. Mędrze jest bezpieczeństwo, niżeli ołobliwość.

M A X Y M A CCLXXII.

Użyczać z przyjemnością, iest to obowiązować dwoiako.

O Byczay, którym wielkie iakie serce użycza czego, zawżdy niepomału przewyższa to, o co proszą: nie tak one co daie, iako owżem w zastawie trzyma drugiego, że zażył tu tego słowa: albowiem iego wspaniałość sama przez się większy wkłada obowiązek niżeli dobrodziejstwo. Nic bardziey nie wprowadza w rachunki człowieka grzecznego, iako to, co on bierze od wspaniałey iakiey duszy: dwoiaki przy nim obowiązek, przeto, że dwoiaka rzeczy cena przez ową przyjemność, którą się do niey przyłącza. Ależ dla ludzi bez czci wspaniałość iest to termin Arabicki, nie małą oni ani pierwszego w myśli wyobrażenia tey tak plękney cnoty.

M A X Y M A CCLXXIII.

*Znać się na przymiotach i przywarach ludzi,
z którymi się w rzecz zachodzi; a to dla
poznania ich zamiarów.*

Kiedy się poznałe do gruntu przyczynę, wnetże się poznałe i skutek: melancholik zawsze przeczuwa nie-
szczęścia; a obmowca zawsze domyśla
się występku: co raz co gorszego nie
omieszkawa im się pokazywać; iako oni,
iak ten tak i ow, nic dobrego teraz nie-
szego nie widzą, tak nic więcej nie czy-
nią, tylko bez ustanku prognostykują
złe, któreby się mogło przytrafić... Czło-
wiek uwodzący się namiętnością zawsze
ma w ustach mowę różną od rzeczy, w
nim namiętność, a nie rozum i słuszność
mowi: tak wszyscy poczynają sobie we-
dług własnego ich osob. przypodobie-
nia, albo według ich humoru, a nigdy
według reguł zupełney prawdy. Po-
trzeba umieć dochodzić zmyślonego po-
kazowania się człowieka, i z zbioru
wszystkich znaków poznawać grunt le-
go umysłu: Uważaj charakter tego, co
się zawsze śmieie, i tego, który się ni-
gdy

gdy fałszywie nie śmiecie: idź odwodem, i wytrzymuy z człowiekiem, który bez nstanku zadaje pytania, iako z przygłupim albo z szpiegiem.. Pospolicie nie wiele się trzeba spodziewać po ludziach urody i postawy dziwaczney i upośledzoney: iako ich natura ukrzywdziła, tak i oni mśczą się na niey o swoią zniewagę, czyniąc iey nieczęść.... Niezwykła piękność w męłczyźnie, często jest znakiem podobnegoż w nim głupstwa.

M A X Y M A CCLXXIV.

Talent podobania się.

TEn talent jest to iakaś przyłuda, ktorey uczciwy polityk powinien zażyć na pozyskanie serc, a nie na iaki własny swoy interes. Piękne przymioty niedosyć są dla siebie, żeby plauz miały; potrzeba im przymilenia, wdzięku i przyjemności. Ta przynęta jest iednym z sposobow naybardziej służących ku zażywaniu naywyższej władzy. Zachodzi wiele szczęścia w podobaniu się; ależ przemyśl i sztuka wiele do niego pomaga; na wielkim natural-

turalnym fundamencie tym dowodniejszy jest szruka: ztąd się rodzi owe uprzejme affektow pociągnięcie, które iednoczy do ciebie wszystkie serca.

M A X Y M A CCLXXV.

Być czasem poufałym, ale z przystoynością.

Nie potrzeba zawždy udawać i utrzymywać osoby: jest to wielkiego człeka spuścić nieco z swej godności, żeby się stać wszystkim miły. Można się czasem stołować do gustow pospółstwa, bez uszczerbku iednak przystoyności: bo ktoby niemądrze sobie poczynął publicznie, nie byłby miany za mądrego prywatnie. Często więcey się utracą w iednym dniu wesołości, niżeli się zyskało we wszystkich swych latach statecznego sobie postępowania. Z tym wszystkim nie powinno się być niby wyjętym wiecznie od rodzaju ludzkiego, która to osobliwość byłaby w naganie u wszystkich. Ależ ani sobie pozwalać potrzeba owych pieszczot myśli i słow; zostawić je inszey płci, te i naysłodcipniejszy śmiechu są godne. Najlepiej przystoi męszczyźnie zawždy się poka-

pokazywać męszczyzną: Białogłowa może z wdziękiem mieć minę męską; ale nigdy nie było wolno męszczyźnie przybierać sobie minę niewieścią.

M A X Y M A CCLXXVI.

Umieć się odnawiać.

W Edług mniemania niektórych ludzi sposobność lub położenie i stan człowieka odmienia się co siedm lat; przystałem na to, byle tylko ku stanowi się doskonalszym. Przychodzi się do rozumu w siedmiu leciech; niechże tak każde kilka lat przynosi nową doskonałość. Potrzeba uważać te przyrodzone odmienianie się ku wspomaganiu go, i sposobie się do wzrastania z czasem w godność. Widzi się, że to tym sposobem wielu odmieniło swe błędzenia, bądź to względem położenia ich osoby bądź to względem ich urzędu; nie postrzegając jednak tej odmiany, poki aż nie została zupełną.... W dwudziestu leciech człowiek jest pawiem, przez swoje przywiązywanie do rzeczy próżnych: w trzydziestu jest lwem, przez swój ogień i gniewliwość: w czterdziestu jest wielbłąd.

błędem, przez swoją siłę w ponoszeniu ciężaru pracy: w pięciudziesiąt lat jest węzłem, przez swoją roztropność: w sześciudziesiąt lat jest niby płem, przez swój humor warczący i ugryźliwy: w siedmiudziesiąt lat jest małpą, przez swoją chęć do naśladowania tego, czym się już nie jest: w ośmiudziesiąt lat jest niczym.

M A X Y M A CCLXXVII.

Człowiek umiejący się pokazać przyzwolicie.

Ten talent dodaje blasku wszystkim pięknym przymiotom, każdy z nich ma na to swój czas, którego trzeba umieć zażyć... Nie każdy dzień jest dniem tryumfu. Są tacy ludzie, w których rzecz mierna wydała się tak, jak dobra, dobra zaś ledna im podziwienie: a kiedy jeszcze pokazanie się stośnie się do niepospolitego gruntu, wtenczas jest się mianym za cud jeden. Są narody całe, którym pokazanie się jest wrodzone; tacy są nad innych Hiszpani. Światło w jednym momencie przyozdabia wszelkie stworzenie: tak pokazanie się rzuca lustr na wszystko: dodaje one wszystkiemu cokolwiek; daje wszystkiemu niby drugą

drugą istność, kiedy ma za fundament rzecz samą. Nawet Zbawiciel, wynalezca wżysłkich naszych doskonałości, napomina nas, żebyśmy im dali zaiaśnieć, kiedy tego potrzeba; inaczey zostałyby one w stanie przeciwnym iego zamyśłom. Potrzebna iest sztuka do pokazania się: rzecz naywybornieysza zawiśła od okoliczności, i nie zawżdy iest na swoim miejscu: nie zdoł pokazywać się nie według czasu: żaden talent nie powinien być zażyty z mniey umyśłnym nadstawianiem się, iako tentu; umyśłne nadstawianie się poniża go tym bardziey, że bardzo podobne iest do próżności i chełpliwości; á próżność i chełpliwość wielce iest godna pogardy: więc tenże talent potrzebuie wielkiego miarkowania się, żeby nie spodłał; iego małe ochranianie się zawżdy mu iest z uszczerbkiem w rozśładku ludzi mądrych; zasadza się on zaś czasem na chowaniu milczenia pewnym takowym obyczajem, któryto iest iedyną niemą wymową: czasem zasadza się na daniu doyrzyć iakiey doskonałości z ową postawą niechcenia i niedbania: á te niedbanie

dbanie jest iednym naylepiey udalącym się sposobem pokazania się; nie bowiem bardziey nie wzbudza ciekawości iak gdy się iey tak umyka poznanie rzeczy. Talent to przedziwny nie pokazywać się oraz ze wszystkim, coby chciano, ale po trochu i niby po stopniach: niech iedna pokazana doskonałość będzie niby upewnieniem o drugiey ieszcze większey, i plauz z pierwszey niechay wznieci pragnienie z nową gorącością mienia ie wżyskie.

M A X Y M A CCLXXVIII.

Nie dać się uważać w niczym a w niczym.

CHcieć, żeby nas z czego uważano, jest to sposob obracania w przywary samychże naszych doskonałości; te zaś pragnienie rodzi się z osobliwości, która zawżdy była naganna. Człowiek osobliwy za dziwaka jest miany: sama nawet grzeczność, byle cokolwiek przesadziła, nie podoba się; dosyć jest, żeby tylko na się obrocila uważanie, iuż obraża; coż tedy będzie z owemi osobliwościami dziwaczными? Ależ są tacy którzy chcą być znani po słwych przyga-

nach, ktoreby tylko im samym były właściwe, aż do nowości w złym nawet, na ziednanie sobie imienia przez swoiąż nieślawę i ohydę. Dowcip nawet, gdy zbyt subtelnością nadrabia, mędrkom tylko przyzwoity stałe się.

M A X Y M A CCLXXIX.

Pozwolić przeczyć.

Potrzeba naprzód uczynić różnicę między przeciwnikiem sztucznym, a między przeciwnikiem nieobyczajnym; niezawždy to sprzeciwiała się przez grubiaństwo; czynią to czasem przez chytrość: przestrzegayże tego; żeby lednego zaniechać, a drugiego pozbyć się: nie mogą nasze starania lepley być obrocone, iako na własną naszą straż: a przeciwko wszystkim wykrętom, ktorychby zażyć można na przeniknienie do serca naszego, nie masz lepszego sposobu na niedanie im przyępu, iako wstrzymywanie się i ostrożność.

M A X Y M A CCLXXX.

Człowiek pocziwy.

Nie masz już prawdziwey pocziwo-

ści:

ści: niemasz już znania się do obowiązków: bardzo mało związków, w którychby się utrzymywał honor: usługom nayistotnieyszym naypodleysza nadgrada. Ten teraz tryb świata, całe narody uwodzą się niesprawiedliwością we wszelkim rodzaju handlow i kontraktow; w owych potrzeba się obawiać wiarołomstwa, w tychtu niestateczności, w innych podeyscia. Niech te złe przykłady, które wam są obce, służą wam ku nauce, nie żeby za nimi iść, ale żeby ich uysć. Między tylą niesprawiedliwemi postępkami prostosć serca jest w niebiespieczeństwie wyboczenia wlewą; z tym wszystkim jednak człowiek poczciwy nie zapomina nigdy czym jest, żeby miał być tym, czym są inni.

M A X Y M A CCLXXXI.

Pochwała od ludzi zacnych.

POchwalenie wcale proste od człowieka iakiego niepospolitego, w więkshzey jest wadze, niżeli powszechny plauz pospolstwa: wszystkie te małe załecenia, są iako iakie bardzo lekkie pokarmy, które nie posilają. Ludzie zaś

zadni mówią z poznawaniem sprawy; i tak ich pochwała iako iaka trwała żywność sprawuie zupełne nasycenie. Mądry Antygonus wizerstką swoją chwałę w tym pokładał, że miał po sobie zdanie Zenona: i ow ~~coś~~ Boskiego mający w sobie Plato nazywał Arystotelesa całą swoją Akademią. O iak wielu przeciwnym sposobem podobni są owym ludziom, którzy niemyślą, tylko żeby sobie brzuch napchali, choćby też rozmaitym złym chwałem! Monarcha nawet potrzebuie tego, żeby miał po swojej stronie ludzi uczonych; i ich pioro powinno mu być straszniejszy, niżeli pędzel szpetności.

M A X Y M A CCLXXXII.

Pożyteczność nieprzytomności, bądź to dla poszanowania, bądź dla szacunku.

IEżeli przytomność uymuie szacunku, tedy niebytność przyczynia go. Człowiek, którego nieprzytomnego rozumiano być lwem, przytomny pokazuie się owym śmiechu godnym cudem rodzącey gory, czyli myszą. Piękne przymioty ponoszą uszczerbek z pokazywa;

zywania się blisko; zwyczajnie bowiem bardziey się patrzy na powierzchowną skorę niż na grunt. Imaginacya lub wystawianie sobie w myśli nierównie daley zachodzi niżeli wzrok: i ułudzenie, które się dzieie przez powieści, za uyrzeniem rzeczy niknie. Człowiek zamknięty u siebie, przy owym szacunku i poważeniu, które sobie ziednał, zachowuje swoją sławę. Umkniecie się służy nawet Fenixom, naprzód dla przystoyności, a potym dla ziednania sobie, żeby byli w większym podziwieniu, i tym bardziey pożądani.

M A X Y M A CCLXXXIII.

Wymyślić lub wynaleść, ale mądrze.

WYmyśl i wynalazek znakiem jest przymiotu i geniuszu przewyższającego; ale w którymże on będzie rodzaju, żeby tam nie wchodziło iakie ziarno głupstwa? Dowcipy żywe są do wynaydowania, a rozumy rozsądne są do obierania. Pierwsi są rzadsi, i podobają się bardzo: w dobrym obieraniu wskorało wielu, w wynaydowaniu bardzo mało: citu mieli chwałę pierzeń-

stwa równie co do zaślugi, iako też co do czasu. Nowość podoba się, i jeżeli jest szczęśliwa, iedna rzeczom dwoiaki szacunek. W materyach umiejętności zakładających się na rozważaniu, wynalezienie i nowość są niebezpieczne, trzeba się w nich obawiać czego przeciwnego pospolitemu mniemaniu: atoli i nowość i wynalezienie godne są pochwał w materyach iedynie należących do pięknego dowcipu; jeżeli zkąd inąd, zgadzają się z regułami.

M A X Y M A CCLXXXIV.

Nie wdaway się w cudze interessa, a twoje poydą przeto lepiej.

IEżeli chcesz, żeby cię sobie poważano, mleyżeś sam staranie o twej wziętości: ochraniaj się owszem, nie żebyś miał ieszcze sobą zbyt isafować: potrafiay w to, żeby cię pragniono, a będziesz pięknie przyięty: nie przychodź, jeżeli by cię nie proszono, i nie chodź, jeżeli by cię nie posłano. Kto sam z swojej chęci bierze na się interes drugiego, wnetże ściągnie na się wszystkie jego nienawiść, jeżeli mu się rzecz nie powie-
dzie;

dzie; a jeżeli mu się powiedzie, tedy mu nie będą za to mieć obowiązku. Człowiek wdaiący się, jest na celu wstyżkim pogardom: i iako się on przypytuie bez wstydu, tak go odprawiają z konfuzyą.

M A X Y M A CCLXXXV.

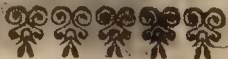
Nie gubić się przeto, że się inny zgubił.
NAprzod poznay dobrze człowieka, który się wrzucił w przepaść; i uważay, że żąda od ciebie ratunku, aby podobno znalazł dla siebie pociechę z widzenia cię także nieszczęśliwym. Ci ludzie szukaia, ktoby im był ochłodą w ich niedoli; i proszą o podanie im ręki tych, do których się obracali tyłem w swym szczęściu. Trzeba być ostrożnym, chcąc ratować człowieka, który tonie, żeby siebie nie po dać w niebezpieczeństwo zguby.



M A X Y M A CCLXXXVI.

Starac się, żeby nie być nikomu bardzo obowiązany; i żeby nie być obowiązany rozmaitym ludziom: á to, żeby nie być niewolnikiem całego rodzaju ludzkiego, ani też niewolnikiem szczegulney iakiey osoby.

IEdni się urodzili izczęśliwsi zemi niżeli drudzy: tamci, żeby dobrze czynili, citu, żeby odbierali dobrodziejstwa. Wolność iest coś droższego niż podarunek, przez który się ją traci. Raczey obieray, żeby tobie wielu, niż żeby ty by iednemu znałeś się być w obowiązku. Naywyższa władza nie ma właściwie inney korzyści oprócz tey, że może więcej dobrze czynić. A nadewszystko, nie pogląday iako na iaką łaskę, na obowiązek pociągający za sobą co więcej: zwyczajnie bowiem ludzie obrotni uprzedzają, żeby sobie obowiązali człowieka, á przez to wplątali go według swoich zamyśłow.



M A X Y M A CCLXXXVII.

Nigdy nic nie czynić w namiętności; inaczej, wszystkie nasze postąpienia będą tyłkż zdrożeniami.

Człowiek, który nie jest przy sobie, nie może już nic czynić sam przez siebie: namiętność ruguje zawsze rozum: potrzeba natenczas mieć niby namiestnika mądrego i roztropnego; a ten będzie, jeżeli się już będzie bez namiętności. Ci którzy patrzą tylko na grających, widzą więcej niż gracze; nie uwodzą się bowiem namiętnością. Skoro się poczuimy być poburzeni, już to jest przestroga dla rozumu, żebyśmy się wstrzymywali; aby się żoć nie zapaliła wcale: boby wtenczas mogła wybuchnąć na wszystko; a potem potrzeba by przypłacić kilku momentów chole-ry wielkim wstydzieniem się samego siebie, i ponoszeniem słusznego żalenia się drugich na nas.

M A X Y M A CCLXXXVIII.

Stosować się do okazyi.

Niechay okazyja terażnieysza naznacza nam, co mamy czynić, co mamy mówić;

mówić; to wszystko zgoła, co na ten-
 czas przystoi. Chcieć, kiedy się może;
 bo pogoda i czas nie czekaia nikogo.
 Nie czyni sobie w życiu maxym nieod-
 miennych, chyba tylko względem cno-
 ty. Nie będziesz też okryślał reguł tych
 właśnie a nie innych twemu gustowi;
 możesz bowiem jutro być przymuszo-
 ny pić wodę, ktorey nie chcesz dzisiaj.
 Bywają ludzie bardzo niepospolitego
 głupstwa, którzyby chcieli, żeby wszy-
 stkie okoliczności stołowały się do ich
 fantazyi: ale człowiekowi mądemu
 wiadomo to, że prawdziwa roztropność
 jest, stołować się do okazji.

M A X Y M A CCLXXXIX.

*Nic bardziey nie jest dla człowieka z uymą
 iego poważenia, iako dać to widzieć,
 że jest człowiekiem.*

PRzeſtałe się bydź mianym za to, czym
 się jest, za nibyto coś Boskiego, sko-
 ro się to da widzieć, że się jest człowie-
 kiẽ. Niemasz nic, coby się bardziey sprze-
 ciwiało poważeniu, iako lekkość. Czło-
 wiek poważny jest coś więcey niż czło-
 wiek, a człowiek lekki coś mniej. Nie-
 masz

masz przywary, ktoraby więkſzy uſzczerbek czyniła wziętości, iako lekkość; ta bowiem niby wprost, i od czoła biele na godność człowieka. Niepodobna by najmniey polegać na człowieku lekko-myślnym; a to ieſzcze tym bardziey, ieżeli ieſt w wieku, w którym powinna być mądrość koniecznie. Na oſtatek, lubo lekkość ieſt niedoſkonałością bardzo poſpolitą, to iednak nie przeſzkadza, żeby nie była bardzo naganną w każdym w ſzczegulności człowieku.

M A X Y M A CCXC.

*Jeſt to wielkie ſzczęście być oraz w powa-
żeniu i w affekcie.*

ZEby być zawždy w poſzanowaniu, niepotrzeba być bardzo w miłości. Zuchwalsza ieſt miłość niż nienawiść. Affekt i cześć nie łatwo ſię wraz wiążą: ieżeli tedy nie potrzeba ſobie zarabiać na zbytnią boiaźń, ani potrzeba być bardzo kochanym. Kochanie łatwość czyni do wolności; á iako wolność roſnie, tak poważenie zmnieyſza ſię. Bądź kochanym bardziey przez poważanie cię, niżeli

niżeli przez lubienie: tymto obyczajem maia być kochani ludzie wielcy.

M A X Y M A CCXCI.

Umieć poznać, czym kto jest.

Potrzeba, żeby uwaga człowieka rozsądnego zmowiła się na iedno z niewydawaniem się człowieka subtelnego. Wielkiego trzeba rozsądku na pomiarkowanie cudzego rozsądku. Więcej na tym należy, żeby znać się na umysłach, i na charakterach ludzi, niż żeby znać własności zioł i przymioty metalow: pierwsza z tych umiejętności jest iedna z naysubtelniejszyh w życiu. Poznać metale po dzwłku, i osoby po głosie; ale grunt człowieka, i czym on jest, poznać się bardziey z postępku niżeli z słow: a do tego potrzeba głębokiego uważania, niezwyčajnego przenikania, wytwornego rozeznania.

M A X Y M A CCXCII.

Niechay umysł będzie wyższy, a nigdy niższy nad urząd.

Jakożkolwiek byłoby wysokie miejsce, człowiek powinien go ieszcze prze-

przewyższać. Wielkość umysłu i iego przymiotów daie się widzieć i poznać według miary urzędów; przeciwnym sposobem umysł szczupły wnet się czuie ściśnionym wielością i trudnością spraw; i na koniec upada pod ciężarem swej powinności. August sądził się być bardziej wielkim człekiem niżeli możnym Cesarzem. Odwaga i mądre sobie ufanie, wiele tu pomagają.

M A X Y M A CCXCIII.

Stateczność człowieka pokazuje się w iego osobie, ale ieszcze daleko bardziej w iego obyczajach.

WAga złotu dodaie szacunku, a powaga człowiekowi: ona iest niby przyzwoitością innych iego przymiotów, którymto iedna pośzanowanie. Pokazanie się, że zażyie tego słowa, iest niby faciatą duszy. Powaga, nie iest to postawa niby z ćwiczenia końskiej szkoły zabrana, iako to podoba się mowie płochości; ale iest to spokojna władza nad sobą samym, która sprawuie, że się zawždy mowi rozumnie; i że się nic nie rozpoczyna, coby nie było

było dobrze ułożone. Przeto też za fundament chce ona mieć człowieka już doyrzałego, zważając i zasługi i lata jego niemłode; albowiem wychodząc z dzieciństwa, powinno się było zacząć stawiać się statecznym, i pozyskiwać powagę.

M A X Y M A CCXCIV.

Być pomiarkowanym w swych zdaniach.

KAżdy poznać rzeczy według tego, jak się do niego stołuią, i znayduie w swym widzimi się tyśiąc racyi po sobie. W więkzey części przemaga namiętność nad wewnętrznym poznawaniem prawdy. Dwoch ludzi myślą, iako to traśia się, wprost przeciwnie sobie; i każdy podchlebia sobie, że ma z swojej strony słuszność i prawdziwą racyę: a przecież słuszność i prawdziwa racya nigdy nie miała dwóch twarzy. W tych delikatnych okolicznościach niechay człowiek mądry weźmie przed się drogę roztrząśnienia: a ten stan powątpiewania ułagodzi sądzenie o postępku jego przeciwnika. Niechay nawet czalem przejdzie na jego stronę.

i w

i w owym położeniu tego przeciwne dowody waży z swemi własnymi: a tym sposobem nie będzie go potępiał, ani będzie tak płocho przypisywał sobie wygrany.

M A X Y M A CCXCV.

Nie czynić się człowiekiem wielkimi sprawami zatrudnionym, ale czynić rzeczy.

L Udzie, którzy najmniej mają zabaw, są zwyczajnie ci, którzy się powiadała najbardziej być niemi obciążeni: z iak największym ociąganiem się udała oni być tajemnicę we wszystkim. Chameleontowie na pochwały, dający z siebie obszerną materią do śmiechu wszystkim: albowiem zawždy nieprzyjemna chęćliwość, tu powszechnie bywa wyszydzona. Mrowki te w materii chwały, chodzą, zebrząc wszędzie honoru należącego się pięknym sprawom.... Im jest niepospolitsza zasługa, tym mniej przyśtoi z niey się chęćwić: kontentuy się rzeczy czynić; a staranie one opowiadać zostaw innym; day twoie czyny, a nie nabyway ich, że zażyję tych terminow, kupczeniem. Niech się

się piora nie nąymułą złotem, żeby zapisywały sprawy niegodne, które są w obrzydzeniu u mądrych. Życz sobie bardziey być Bohatyrzem, niżeli się nim pokazać.

M A X Y M A CCXCVI.

Wielki człowiek, wielki we wszystkim.

PRzymioty przednie czynią ludzi niepospolitych: ieden z tych przymiotow stoi za wszystkie inne, które nie są, tylko w miernym stopniu. Chciał niegdyś ieden, żeby wszystko, cokolwiek mu służyło do zażywania, aż do najmniejszego sprzętu było wspaniałe: tym bardziey człowiek wielki powinien się o to starać, żeby wszystkie przymioty umysłu były w nim wielkie. Wszystko nieskończone, wszystko niezmierne w B O G U: tak z nieiaką proporcją i swoim obyczajem powinno być wszystko w Bohatyrze: niech wszystkie jego zabawy, wszystkie nawet jego rozmowy małą na sobie charakter wspaniałości, ktoraby ie wynosiła nad pospolity tryb ludzi.

M A:

M A X Y M A CCXCVII.

*Sprawuy się zawždy, iak gdyby na cię
patrzono.*

Mądry to człowiek, który sobie my-
śli, że nie jest bez świadkow, al-
bo że ich mieć będzie. Wie on, że
ściany słuchają; a że zły uczynek nie-
może uysć tego, żeby się kiedy nie
wydał: sprawuie się on, sam będąc, iak
gdyby na niego wszyscy owegoż sa-
mego czasu patrzyli; nie tajno mu
bowiem, że wszystko będzie wiedzia-
ne: stawia on sobie w myśli niby
świadkow już widzących, tych, kto-
rzy potym niemi będą, za wyjawie-
niem się złego: ow niezatrudniał się
bynaymniey tym, że można zkąd-
inąd uważać wszystko, cokolwiek się
działo w domu iego, który pragnął,
żeby go cały świat widział.



M A.

T

M A X Y M A CCXCVIII.

*Dowcip obfity, rozsądek głęboki, i gust
wyborny, są to trzy dary szcudroblivości
Niebieskiej, które czynią czło-
wieka cudem iednym.*

Dobrze pomyśleć iest wielka ko-
rzyść; ale dobrze rozważyć iest
daleko większa: dobry dowcip ma i
to i to. Potrzeba, żeby dowcip był
prędkie; inaczej bardzieyby był ku
naprzykrzeniu się, niż ku pomocy.
Myśleć dobrze iest to owocem rozu-
mu dojrzałego. We dwudziestu le-
ciech panule wola; we trzydziestu
panule dowcip; a rozsądek we czter-
dziestu. Bywałą dowcipy, które po-
dobne oczom ostrowidza objaśniaią
wszystko swym żywym światłem, i
które rozważaiały rzeczy z tym wię-
kszą iasnością, im te są bardziey za-
śmione: bywaiały insze zawždy będą-
ce na pogotowiu, które wynayduiały za-
wždy, co naybardziey tu służy: wszystko
im prawie zachodzi, i iuż z do-
brym utożeniem. O szczęśliwa obfi-
tości!

tości! Z tym wszystkim gust wybor-
ny jest wszystkiego przyprawą.

M A X Y M A CCXCIX.

*Zostawić ludzi z ich appetytem; z stody-
czą nawet na wargach.*

Zadanie jest miarą szacunku; wzglę-
dem nawet pragnienia do picia,
jest to delikatność gustu umieć go
wzniecić tylko, a nie gasić wcale.
Rzecz dobra, gdy iey nie wiele, i
raz, jest dwoiako dobra; drugi raz
uymie iey wiele z ceny. Niebеспе-
czna być rozrzutnym w rzeczach,
które się podobają; jest to podawać
na pogardę samąż naydoskonalszą za-
cność. Jedyna reguła, żeby się po-
dobać, jest, znaleźć z pragnieniem,
w którym się go zostawiło, appetyt, kto-
ry się tylko rozdrażniło. Jeżeli
się ludzie mają gniewać, niechże to
będzie przez niecierpliwość ich pra-
gnienia raczey, niżeli przez uprzy-
krzenie się tych rzeczy, które im
przedtym były miłe. W szczęśliwo-
ści, którą się drogo kupuje, dwoiako
się sobie smakuje.

M A X Y M A CCC.

Być Świętym: jest to powiedzieć wszystko, oraz, i w iednym słowie.

CNota jest zbiorem wszystkich doskonałości i źródłem wszystkiego szczęścia człowieka: ta go czyni roztropnym, pilnym, rozumnym, rozeznanym, mądrym, odważnym, pomiarkowanym, nieskażonym, szczęśliwym, godnym poważenia, prawdziwie Bohatyrem powszechnym. Troie S. S. S. [: według języków obcych :] sprawują naszą szczęśliwość; *sainteté, santé, sagesse*.... To jest świątobliwość, zdrowie, mądrość. Cnota jest niby słońcem małego świata, to jest, człowieka; a niby za poł sfer, czyli za poł Nieba ma dobre sumnienie. Jest ona tak dalece piękna, że serce Boskie i serca ludzkie pożyłkuje. Nie maśz nic godnego miłości oprócz cnoty, ani co obrzydłego oprócz grzechu. Cnota tylko jest rzeczą rzetel

rzetelną; á wszystko ostatek iest tylko coś na pozor. Zakość i wielkość powinny się mierzyć z cnoty, nie z fortuny. Cnota sama sobie wystarcza, i na sobie samey ma dożyć; ona czyni człowieka miłym za iego życia, i pamiętnym po iego śmierci.

A. D. M. D. G.



A P P R O B A T I O

Librum, cui titulus: *Maxymy X. Baltazara Graciana S. J. Sc. z Francuskiego na Polski język przetłumaczone legi; eumq;* cum nihil fidei aut bonis moribus contrarium in se contineat, imprimi posse censui. In quorum fidem &c. Dat: Sandomiriæ 11. Julii Anno Domini 1763.

JOANNES CANTIUS LIGEZA S. T. D.
Insignis Collegiatae Sandomiriensis Canonicus,
in Troyca Curatus, Librorum Cenfor.

mpp.

A P P R O B A T I O

REVERENDI P. PRÆPOSITI PROVIN-
CIALIS PER MINOREM POLONIAM.

Cum Librum, cui titulus est: *Maxymy Xiędza Baltazara Graciana Sc. ex Gallico Polonicè redditum, à Patre Alexandro Brodowski Soc: JESU Theologo, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint, potestate mihi facta ab Admodum Rdo Patre nostro Laurentio Ricci Societatis nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut typis mandetur. In cujus fidem has literas manû mea firmatas, & Sigillò munitas dedi Sandomiriæ, 16. Junii Annò Domini 1764.*

Lucas Cantius Lasocki S. J.

mpp.

Handwritten title: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten text: *Handwritten*

Handwritten numbers:
$$\begin{array}{r} 006 \\ 006 \\ 006 \\ \hline 006 \\ 006 \end{array}$$

